

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

25. posiedzenie 3. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z d. 26. października 1869.

Treść. Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia. — Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad projektem wykupna prawa propinacyi. — Przejście do porządku dziennego nad tym projektem. — Uchwalenie w drugim i trzecim czytaniu ustaw, przyzwłających na pobór myta przewozowego, mostowego i drogowego dla gminy i obszaru dworskiego Mosty, dla gminy Dothe, dla rady powiatowej rzeszowskiej, dla rady powiatowej krakowskiej i chrzanowskiej. — Sprawozdanie komisji budżetowej względem przeniesienia kosztów szczepienia ospy i kosztów sanitarnych z funduszu krajowego na c. k. skarb Państwa. — Rozprawa nad tem i uchwalenie wniosków komisji. — Drugie czytanie i odrzucenie projektu Wydziału krajowego o kosztach sanitarnych z powodu zarazy na bydło, księgosuszem zwanej. — Porządek dzienny następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut
26. z rana.

Posłów obecnych 127.

Przewodniczący: Marszałek krajowy J. O.
książę Leon Sapieha.

Sekretarze: St. hr. Tarnowski, ks. Bar-
wicz, p. Szujski, p. Zborowski

Ze strony Rządu: c. k. radea Namiestnictwa
p. Pauli.

Marszałek. Skoro dostateczna zebrała się
liczba pp. posłów więc otwieram posiedzenie. P.
sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. Zborowski (czyta protokół
z 24. posiedzenia).

Marszałek Do protokołu nie żąda nikt
głosu? (Nikt.) Więc protokół przyjęty.

Sekretarz p. Zborowski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do
d. 26. października 1869.:

316. Mieszkańcy pobrażę Dunajca, przez p. Ko-
źmiana, o zabezpieczenie pobrażę Dunajca
od wylewu przez wysypanie wałów i regu-
lację koryta tej rzeki. — Do komisji pe-
tycyjnej.

317. Gmina Dołzanka, przez p. Dziubatego, o prze-
mieszenie rogatki na drodze powiatu Tarno-
pol-Brzeżany. — Do komisji Wydziału
krajowego.

318. Wydział powiatowy w Nadworniu, przez p.
Smolkę, z przedstawieniem o potrzebie zmian

w rozporządzeniach dotyczących poboru do wojska i w ustawie wojskowej. — Do komisji administracyjnej.

319. Komitet galic. towarzystwa gospodarczego, przez p. Grocholskiego, o uchwalenie ustawy stanowiącej, iż wszelkie pobory drzewa z cudzych gruntów podlegają wykupowi lub regulacji podług patentu z d. 5. lipca 1863. — Do komisji administracyjnej.
320. Wydział powiatowy w Lisku, przez p. Ludwika Skrzyńskiego, popiera przedstawienie rady powiat. w Nadwornie, aby urzędnicy gminni tam, gdzie naczelnik czytać nie umie, podlegali nadzorowi i władzy dyscyplinarnej wydziału powiatowego. — Do komisji gminnej.
321. Rudnicka Anzberta, właścicielka części dóbr Topolnica, przez p. Ławrowskiego, o wynagrodzenie za wzięty grunt na drogę rządową w Topolnicy. — Do komisji petycyjnej.
322. Domanik Jan, oficyał urzędu pocztowego w Waraszdynie, przez p. Zyblikiewicza, o przeniesienie go do Galicyi. — Do komisji petycyjnej.

Sekretarz p. ks. Barewicz. Trzy wnioski zostały oddane do łaski marszałkowskiej (czyta: patrz alleg. LIV.)

P. ks. Guszałewicz. Proszu o hołs do formalnoho traktowania.

Marszałek. P. ks. Guszałewicz ma głos.

P. ks. Guszałewicz. Poneże na nynijszom zasidauju nema samoho wnioskodателя, to dumaju szczo zastuplu jeho mistce, jesty wnesu, aby wnesenje to buło widostane do komisji dla wzajemnoho porozumlinja narodnostej.

Marszałek. P. Guszałewicz proponuje, aby ten wniosek jeszcze przed pierwszym czytaniem odesłać do komisji dla wzajemnego porozumienia się narodowości.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mnie się zdaje, że teraz jeszcze nie może być wniosek ten odesłany do komisji, bo przedtem musi być postawiony na porządku dziennym do pierwszego czytania, i wtedy

dopiero można go odesłać do komisji. Aby dziś zaraz można to uczynić, trzeba by uznać jego nagłość.

P. ks. Guszałewicz. To ja cofaju moje wnesenje.

Marszałek. Ks. Guszałewicz cofa swój wniosek.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by przedsięwziął stosowne kroki, ażeby

- 1) realne prawo patronatu kościelnego zniesione zostało;
- 2) aby prawo nadawania prebend kościelnych w ten sposób urządzono, iżby zgromadzenia dyecezalne spis najgodniejszych kandydatów układały, a reprezentacya gminna właściwego obrządku przedstawiała jednego z podanych do otrzymania prebendy kandydatów, nakoniec
- 3) ażeby obowiązki patronów, ustawą z dnia 15. sierpnia 1866., D. u. k. l. 28. w §. 5. wyszczególnione, na gminy przełane zostały.

We Lwowie, dnia 23. października 1869.

Julian Ławrowski, wnioskodawca.

Naumowicz. — Kulczycki. — Kowalski. — Pawlikow. — Malinowski. — Dr. Krzyżanowski. — Pietruszewicz. — Dzerowicz. — Ozarkiewicz. — Halka. — Krasicki. — Guszałewicz. — Kocko. — Janowski. — Makowicz. — Iszczuk. — Koroluk. — Papeczuk. — Pilipow. — Łepkaluk. — Sycz. — Gulak. — Kierniczny. — Kowbasiuk. — Bodnar. — Zyńczak. — Minkowicz. — Dziubaty. — Manasterski. — Ławrynowicz.

Marszałek. Z tym wnioskiem postąpi się według przepisów regulaminu.

Sekretarz p. Barewicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla teatru ruskiego we Lwowie, stojącego pod zarządem wydziału zarządzającego „Besidy ruskiej“ we Lwowie, wyznacza się na rok 1870.

zapomoga w sumie 4.000 złr. z funduszu krajowego.

Wykonanie tej uchwały poleca się Wydziałowi krajowemu.

Lwów, dnia 26. października 1869.

Julian Ławrowski, wnioskodawca.

Bazyli Kowalski. — Naumowicz. — Zyńczak. — Bodnar. Sycz. — Manasterski. — Makowicz. — Iszczuk. — Gulak. — Kierniczny. — Minkowicz. — Halka. — Kocko. — Krasicki. — Dzerowicz. — Ozarkiewicz

Marszałek. I z tym wnioskiem postąpi się według przepisów regulaminu.

P. komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy. Na interpelacye szan. p. Szumańczowskiego z d. 23. października b. r. mam zaszczyt odpowiedzieć, że wedle telegramu p. Ministra skarbu znizono podatek gruntowy w Wielkiem Księstwie Krakowskiem na podstawie wypracowań komisji katastralnej, od roku 1870. począwszy. W skutek zaś interpelacyi szan. p. hr. Golejewskiego względem języka urzędowego w sądach, mogę się tylko odwołać na przeczytane przed kilku dniami w Sejmie pismo p. Ministra sprawiedliwości do Wydziału krajowego, którymto piśmie ta rzecz jest załatwioną.

Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego.

Na żądanie wielu postów zmieniłem kolej porządku dziennego, tj. zaczniemy od rozprawy nad sprawozdaniem komisji propinacyjnej. Będzie to dalszy ciąg wczorajszych rozpraw. Głos ma p. Skrzyński.

P. Skrzyński. Uważam za rzecz pożądaną dla sprawy, że w szan. sprawozdawcy widzę oraz i prezesa komisji i zarazem autora elaboratu pozasejmowej komisji, czyli enquiry komisyjnej, któryto elaborat tak wysoko jest podniesiony w tem sprawozdaniu komisji propinacyjnej, gdyż będąc w jednej osobie i prezesem i sprawozdawcą, będzie nam mógł na wszystko dać potrzebne wyjaśnienia i tę sprawę przez to ułatwi. Korzystając

z tej okoliczności, mam najpierw zrobić jedno zapytanie, a to z powodu tego ustępu sprawozdania, który brzmi, jak następuje:

„Wnioski wspomnianej komisji pozasejmowej zdawały nam się lepszymi od innych, a do ich przyjęcia za punkt wyjścia skłonił nas i ten wzgląd, że za nimi oświadczyła się przeważna większość obywateli z różnych okolic kraju do tej komisji powołanych, którym wszystkie inne projekta już były znane.“

Komisja ta była podobno, jeżeli się nie mylę, z 20 członków złożona: nie sądzę aby można o niej mówić, iż do niej większość obywateli z różnych stron należała, a powtórę wiadomo nie jest, iż do Wydziału liczne przesyłano petycje czyli protesta przeciw temu elaboratowi. O tem jednak wzmianki nie ma w całym sprawozdaniu, a sądzę, że o takich protestach należało nam także zdać sprawę, gdyż mogłyby one rzecz wyświecić lub objaśnić pod niejednym względem. Nie przypuszczam, aby komisja nie wiedziała o tych protestach, bo niewątpliwą jest rzeczą, iż te, które nadeszły do Wydziału, Wydział jej udzielił, a inne, które nadeszły do Sejmu, Sejm wprost do niej odesłał.

Zapytuje się więc szan. sprawozdawcy, co właściwie te protesta zawierają i przez kogo były wniesione? Upraszam zaraz o odpowiedź.

P. Krzeczunowicz. Mielśmy w komisji oto tyle petycyj, czyli jak p. Skrzyński mówi protestów (pokazuje na kilka aktów pod ręką) i mam je przed sobą. Jeden pochodzi z Ropeczyc, podany do Wysokiego Sejmu, podpisany przez około dziesięciu obywateli, którzy są przeciwni sposobowi oszacowania w projekcie przyjętemu i proszą, aby ten sposób oszacowania nie był przyjętym. Oprócz tego proszą, aby dotychczasowym właścicielom przysługiwało po wywłaszczeniu pierwszeństwo do wydzierżawienia propinacji.

Dalej mieliśmy z Liska drugą petycję, podaną przez p. Skrzyńskiego, podpisaną przez grono obywateli dosyć znaczne. Ci żądają, aby splecone było wynagrodzenie kapitałem równającym się dwadzieściorazowemu rocznemu dochodowi w pieniądzech, w gotówce, a nie obligacyami.

Dalej żądają, aby prawo to odebrane właścicielom terazniejszym, nie pozostało przywile-

jem nabywcy, lecz aby stało się wolnym przemysłem, do którego wykonania prawo mogłoby być nabytem drogą konsensu. To była druga petycja nam przedłożona.

Skrzyński. Były jeszcze inne petycje w tym przedmiocie.

P. Krzeczunowicz. Oprócz tego jest jeszcze trzecia petycja z Brzozowa, podpisana także przez grono obywateli, którzy żądają, aby wypłata nastąpiła gotówką, aby przy szacowaniu nie kapitalizowano podatku dochodowego, i aby go nie odrzucano od kapitału indemnizacyjnego za propinację. Nadto żądają, aby uprawnieni mieli pierwszeństwo do wydzierżawienia wyłączonego prawa propinacyi.

Pierwsze dwie petycje wystosowane są do Wysokiego Sejmu, a trzecia nadeszła do Wydziału krajowego. Więcej petycyj odnoszących się do wykupna propinacyi i wynagrodzenia za nią, nie mieliśmy.

Jeżeli już wczoraj p. Węzyk komisji zarzucił, że komisja nie rozpoznała wniosków i nie zdała sprawy o wnioskach różnych, które były w tym przedmiocie stawiane; jeżeli dziś p. Skrzyński zarzuca, że komisja nie zdała sprawy o petycjach (P. Skrzyński. Ja nie zarzucam.), to muszę odpowiedzieć, że gdyby nam był nasz Marszałek i prezes oświadczył, że możemy jeszcze obradować ze dwa miesiące, natenczas pewnie byłaby komisja zatrzymała jeszcze dłużej ten przedmiot u siebie i sprawozdanie swoje rozbiorem wniosków i petycji uzupełniła. Ale zdaje mi się, szanowni panowie, gdy rozważycie rzecz sami, natenczas będziecie musieli uznać, że sprawozdanie jest dlatego tak krótkie, iż więcej pisać nie było czasu, i dlatego komisja zachowała resztę do ustnych rozpraw.

P. Skrzyński. Ja tem oświadczeniem nie jestem zadowolony, bo szczegóły wymionione przez p. Krzeczunowicza udowadniają raz, że protestowano przeciw sposobowi oszacowania przyjętemu przez komisję, a powtóre, że nie wszyscy się zgadzają na ten elaborat komisji. Co się tyczy tego, że czasu nie było przytoczyć te petycje i zdać o nich sprawę, to wprawdzie sprawozdanie komisji krótko wypadło, ale też i elaborat jej

wypadł niedostatecznie, i zato dyskusja zabiera więcej czasu.

Teraz po wyswietczeniu tej sprawy przychodzi do rzeczy.

Sprawa, która dziś jest przedmiotem obrad, jest wielkiej doniosłości, tak ekonomicznej, jak i społecznej. Dotyka ona nie tylko uprawnionych, ale i interesów kraju i Państwa. Dlatego też projekt odnośny tu nam przedłożony, powinien zdaniem mojem rozbiegany być tak ze stanowiska interesu uprawnionych, jak ze stanowiska interesów kraju tudzież Państwa.

Stoi tu z jednej strony prawo, prawo niezaprzeczone i niezaprzeczalne uprawnionych do sprawiedliwego wynagrodzenia, i prawo to pogwałcone być nie może bez pogwałcenia własności, a ponieważ własność jest prawem wszystkich, więc gwałcąc to prawo, pogwałcilibyśmy prawa wszystkich.

Z drugiej strony stoi interes Państwa, a zarazem wymóg czasu, aby prawo, które ogranicza wolność zarobkowania, które zarazem ogranicza konkurencyę wolną, która zawsze i wszędzie jest dla wszystkich korzystną, aby prawo takie jak najprędzej po dokonaniem sprawiedliwym wykupnie zniesione było. Jest to także interes kraju; a oprócz tych powodów, które przytoczyłem, są inne jeszcze powody, dla których bezpośrednim interesem kraju jest, aby to prawo zniesione zostało w drodze wykupna.

Jeżeli bowiem dziś wyłączne prawo wyrobu i wyszynku po wykupnie zniesionem będzie, to przez to samo utworzy się dla kraju nowy przedmiot opodatkowania i nowe źródło dochodów w wolnym tym przedmiocie zarobkowania, i istotnie można mieć nie nadzieję ale pewność, że ten dochód będzie tak obfity, iż większa część potrzeb krajowych pokryje, a przeto wielką ulgę wszystkim opodatkowanym przyniesie.

I na to zwracam panów uwagę, iż jeżeli, jak zdaje się, będzie propinacya po większej części funduszami uprawnionych opłaconą, to ci uprawnieni kosztem swoim przyniosą w darze krajowi nowe źródło znacznego i pewnego dochodu.

Ja jestem tego zdania, że te interesa i te prawa uwzględnione i zaspokojone być powinny, a

sądzę, że uwzględnione i sprawiedliwie załatwione być mogą. Im prędzej ta sprawa rozstrzygnięta będzie, tem większe ztąd korzyści spłyną nie tylko dla uprawnionych, ale i dla kraju, i dla dobra ogółu, tj. dla Państwa.

Chcąc jednak, aby rozstrzygnięta była, potrzeba uwzględnić dane, potrzeba się zamknąć w granicach możebności i nie żądać tego, co jest w danych okolicznościach ze względu na stan finansowy kraju i Państwa czystą niemożebnością.

Zanim przystąpię do samego przedmiotu, tj. do oceny tu nam przedłożonej ustawy, niech mi wolno będzie jeszcze zastanowić się nad jednym szkodliwym i fałszywym mniemaniem, które skutkiem ciemnoty i nieuctwa u nas nie jednokrotnie podnoszone było, a i przy tej sprawie wyraz swój znalazło. Jest to mniemanie, iż uszczuplenie praw, iż krzywda wyrządzona jednej klasie, tylko tej klasy dotyka, że nikt na tem nie cierpi, tylko ta klasa, która będzie dotknięta. I tutaj widzieliśmy, chciano bez wynagrodzenia znieść propinację, a drudzy wnosić może będą takie projekta, które wprowadzie tak daleko nie idą, ale zawsze krzywdę tym uprawnionym przynoszą, będąc w tem mniemaniu, że cóż z tego wyniknie, że ci uprawnieni, tj. te miasta i tych kilkuset właścicieli, ci jedni będą cierpieć, kiedy my, którzy propinacyi nie mamy, wyjdziemy z tego z korzyścią. Sądzę, panowie, że takie mniemanie jak jest przeciwne zasadom chrześcijańskim, tak przeciwne jest także zasadom nauki, która w takich kwestyach ekonomicznych powinna być przewodnią. Otóż jeżeli jest to prawda, powszechnie już uznaną prawdą, nie tylko w teorii udowodnioną, ale także stwierdzoną wiekowem wszechspołeczeństwem doświadczeniem, iż konieczna nieunikniona solidarność łączy wszystkie klasy, wszystkie interesa ekonomiczne tak, iż którykolwiek interes jest pokrzywdzony, ta krzywda i na drugich się odbije, daremnie kto się w swoim egoizmie, jak w skorupie zamyka, mówiąc „niech inni gina, byle ja nietknięty został.“ I w tej skorupie, choćby najtwardszą była, dosięgnie go krzywda drugiego i na nim się odbije.

Niech mi wolno będzie przytoczyć przykład: Weźmy tego, który miał akcyje kolei żelaznej, i żył z odcinanych kuponów; ten mógł myśleć, a nie jeden i myślał, że wszystko, co się dzieje w kraju jego nie obchodzi, czy urodzaj, czy grad lub inna klęska spadnie na rolników, czy miaste-

czka ogniem spłoną, czy w kraju mniej lub więcej kto mieć będzie, to dla niego obojętne, on kupony odetnie i będzie zabezpieczony; tymczasem doświadczenie inaczej nauczyło. Każdy nieurodzaj, każda klęska, która kraj dotknęła, odbiła się także w dochodach i w wartości kursowej tychże akcyj. I ten który myśli, że siedząc na tych akcyjach, nie potrzebuje o nic się więcej troszczyć, przekonał się, że klęska kraju jest i jego klęską. Niech dzisiaj miasta będą pozbawione prawa swego, uszczuplone w dochodach, będziecie panowie widzieć, czy wsie na tem nie ucierpią. Tak dobrze, niech właściciele będą w czemkolwiek pokrzywdzeni i uszczupleni w dochodach swoich, będziemy widzieli, że wsie i miasta ucierpią na tem. Niechby tylko było rzeczą możliwą zniesienie propinacyi bezpłatnie, niechby miasta w dochodach swych uszczuplone, a niektóre i 90% dochodu swego tym sposobem pozbawione zostały; niechby więksi właściciele pozbawieni zostali środków dobrego gospodarstwa; a wnet spostrzeglibyśmy, jakby się to odbiło na ubocznych klasach, tak miejskich jak i wiejskich. I wtenczas poznanoby dopiero, że krzywda jednych na wszystkich spada, a to tym większym ciężarem, że nie tylko interesom, ale i sumieniu ich gwałt zadała.

Dlatego to tutaj podniosłem, że usuwając to błędne zapatrywanie, ułatwimy ostateczne sprawy tej rozstrzygnięciu.

Teraz przechodzę do samej ustawy. Jak powiedziałem, chce ją rozebrać z trojakiego stanowiska, ze stanowiska uprawnionych, ze stanowiska krajowego, i ze stanowiska państwowego, czyli ogólnie—finansowego. Co się tyczy prawa uprawnionych, to widzę mocno w tej ustawie prawo to pokrzywdzone. Komisya wpadła na całkiem oryginalny pomysł, który się jej w całości należy. Dotychczas nikomu nie przyszło na myśl i nikt nie podniósł, ażeby dochód przez 13 był kapitalizowany, to jest zupełnie nowy pomysł komisyi. Lecz nie wszystko co nowe jest dobrem. To obliczenie kapitału tem uciążliwszem jest dla uprawnionych, iż komisya odciąga od dochodu fasyjnego, który przeciętnie inszym jest od rzeczywistego, podatki rządowe i krajowe, a resztę dopiero kapitalizuje. To rachunek wyjaśnia. Biorą za podstawę dochód czysty 100 złr., z tego dochodu straciwszy 13 złr. i 30 ct. podatków, tj. 10 złr. rządowych a 3 złr. 30 ct. krajowych, pozostanie 86 złr. 70 ct., a pomno-

zywszy przez 13, uzyskujemy w kapitale 1,126 złr. i 10 cent.

Przeżto schodzimy na to, że mamy tylko 11razowe wynagrodzenie, a o ileż mniej w obligach. Nie chcę być pesymista, chce wszystko nawet różowo w tej rzeczy widzieć, mimo to nie mogę tych obligów choć je komisya uposażyła, jak mogła — rachować, al pari, gdyż będzie już dobrze, jak 80—90% za nie otrzymany, a natenczas spadniemy na 10-razową spłatę dochodu.

Kapitał tak obliczony nie jest sprawiedliwą ceną wykupna. Zdaje się, iż sama komisya to uznała, i dlatego wysoką rentą chce uprawnionych zaspokoić. Lecz 7% renta nie jest bynajmniej zaspokajającym wynagrodzeniem, a co więcej nie odpowiada naszym finansowym stosunkom krajowym i państwowym, jakto później będę miał zaszczyt wyjaśnić, a do tego wprowadzić nas może na drogę nader niebezpieczną, może nas zaprowadzić tam, gdzie niewątpliwie niktby zająć nie chciał, tj. do Rajchsratu.

Teraz przedłożę panom rachunek, który wykazuje, jakim ta 7procentowa renta, którą nas komisya pociesza, jest wynagrodzeniem, i pozwolę sobie porównać go z jednym znanym już projektem, wspomnianym wczoraj przez p. Borkowskiego. Otóż porównując wynik komisyjnego projektu z wynikiem projektu, który przyjmuje 16razowe wynagrodzenie, strącając od dochodu podatków 4%, rachunek jest następujący:

według projektu komisji:

czysty dochód 100 złr. przez potrącenie 13 złr. 30 cent. podatków, zredukowany na 86 złr. 70 cent.

$$\times 13 = 1,126.$$

w kapitale.

Według projektu przytoczonego 100 złr. dochodu $\times 16 = 1,600$

W kapitale więc mniej o 474

$$\text{Renta } 7\% \text{ od } 1,126 = 78\frac{3}{4}$$

$$\text{Renta } 4\% \text{ od } 1,600 = 64$$

a przeto mniej o 14 $\frac{3}{4}$

Zważywszy jednak, iż w kapitale bierze się mniej o 474 złr., a przeto w 5% od tego ubytku traci 23 złr. 69 cent.

okazuje się dochód 8 złr.

a więc nie tylko w kapitale, ale i rentą mniej daje projekt komisyjny.

P. Krzeczunowicz. Prosiłbym szan. sprawozdawcę, aby jeszcze raz zechciał nam ten rachunek powtórzyć.

P. Skrzyński (powtarza cały rachunek. Głosy: to fałsz!) Proszę panów nie przerywać, bo to jest rzeczą niemożliwą rozwijać takie projekta, gdy kto będzie przerywał, inaczej będę zmuszonym zejść z trybuny.

Marszałek. Przepraszam szan. mowcę, ale jeżeli będzie trzeba wezwać kogo do porządku, to jest moją rzeczą.

P. Skrzyński. Uprawnieni stracą na kapitale, tj. stracą na tem co pewne, gdyż kapitał przez kraj zagwarantowany do ksiąg hipotecznych wniesiony i także w stanie czynnym uwidoczniiony jest tak zapewniony, iż przypuścić nie można, aby go co naruszyć mogło — ale co innego z rentą — już pomijam, że to jest pium desiderium, ażeby 7% renta dozwoloną była, lecz z natury rzeczy wypływa, że renta nie może być tak pewną, bo z czasem wpłynąć na nią mogą różne okoliczności, tem mniej może być na zawsze uwolnioną od podatków, a w tem drugie pium desiderium komisji, iż nie ma być nigdy opodatkowana. — Co takie zaręczenia znaczą, to dobrze wiemy — zastrzeżenie, które proponuje komisya zdradza tylko obawę, którą podzielam, ale nie daje najmniejszego zabezpieczenia. — Zabezpieczyć dochodu od przyszłego opodatkowania nie można nigdy, a tem mniej u nas i dla nas, to jest dla nas w Monarchii Austryackiej, której finasy nie w bardzo świetnym są stanie — więc tracimy na tem co pewne, a pocieszamy się tem co nie możebne. Lecz uprawnionych, którym zdaniem komisji ma być wszystko to jedno, że mniejszy kapitał otrzymają skoro większą rentę będą mieli, inna jeszcze strata dotknie. Wiadomo, że wielka część uprawnionych ma długi, a są nawet tacy pomiędzy nami, którzy obfitują w nie. — Cóż się stanie, jak tą drogą, co komisya pójdziemy? — weźmy że ma kto 1,000 reńskich dochodu — komisya daje mu za ten dochód w kapitale 11,271, według przytoczonego zaś projektu otrzymałby 16,000. Przypuściwszy, że ma właśnie 11,000 długów, to on nie zostanie, będzie miał tylko tę pociechę, iż wierzyciel zapłacony będzie brał 7% rentę, z kapitała zaś 16,000

zostałoby mu się kilka tysięcy. — Nie jest więc podniesienie renty odpowiednim wynagrodzeniem za obniżenie kapitału.

Wspomniałem już, a powtarzam tu, że największą niesprawiedliwość uważam kapitalizowanie dzisiejszych podatków z dodatkami i strącanie tego kapitału podatkowego od wykupna.

Tym sposobem ci co spłaca podatek, będą nim niejako na wieczne czasy obarczeni, lecz jeszcze bym rozumiał podatek skapitalizować wtedy, gdyby pewność była, że podatek spłacony nie spadnie ponownie na opodatkowanych, którzy się wykupili, jak na przykład w Anglii, gdzie podatek gruntowy państwowy, w znacznej części już spłacony, przestał grunt obciążać, i ten już tylko podatki na potrzeby autonomiczne hrabstw opłaca. Tu przeciwnie komisya równocześnie, kiedy odlicza cały podatek w kapitale, każe go opłacać funduszowi propinacyjnemu, a ten fundusz jest w pierwszym rzędzie własnością tych właśnie uprawnionych, którzy podatek spłacili, gdyż ma służyć na spłatę należącego się im kapitału i na opłatę renty; a do tego, jak już powiedziałem, i tej pewności nie mają i mieć nie mogą, iż ich renta podatkowi nowemu nie ulegnie. Komisya wprawdzie orzekła, że opodatkowaną nie będzie, szan. sprawozdawca jest może spokojny pod tarczą swego \$fu, ale dla mnie, nie jest on żadną rękojmią i mogę tylko komisyi powinszować, że ma tak silną wiarę w skuteczność podobnych zastrzeżeń. Może kto zarzucić, że jeżeli obarczymy fundusz propinacyjny wykupna tym całym podatkiem, to nie będzie mógł zobowiązaniom zadość uczynić, to jest opłacić kuponów i amortyzacyi.— Na to odpowiem rachunkiem, mam tu cały plan amortyzacyi, według którego kapitał 16to razowy z 4% rentą w tem przypuszczeniu nawet, że przez cały czas amortyzacyi te same podatki od funduszu pobierane będą, tj. tak rządowe jak i krajowe, to kapitał ten mógłby w 34 latach być spłacony.

Komisya zaś proponuje 35 lat, i tego z pewnością twierdzić nie może, gdyż żadnego planu amortyzacyi nie ułożyła. Ale zdaniem mojem i 34 lat jest za wiele i sędzę że można ten czas skrócić bez pokrzywdzenia uprawnionych. Rząd na tę kwestyę w ten sposób się zapatruje, iż interes ogólny Państwa i kraju wymaga, aby jak najprędzej propinacya wykupioną została. A że tak się Rząd na to zapatruje, to wiem z pewnością i nie

obawiam się, aby p. komisarz rządowy temu zaprzeczył. Jeżeli tak jest, to ma łatwy sposób do osiągnięcia swego celu, uzyskując uwolnienie funduszu propinacyjnego od państwowych podatków. Zaiste, nie będzie to tak wielką ofiarą, jak się zdaje, uwzględniając ważność przedmiotu. Nie mogę dokładnie podać tu cyfry, ale nikt mi nie zaprzeczy, że nie wielka będzie różnica w cyfrach, jeżeli powiem, że oprócz miast wyniesie ten dochód rocznie 3,500.000, a z miastami do 4 mil., a że rządowe podatki zabierają 10% tego dochodu, więc 350.000 musianoby rocznie poświęcić. A to przyznacie panowie, że nie może dla Państwa zbyt uciążliwą być ofiarą, kosztem tych 350.000 możnaby w 25 latach wykupna dokonać, a jeżeli administracya w sposób odpowiedniejszy będzie urządzoną jak ten, który komisya proponuje, to prawdopodobnie że jeszcze w krótszym czasie ta rzecz by się dokonała. Nie mogę tego tu udowodnić, lecz plany amortyzacyjne mogę komisyi przedłożyć, aby się przekonała, że tak jest. Jest więc sposób zadośćuczynienia interesowi ogólnu, aby prędzej było zniesione prawo propinacyi, a zarazem uszanować prawo uprawnionych. Upatruję też nietylko już ze stanowiska uprawnionych, ale też ze stanowiska krajowego wielki ten błąd w projekcie, iż usuwa kilkakrotnie już podniesioną myśl, aby zarząd funduszu propinacyi był inaczej uregulowany, mianowicie aby pod pewnymi warunkami dzierżawę prawa propinacyi uprawnionym zapewnić, przez co koszta administracyi byłyby ad minimum zredukowane, a przez to i czas amortyzacyi skrócony. Dalej i ta korzyść wypłynęłaby jeszcze, że te czynsze, któreby uprawnieni opłacali do funduszu, byłyby zapewnione o ile tylko coś w tym świecie zapewnionem być może, bo nie tylko za nie ręczyłaby renta, którąby z funduszu właściciel pobierał, ale i jego majątek.

Tak jak komisya chce, albo przynajmniej dozwala, aby te prawa później były przez Wydział krajowy administrowane lub wydzierżawione, to nietylko koszta zarządu pochłonięłyby znaczną część dochodu, lecz do tego ciągly okazywały się niedobór. Na poparcie tej obawy przytoczę przykład. Myta wydzierżawione przynosić mają 107.000. W jednym roku 1868. niedobór wynosił 14% powyższego dochodu.

Zwazcie panowie, co by było, gdyby Wydział krajowy zarządzał na własny rachunek, lub też

w dzierzawę wypuszczał propinację. Pomijam już dla krótkości czasu inne zarzuty, które ze stanowiska uprawnionych dałoby się zrobić przeciw wnioskowi komisji, a przechodzę do stanowiska krajowego. Jakkolwiek najsilniejsze mam przekonanie, że kraj powinien w własnym swoim interesie gwarantować kapitał indemnizacyjny, to jest przyjąć gwarancję całego wykupna, jednakowoż przemawiając tu nie jako uprawniony, lecz jako poseł, nie mogę się zgodzić na sposób, jaki komisja proponuje, sposób, który w złym roku mógłby na kraj takie ciężary włożyć, iżbyśmy im nie mogli podołać.

Według projektu komisji ma fundusz krajowy pokrywać każdoroczny niedobór funduszu propinacyjnego, to jest, jeżeli w jakim roku z tego funduszu nie mogłyby być opłacone kupony i administracja i opłata amortyzacyjna, według planu wymierzona, to musiałby kraj pokrywać ten deficyt. A ten mógłby i przez lat kilka bardzo dotkliwie spadać na nasz budżet. Przeciwnie, w inny sposób gdy będzie ta gwarancja ustanowiona, to nie będzie takiego niebezpieczeństwa, a skutek będzie ten sam. Gwarancję kraj powinien przyjąć już dla tego powodu, który przytoczyłem, iż otrzyma po dokonaniu wykupnie jakby w darze nowe dla siebie źródło dochodu, nowy wolny już przedmiot opodatkowania. Ale ztąd nie wypływa jeszcze potrzeba zwalania na fundusz krajowy każdorazowego deficytu propinacyjnego; komisja zdaje się sama to uznać, dlatego tytułem zaliczki zwrotnej chce aby dodatek płacono. Ale to nie odpowiada interesowi opodatkowanych, bo i tak nad miarę podatkami obarczeni po większej części sami zaciągać muszą pożyczki, a przeto udzielać ich nie mogą. Lecz dalej jeszcze idzie komisja, bo powiada, że w danym razie inne fundusze krajowe mogą być używane do tego celu tytułem zaliczki. Jeden i drugi sposób miałby ten skutek, iż przedłużałby czas amortyzacyjny, albowiem musiałaby być istnienca propinacji przedłużona do czasu spłaty tychże pożyczek.

Lecz jeżeli z krajowego stanowiska niekorzystnym nam się okazuje ten projekt, toż samo w wyższym jeszcze stopniu ze stanowiska państwowego. Tu z tego stanowiska dwójakie wymogi się okazują, raz to, ażeby w jak najkrótszym czasie, bez naruszenia praw uprawnionych, propinacja spłacona być mogła, a przeto i zniesiona tak, aby

nie tylko wyrób, ale i wyszynk stał się przedmiotem wolnego zarobkowania. Drugie jest to, ażeby nie był targ efektów publicznych, który jest tak przecięzony i przepełniony, obciążony emisją kilkudziesiąt milionów nowych papierów i na nowe perturbacje narażony. Komisja przedłuża ten termin, bo zważmy, że po dokonaniu oszacowania, tj. po wymierzeniu kapitału dozwala, aby w trzech latach dopiero prawo propinacji na fundusz propinacyjny przeszło, bo najprędzej w pięć lat po wydanej ustawie rozpoczęłaby się amortyzacja, a że ma trwać lat 35, więc przeprowadzenie całej sprawy wymagałoby co najmniej 40 lat. To nie odpowiada interesom wykazanym. Z drugiej strony żąda komisja, aby były obligi ze wszystkimi przywilejami papierów rządowych w sumie 50—60 milionów, i to z 7procentową rentą, czego dotychczas nie było, aby papiery, które mają charakter papierów rządowych 7% przynosiły; bo jeżeli dziś papiery 7% przynoszą, to dlatego, że spadły, a jeżeli tak, to nasze papiery mogą 20% przynosić. Drugie żąda, aby te efekta mogły być niższe aż do obligów 20 złr., czego także dotychczas przykładu nie było. (Głosy: Jest.) Jeżeli jest, to rzadki wyjątek. Owóż z tych dwóch względów sądzę, że na wielkie trudności natrafilibyśmy w tej ustawie, ale to nie jest rzeczą naszą, a tem mniej moją, aby się rozwodzić nad tą sprawą, która do Państwa należy. Jestem pewny, że kto inny mnie w tem zastąpi. Ale panowie, mówmy o sobie i zważmy, że jeżeli będziemy chcieli, aby nasza propinacja była spłacona w obligacjach, któreby miały charakter i przywilej rządowych papierów takich obligów 7procentowych w takich małych kwotach, że ta sprawa prawdopodobnie, nie powiadam czy prawnie czy nie, ale prawdopodobnie z rąk się nam wyśliznie, a wejdzie do Rady Państwa. Zwracam uwagę panów na ustępy naszej konstytucji, z których jeden pod literą c) powiada, że „überhaupt alle Finanzangelegenheiten gehören zur Competenz des Reichsrathes“, a drugi pod e) „die Creditangelegenheiten“.

Nie chcę twierdzić, aby na tych paragrafach oparty Reichsrath miał koniecznie prawo wnięszania się, ale kiedy widzieliśmy że i to, do czego nie miał pozoru prawa, zagarnął, czegoż tu się spodziewać, gdzie ma punkt oparcia. Gdyby nawet nie było pewności, gdyby tylko najmniejsza wątpliwość była, to już, podług mnie, byłoby to

dostatecznym powodem, aby tą drogą nie iść, bo z wszystkiego złego nie może być większe, jak to, żebyśmy się i z tą sprawą tam dostali. Z tych powodów, że ta projektowana ustawa krzywdzi prawa uprawnionych, nie uwzględnia dzisiejszego stanu finansowego kraju i zagraża mu ciężarem większym, jaki on w stanie byłby ponieść; dalej, że i ze względu na Państwo ważne zarzuty dają się czynić i uczynione być mogą; następnie ze względu na to, że ta sprawa jedyna, którą nam zupełnie oddano, przez błędne nasze postępowanie dostanie się do Rady Państwa, a więc z tych wszystkich przytoczonych względów jestem przeciwnie przedłożonemu projektowi. Gdy jednak nie chciałbym przejść nad nim do prostego porządku dziennego, aby nie myślano, że jestem za przeciwnieniem tej sprawy ad calendas graecas, żeby nie myślano, że my się tak w niej lubujemy, że nie dopuszczamy nawet myśli, aby propinacya mogła być zniesioną, a ja nie tylko chcę jej znieść, ale uznaję, że jest w interesie wszystkich, aby ta sprawa jak najprędzej załatwioną została, ale zarazem chcę, aby prędko i sprawiedliwie załatwioną była, z tego powodu pozwolę sobie wniesć następujący wniosek (czyta):

Wiadomo panom, że taka komisya na mocy uchwały, która sankcyonowaną być musi, może być zaprowadzoną i dlatego, ponieważ ustawa odnosząca się do tej sprawy załatwioną nie została, i nie wiem, czy więcej załatwioną będzie, przeto wnoszę, aby ad hoc, tj. do tej sprawy, taka uchwała przez Wydział Sejmowi przedłożoną została, co się w godzinie zrobić może; Wydział nam wieczór przedłoży, a potem zaraz przystąpimy do wyboru komisyi, a ta komisya sejmowa mając należyty czas przed sobą, mogłaby wypracować ustawę, którą prostą drogą wniesie do Sejmu, a wtedy mam nadzieję, sprawa ukończoną zostanie. Co do zwłoki, to jeszcze nie jest powiedziano, że Sejm się zbierze za rok, ja nie widzę przyczyny, dla czego by on nie mógł być zwołany w kwietniu lub maju. A jeżeliby zwłoka wynosiła i cały rok, to lepiej ją za rok dobrze załatwić, jak teraz zle, i dlatego zalecam panom najgoręcej mój wniosek.

Marszałek. Podług regulaminu, może być przy ogólnej rozprawie stawiany tylko wniosek przejścia do porządku dziennego.

P. Skrzyński. Mój wniosek jest odraczający.

Marszałek. Jabym prosił, aby szan. poseł zechciał postawić go jako oddzielny wniosek, bo inaczej nie mogę go dać pod głosowanie przy ogólnej rozprawie.

P. Skrzyński. Jeżeli idzie tylko o formę, to ja stawiam mój wniosek, jako oddzielny.

Marszałek. Jeżeli przejdziemy do porządku dziennego, wtedy będę mógł poddać wniosek szan. posła pod głosowanie.

P. Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Jest to wniosek odraczający, który może być teraz stawiany.

Marszałek. Podług porządku musi się pierwiej nad wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego, a potem dopiero ten wniosek postawić do głosowania. On nie jest czysto odraczającym.

P. Skrzyński. Ja stawiam mój wniosek.

Marszałek. Teraz p. Iszczuk ma głos.

P. Iszczuk. Ja wistupaju po przemówieniu p. Skrzyńskiego wid hołosu.

Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Nie zabierałbym Wysokiej Izbie i tak krótkiego czasu mojem przemówieniem, gdyby nie ta okoliczność, iż dotąd wszyscy mówcy odzywali się w jednym duchu, tj. za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi. Zdaje mi się przeto, iż Wysoka Izba zechce wysłuchać przemówienia za tym wnioskiem.

Od kilku lat dopomina się kraj, i coraz uporczywiej dopomina się o załatwienie sprawy propinacyi. Sprawa ta przechodziła już kilkakrotnie przez Wydział krajowy. Była już w Izbie traktowaną w poprzednich latach, jednakże z roku na rok ciągle przechodzi i nie została dotąd załatwioną, a podobno i w tym roku załatwioną nie będzie. Co do mnie tak dalece podzielałam zyczenia kraju, że jakkolwiek nie zupełnie się zgadzam

z wnioskiem komisji, przecież nie myślę przeciw niemu występować, ani chcę stawiać poprawki, podobnie jak Wydział krajowy, który swój wniosek zeszłoroczny uważał za najpraktyczniejszy, a mimoto widząc, iż większość kraju żąda innego sposobu załatwienia tej sprawy, mianowicie wydania obligów, zgodził się na to i przedstawił Wysokiemu Sejmowi projekt w tym duchu, w jakim go przygotowała komisja enquetowa, a nie w tym, na jakim był osnuty jego dawniejszy projekt. Dlatego zdaje mi się panowie, że należałoby raz przystąpić do merytorycznego rozbrania tej kwestji, tem bardziej, że wszyscy ci panowie, którzy stawiali wniosek o przejście do porządku dziennego, mogą przy szczegółowej debacie stawiać poprawki do projektu komisji przez co, jeżeli te poprawki będą przyjęte, stanie się w zupełności zadość ich życzeniom, albowiem to, czego żądają, wymagałoby tylko zmiany kilku paragrafów projektu. Pan Wężyk i pan Tyszkowski postawili wniosek o przejście do porządku dziennego, dlatego głównie, że propinacya ma nadal być zatrzymana, którą chcieliby znieść zaraz, a natomiast nałożyć podatek konsumcyjny. Myśl ta może być bardzo szczęśliwa i odwołuje się do świadectwa pp. Wężyka i Tyszkowskiego, iż ich sam prosiłem o jej wyrobienie. Tak jak była przedstawiona w ogólnych zarysach, komisja przyjąć jej nie mogła. Komisja zastanawiała się nad tem i rozbraiała ten projekt, jednakże widziała niemożebność przeprowadzenia go. Gdyby projekt był wypracowany, gdyby była wykazana możność pobierania tego podatku, kto wie czyby się komisja nie była nań zgodziła i nie była przedstawiła właśnie tego projektu. Wprawdzie p. Tyszkowski oświadczył, że rzecz ta bardzo łatwa do przeprowadzenia, że ten, kto będzie pobierał podatek, sam będzie szukał drogi na jakiej ma dojść do tego, że zresztą w Europie wszędzie takie podatki istnieją. Mieszkając kilka lat we Francji, miałem sposobność dokładnie przekonać się o stanie rzeczy pod tym względem i o sposobie pobierania tego podatku. Podatek konsumcyjny jest tam pobierany wszędzie w mieście i na wsi, tak dalece, że gospodarz, jeżeli swój własny trunek z jednego folwarku na drugi chce przewieźć w celu poczęstowania robotników na tym folwarku, musi pierwaj posłać do miasta, częstokroć odległego o mil kilka, dla uwiadomienia urzędu, który zsyła na miejsce strażnika, aby był obecnym przy wytaczaniu beczki z piwownicy i jej

przewiezieniu. W mieście jeżeli kto nie ma w własnym domu piwownicy i trzyma trunki w kamienicy położonej obok lub na przeciwko, gdy chce gościa uraczyć, nie może butelki wina przenieść do domu bez opowiedzenia się w urzędzie i postarania się o pozwolenie. Nie wiem czyby u nas kto zgodził się na to, nie wiem coby powiedział na to p. Tyszkowski, gdyby chcąc z jednego folwarku na drugi przesłać kilka garncy wódki dla robotników, musiał podawać to do wiadomości urzędu i prosić go o pozwolenie. Każdyby to nazwał tyranją, gdyż nie jesteśmy przyzwyczajeni do takiego mieszania się urzędu we wszystkie nasze sprawy. Zresztą, panowie, wniosek komisji nie przesadza bynajmniej, aby ten podatek nie miał być zaprowadzony, aby w ten sposób nie miało prawo wyszynku być wykonywane. Jeżeli to nie jest dość jasnym w projekcie, możnaby w §. 35., który opiewa: „może wykonywać propinacyjne prawo wyszynku na rachunek własny, albo przez wydzierżawienie, albo też przez czasowe konsensa propinacyjne,“ dodać „lub przez pobieranie podatku konsumcyjnego“. Wtenczas niezawodnie, czy Wydział krajowy, czy jaka inna władza, która będzie tym funduszem zarządzała, jeżeli się przekona, że pobieranie takiego podatku konsumcyjnego jest możebnym, że może przynieść większe korzyści, jak wydzierżawienie propinacyjnego prawa wyszynku, zaprowadzi ten sposób wykonywania swojego prawa. Ale i bez tego dodatku będzie to mógł uczynić zarząd funduszu propinacyjnego i uczyni niewątpliwie, gdy się projekt p. Tyszkowskiego okaże praktycznym.

Najważniejszy zarzut, jaki spotkał wniosek komisji jest ten, że niesprawiedliwie oblicza kapitał wynagrodzenia i zbyt mały oznaczyła.

Co do sprawiedliwości obliczenia tego kapitału powiem, że jest to rzeczą bardzo trudną osądzić, co tu jest sprawiedliwym, a co niesprawiedliwym. Ponieważ dotąd 5% stanowi procent prawny, przyzwyczajaliśmy się więc do dwudziestorazowego kapitalizowania każdego dochodu i tę normę chcemy zastosować do wymierzenia kapitału propinacyjnego. Ależ moi panowie, to rzecz nadzwyczaj ważna, — w jednym wypadku dochód kapitalizowany przez dwadzieścia, może być słusznym — w innych należy mnożyć dochód przez 40 i to jeszcze nie wystarczy, a znowu mogą być wypadki, gdzie kapitalizowanie dochodu przez 10 będzie dostatecznym, bo kapitalizuje się podług tego, czy

dochód jest stały lub niestały. W krajach cywilizowanej Europy zwykle rachują od lasów 2 lub 3%, od pól, łąk itp. 3, 4 lub 5%, od kapitałów, jak teraz rachują 5—8 lub 10% rocznie, co chwila inaczej, bo się zmieniają stosunki; od przemysłowych przedsiębiorstw, które pewnego stałego dochodu nie dają, rachują nie tylko 10%, nie tylko 20%, ale częstokroć 50% i więcej. Więc gdzież norma, ażeby powiedzieć, że propinacya koniecznie warta dwadzieścia razy tyle, ile niesie dochodu? Ja owszem utrzymuję kategorycznie, że tyle nie warta, ponieważ właśnie tutaj dochody bardzo się zmieniają. Zmiana kierunku dróg, budowa kolei żelaznych, zaprowadzenie jarmarków, te i inne tym podobne okoliczności wpływają na zmianę dochodów propinacyjnych, które zaś bardzo wysoko się podnoszą, drugi raz znowu spadają prawie do zera. — Dlatego przy wykupnie prawa propinacyi nie można przyjąć najwyższego kapitalizowania za normę. Rzeczywiście tak się też dzieje, i kupujący propinacyę czy samą, czy razem z dobrami, nie zapłaci jej w stosunku do 5%, lecz oblicza ją o wiele niżej, i tak propinacye przez Rząd przedawane szły bardzo nisko, a nawet świeżo jeden z zamoznych obywateli sprzedał propinacyę i wziął tylko dziesięciokrotny dochód, a nie sądzi ażeby zły zrobił interes.

Dlatego zdaniem mojem 13razowe kapitalizowanie jest sprawiedliwem, zwłaszcza że procent obliczany został po 7%, a różnica, jaką p. Skrzyński wykazywał, byłaby zapewne znacząca, gdyby było podobną rzeczą dwa razy rachować procent od jeduego kapitału, lecz Sejm nie może przecież używać kredki podwójnej. Zresztą co do tego komisya sama uważała, że życzenia wszystkich niezupełnie się zgadzają z tym jej projektem, sądziła przeciez iż leży to w interesie odbierających kapitał, ażeby odebrali mniejszy kapitał nominalny, a przynoszący większy procent, który zrówna się w rzeczywistości z kapitałem nominalnie większym, lecz niżej oprocentowanym. Dlatego komisya chciała zostawić do woli odbierających, czy chcą mieć mniejszy kapitał z procentem po 7%, czy większy kapitał z procentem po 5%. Komisya jednak na takie natrafiła trudności, że odstąpiła od tego zamiaru. Jeżeli zaś panowie sądzą, że nie jest sprawiedliwie skapitalizować, mnożąc dochód przez 13 z 7%, i wolą kapitalizować mnożąc dochód przez 16 z 5%, wypadłoby tylko w §. 5. zmienić ustęp

odpowiedny. Sądzę, że dlatego nie potrzeba przechodzić nad całym projektem do porządku dzisiejszego, bo takie poprawki byłyby dostateczne do zadowolenia tych życzeń. Niezawodnie fundusz propinacyjny na tem lepiejby wyszedł, gdyby przyjętym został większy kapitał z mniejszym procentem; bo gdyby według wniosku komisyi można kupować według kursu połowę obligacyj amortyzować się mających, miałby niezawodnie daleko większy zysk na tem, kupowałby bowiem obligacye pięcio- lub cztero-procentowe daleko taniej jak 7procentowe, i umorzyłby prędzej ten większy kapitał. Jeżeli więc komisya taki wniosek postawiła, zrobiła to dlatego, że się jej zdawało odpowiedniejszą interesom właścicieli propinacyi.

Powiedziano tu, że jest wielu takich, którzy mają długi i chcą je spłacić. Zachodzi pytanie, czy ci, którzy są zahypotekowani na dobrach i mają swoje kapitały odbierać przy wykupnie prawa propinacyi, czy mówię ci mają być zmuszeni do brania tych obligacyj cztero- i pięcio-procentowych al pari, i czy strata ztąd wynikająca ma przejść z właścicieli propinacyi na wierzycieli, czyli też obligacye mają być odbierane przez wierzycieli według kursu z dopłatą przez dłużnika uiścić się mającą. W pierwszym razie zdaje mi się popełnilibyśmy niesprawiedliwość; w drugim razie właściciel nie zyskałby na powiększeniu kapitału, do którego musiałby dopłacić 30 lub 40%. W takim razie załowałby zapewne, iż nie otrzymał trzynastorazowego dochodu z 7% kuponami, do których byłby mało co dopłacił.

W szczegółowy rozbiór wszystkich rezultatów wdawać się nie mogę. To należy właściwie do dyskusyi specjalnej. Zresztą, jeżeli p. sprawozdawca będzie uważał tegoż potrzebę, to łatwo na nie odpowie. Ograniczę się tylko na wspomnienie tego, że p. Skrzyński utrzymywał, iż kraj przez gwarancyę swoją wielki ciężar przyjąłby na siebie, choć sam p. Skrzyński mówił, że niezawodnie propinacya będzie przynosiła większy dochód jak dotąd, tylko że w pojedynczym roku mógłby być kraj uarażony na straty. Jeżeli w jednym roku będzie niedobór, w drugim nadwyżka, to się to wyrówna. Zresztą niepotrzeba dla jednorocznego niedoboru nakładać podatków, lecz można zaciągnąć pożyczkę. Utrzymuje przeciez p. Skrzyński, że gwarancya kraju jest potrzebna, ale nie taka,

jaką wskazała komisya, tylko jakaś inna. Być może że jego sposób byłby lepszym, o tem trudno sądzić, bo go nie podał. Te wszystkie zarzuty, jakie były robione, dają się mniej więcej sprowadzić do tych kilku, które przytoczyłem i wszystkie odnoszą się do szczególnych paragrafów, a nie do całego projektu. — Zapomniałem o jednym z ważniejszych zarzutów, który p. Węzyk podniósł, a mianowicie o wyłączeniu gmin posiadających propinację wykupną. Mówił on, że komisya chciała zrobić dobrodziejstwo gmiuom. Tymczasem komisya nie tylko nie chciała faworyzować gminy, lecz przeciwnie nie chciała, ażeby gminy były faworyzowane; a ponieważ gmina, która odebrałaby kapitał indemnizacyjny w obligacjach, miałyby możność pobierania jeszcze dochodu z propinacji przez nałożenie podatku konsumcyjnego, azatem dwa razy byłaby wynagrodzoną; dlatego komisya proponuje, ażeby gminnej propinacji nie wykupywać, ponieważ projekt chce, ażeby dochód propinacyjny jako taki na 35 lat był utrzymywany. Zdawało się komisji, iż to na jedno wyjdzie, czy ten dochód będzie w ręku zarządu funduszu propinacyjnego, czy w ręku gmin. Nie chciała zresztą komisya pomnażać bez potrzeby ilości obligów, i sądziła, że zostawiając gminom prawo propinacji, robi to w interesie tych uprawnionych, którzy dostają obligi.

Słyszeliśmy wczoraj od p. Gniewosza, że miasto Lwów ma zamiar zmienić pobór dochodu propinacyjnego i zaprowadzić tylko podatek konsumcyjny. Cóż stoi na przeszkodzie i innym miastom, aby to samo uczyniły. Mogą znieść u siebie propinację, mogą nałożyć podatek konsumcyjny i w ten sposób będą pobierały dochód, jaki pobierają dzisiaj, a na kraj zadu nie spadnie ciężar. Dlatego komisya nie sądziła, aby była potrzeba wykupywać propinację gminne. Jednak jeżeli p. Węzyk sądzi, że to jest koniecznie potrzebne, to może postawić przy §. 1. poprawkę, tj. żądać opuszczenia słów „z wyjątkiem jednak gmin“, a jeżeli się Wys. Izba na to zgodzi, stanie się zadość jego życzeniom i nie potrzeba dlatego nad całym projektem przechodzić do porządku dziennego.

Zdaje mi się, że mam streścić najważniejsze zarzuty, i że mi się przynajmniej po części udało odeprzeć je, upraszam więc Wys. Izbę, ażeby zechciała wziąć pod rozbiór projekt komisji, nie przechodziła nad nim do porządku dziennego i nie

odkładała na przyszłość załatwienia tej sprawy. Bo czy Wydziałowi krajowemu będzie poleconą dalsza praca nad tym przedmiotem, czy komisji pozasejmowej, czy komisji sejmowej, zawsze jeden będzie rezultat — wygotowany zostanie nowy projekt, który znów wielu z panów nie będzie się podobał. Jest to bowiem sprawa trudna i zawiła, wiele zachodzi tu interesów sprzecznych. Jedni żądają wynagrodzenia, przenoszącego wartość propinacji, to jest 20-razowego wynagrodzenia wygotowca, inni żądają znów, aby propinację znieść bez żadnego wynagrodzenia. Jakże pogodzić te i inne liczne życzenia i żądania? Podług mnie nie trzeba szukać tego, co się wydaje być najlepszem, ale trzeba poprzestać na tem co jest mniej więcej słusznem. Le mieux est l'ennemi du bien. Nie starajmy się o doskonałość do której nie dojdziemy, lecz starajmy się załatwić tę sprawę w sposób ile być może sprawiedliwy i praktyczny, a jeżeli to zrobimy, zdaje mi się, że kraj będzie z nas zadowolony.

P. Koczyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

P. Koczyński. Wnoszę zamknięcie dyskusji, wszak jeszcze przy tych 62. paragrafach projektu będzie szerokie pole do wypowiedzenia swego zdania.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta, zapisanych jest pięciu posłów do głosu. Prosiłbym żeby ci panowie zechcieli przystąpić do wyboru jeneralnych mowców. Za wnioskiem komisji są posłowie Sanguszko i Dzwonkowski, przeciw wnioskowi pp. Tyszkowski i Trzeciecki, a p. Borkowski . . . ?

P. hr. Borkowski. Ja tylko chciałem zbliżyć twierdzenie p. Hallera i wykazać, że 13-razowa obliczenie kapitału jest mylne i fałszywe.

(Głosy: Trzeba przerwać posiedzenie dla porozumienia się.)

Marszałek. Nie traćmy daremnie czasu, i tak go mało mamy. (Następuje kilku minutowa przerwa.)

Marszałek. Jeneralnymi mowcami wybrani są, za wnioskiem p. Sanguszko, przeciw waioskowi p. Tyszkowski.

P. Sanguszko ma głos.

P. ks. Sanguszko. Nie będę zbyt długo zabierał czasu Wys. Izbie dla zbicia różnych zarzutów przeciw projektowi komisji, zostawiam to sz. p. sprawozdawcy, który to daleko lepiej potrafi odemnie. Jednakowoż chciałem niektóre swoje uwagi zrobić. Ja znajduję, że argumenta w świetnej mowie, przez p. Borkowskiego wypowiedziane, są ze wszystkim prawdziwemi, tylko jedną rzecz podług mego zdania zapomniał szanowny mowca, a to jest chwilę, w której my się znajdujemy, i okoliczności, które nas otaczają. Zasadzie jego słuszność oddaję, lecz po tem wszystkim, cośmy doświadczyli od lat kilku w tym przedmiocie propinacyjnem, zdaje mi się, że naszym jest interesem, jeżeli nie obowiązkiem, ażebyśmy tę sprawę jak najprędzej skończyli.

Powiadają, że lepiej jest skończyć dobrze, jak skończyć prędko. Jednakowoż zdaje mi się, że wszystkie te same trudności, które dziś spotykamy w wykonaniu projektu ustawy, spotkamy także i w przyszłym roku, a wiedzieć nie można, czy może nie będą większe jeszcze trudności.

Dla tych przyczyn jestem za projektem komisji, rezerwując sobie jednak niektóre poprawki. Mianowicie chciałbym tu wspomnieć, że jestem przeciwko kapitalizowaniu 13razowem wraz z 7%, bo mojem zdaniem należałoby się 16½ razowe kapitalizowanie z 6%. To chciałbym w swoim miejscu poprzeć. Chcę tu jeszcze jeden zarzut zbic, tj. ten, że Wydział krajowy podług projektu komisji może doznawać deficytu, i że ten deficyt będzie musiał być zakryty kosztem kraju.

Zdaniem mojem deficyt jest niemożliwy, chyba by go Wydział krajowy sam chciał mieć. Jak będzie miał Wydział krajowy całą propinacyę w rękę, to przeto ta propinacya będzie miała większą wartość. Po drugie, jeżeli paragrafy w dziale drugim naszego projektu będą przyjęte, wtenczas staje się niemożliwością, aby propinacya nie poszła znacznie w górę. Mojem zdaniem nie będzie potrzeba 35 lat czekać, ale jeżeli Wydział krajowy dobrze rzecz poprowadzi, o czem wątpić nie mogę, to i za 20 lat może cały ten interes być ubitym.

Sądzę także, że większość kraju z upragnieniem i trwogą na koniec tego interesu czeka.

Zewsząd dochodzą mnie prośby, abym w miarę możliwości, jako członek komisji, starał się, aby ten interes w terażniejszej kadencji skończonym być mógł. Naturalnie, życzenia są, aby był skończony dobrze, i te życzenia są, ogólne, gdyż, jak pan Skrzyński bardzo dobrze powiedział, nie interesuje to jedynie tylko właściciele uprawionych, ale jednakowo kraj cały, z tą tylko różnicą, że uprawnieni są w tym interesowani bezpośrednio, a nieuprawnieni pośrednio.

Ta sprawa wszystkich niemal w równym stopniu interesuje. Dla tych przyczyn sądzę, że życzeniem naszym być powinno, aby ta sprawa była skończona w jak najprędszym czasie. Zamawiając sobie niektóre zmiany w szczególnych paragrafach, jak na taraz prosiłbym, aby Wysoka Izba zechciała przyjąć zmodyfikowany projekt komisji.

Marszałek P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Naprzód muszę się wytłumaczyć z zarzutów czynionych mojej myśli, którą wczoraj objawiłem, a mianowicie z zarzutów czynionych przez p. Hallera.

Zapytuje on, dlaczego my nie wyrobili już stanowczego projektu? Na to odpowiem, że nie mając dat statystycznych pod ręką, nie możemy go w żaden sposób wyrobić. Dalej przyznaje mi p. Haller, że we Francji istnieje konsumcyjny podatek, ale powiada, że jest on bardzo uciążliwy. Jest jednak wielka różnica pomiędzy tam istniejącym stanem, a tem czego ja żądam, gdyż ja nie żądam konsumcyjnego podatku od biorących trunki na własny użytek, ale raczej żądam tylko konsumcyjnego podatku od wyszynkować się mającej wódki, na którą nałoży się pewna cena i te od niej zapłacić będzie potrzeba. Myśl udzielania konsensowi opłat konsumcyjnych, jest pod tym względem bardzo skuteczną, naprzód dlatego, że ujmuje kontrolę w pewne karby, przez co zaoszczędza ogromne sumy z powodu administrowania, i stawia rzecz na pewnych podstawach, przeto nie pojmuję, jak można tutaj już z góry przesądzać, że ona nie miałaby się udać. P. Haller odwołuje się do mnie i powiada: pan sam byś nie chciał zaprowadzenia takiego konsumcyjnego podatku, jaki we Frau-

cyi istnieje. Ja odpowiem mu na to, że wolę zaprowadzenie tego, co istnieje w ucywilizowanych krajach, niż to, co jest w Moskwie. Zawsze to, co jest w kraju ucywilizowanym przyjęte, spowodowuje, że mógłbym to prędzej przyjąć, niż to, co jest w krajach tych, które nie mają takiej cywilizacji. We Francji dawno propinacja jest zniesiona, i istnieje tylko konsumcyjny podatek, a w Moskwie nie ma takiego podatku, ale za to propinacja jest zatrzymana. Więc co się tyczy mego projektu, proszę panów wziąć go pod rozwagę; jest on tak prosty i jasny, że jeżeli panowie się z nim obeznacie, jeżeli go strutyńujecie, to przyjdziecie do tego przekonania, że na przyszły rok z pewnością komisya wyrobi na podstawie mego wniosku, który koniecznie specjalnie do tego wykształconych ludzi potrzebuje, odpowiedni projekt, i załatwi te tak trudną kwestyę w zadowalający sposób.

Jeszcze mam zrobić jedną uwagę, tj. że co się tyczy miast, to tych się nawet nie trzeba pytać, one same tak się urządzać mogą, że konsumcyjnym podatkiem i koncesyami całkiem się zadowolą, i procenta amortyzacji zupełnie im wystarczy. Jeszcze na dwie rzeczy mam odpowiedzieć. Otóż już p. Borkowski zauważał, że p. Haller utrzymywał, iż obliczenie wartości propinacyjnej przez 13razowy dochód jest sprawiedliwem, że podstawa pięciu procentów jest względna.

Kiedy jednak kontrybuenci w kraju nie będą pociągani do spłaty, kiedy poręczenie krajowe jest tylko nominalne, kiedy w braku funduszków termin amortyzacji ma być przeciągnięty, to wyznaczenie większej nawet wartości, gdyby się zdarzyło, nie wpływa na sprawiedliwość wykupna, bo nikomu nie wolno powiedzieć, to za drogo, kiedy sprzedający sami się spłacają i nikt cudzy na to pieniędzy nie da. My sami to prawo wykupujemy, i nie potrzebujemy niczyjej łaski, ani pomocy.

Posel Trzeczieski powiedział, że rzecz jest zanadto ważną, że dużo jeszcze materji leży nie obrobionej, że nie jest zrobiona tak, jakby powinna być, więc będzie głoŝować za tem, żeby przejść do porządku dziennego. Tyle na seryo co do sprawy propinacyjnej. Co do proponowanego przez komisję wynagrodzenia 13razowego, którego p. Skrzyński nie mógł uznać i pojąć, muszę nadmienić, że takowe 13razowe wynagrodzenie jest czysto przypadkowym.

A jeżeli widzicie panowie, że ten cały operat jest fatalnym, to już sama liczba 13 jest tem fatalniejszą i nie rokuje nic dobrego po sobie, a jak jeszcze dwie fatalności się zjedną, to będzie jeszcze fatalniej z całą propinacją. (Wesołość wielka).

P. Trzeczieski. Proszę o głos do sprostowania faktu.

Marszałek. P. Trzeczieski ma głos.

P. Trzeczieski. P. Tyszkowski powiedział, że ja jestem za przejściem do porządku dziennego. Otóż chciałem sprostować to mniemanie. Ja jestem za zniesieniem propinacji, ale nie za przejściem do porządku dziennego nad całą sprawą. Jestem za wnioskiem p. Skrzyńskiego, według którego projektowana komisya starać się ma korzystać ze wszystkich wniesionych i wnoszonych projektów, i projekt swój na najbliższej sesji sejmowej przedłożyć.

Marszałek. Sprawozdawca p. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Ze wszystkich stron atakują komisję. Jedna tylko może wyniknąć ztąd dla niej pociecha, że właśnie z tych rozmaitych stron stawiają rozmaite projekta, jeden z drugim nie zgadzający się. W pierwszym Sejmie, który nad tym obradował przedmiotem, a raczej tylko wyznaczył komisję, byłem członkiem komisji. Było członków nie pamiętam wiele, ale ile ich było, tyle było zdań, bo dwóch na jedno zdanie nie zgodziło się. Postęp jednak jest dotąd znaczny. Bo już w komisji pozasejmowej, w tym roku zebranej, było członków około dwudziestu, a tylko jeden pan Skrzyński sprzeciwiał się projektowi w zasadzie.

P. Skrzyński. Było dwóch innych.

Marszałek. Proszę nie przerywać.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Tak jest, było jeszcze dwóch innych, ale ci nie protestowali przeciw projektowi w zasadzie, tylko żądali zmiany w obliczeniu wynagrodzenia, co i dzisiaj łatwo zrobić można przez poprawkę do projektu, gdyby większość Wysokiego Sejmu tak uchwaliła.

Zebrała się teraz komisya sejmowa, i było mniej 9 członków i ci 9 przecież się zgodzili na projekt przedłożony. Jeden tylko członek komisji chciał amendować tylko obliczenie kapitału.

Gdybyśmy mieli, tak jak nam się należy dwa miesiące do obrad sejmowych, gdybyśmy w kółkach mniejszych, mogli rozbierać tę rzecz lepiej, to może i oponenti dzisiejsi inaczejby się zapatrywali na projekt komisyjny. Szanowny poseł, który pierwszy zabierał głos wymowny w tej sprawie, mniemał że autonomia nasza cała skupiła się około prawa propinacyi. Pomylił się szanowny poseł. Wszystkie nasze tak zwane autonomiczne prawa są blichtrzem. Jest nim także i prawo ustawodawstwa w sprawie propinacyi.

Okazywało się to w naradach dawnej komisji sejmowej, w naradach Wydziału krajowego i w naradach komisji naszej. Czy myślicie panowie, że my w komisji te wszystkie §§fy uchwalali z tą pewnością, że Rząd wszystko przyjmie? nietylko §§fy odnoszące się do wynagrodzenia, o których wspomniał p. Skrzyński, ale inne także, np. co do uregulowania prawa propinacyjnego, a nawet co do definicyi tego prawa. Rzetelnie tłumacząc ustawy konstytucyjne, powinnyby wszystkie przedmioty ustawodawcze odnoszące się do tego przedmiotu, do nas należeć; ale cóż, kiedy Rząd wręcz przeciwnie te ustawy sobie tłumaczy. My uchwalimy, że prawo propinacyi składa się z tych lub owych praw, lecz Rząd powie inaczej, wyłączy pewne przedmioty od tego prawa, jako należące do zarobkowości innej, jako więc należące do ustawodawstwa państwowego. Czynił to już Rząd. Z tego widzimy, że nam zaprzeczają prawa definiowania propinacyi.

Gdy w naszym ubogim kraju nie możemy znaleźć innych funduszków na wynagrodzenie prawa propinacyi, jak tylko dochód z propinacyi samej, więc komisye, które dotąd nad tym przedmiotem pracowały, uznawały potrzebę zabezpieczyć ściśle postanowieniami dochód propinacyjny, aż do spłaty wynagrodzenia. Lecz na to odpowiadano nam od Rządu, że wydawanie takich postanowień nie należy do ustawodawstwa krajowego, bo one wkraczają w ustawodawstwo przemysłowe i handlowe, które należą do zakresu Rady Państwa.

W ustawie o wykupno prawa propinacyi muszą być zawarte także prawno-cywilne postanowienia, odnoszące się do stosunków z wierzycielami i dzierżawcami, lecz nie wiemy, czy nam nie powiedzą tak, jak mówili w sprawach do rolnictwa się odnoszących, że prawno-cywilne postanowienia nie do nas ale do Rajchsratu należą. Niech więc szan. poseł hr. Borkowski sprostuje swoje zdanie, niech nie powtórza więcej, że autonomia nasza skupia się w ustawodawstwie o propinacyi, bo i tego nam zaprzeczają. P. Tyszkowski wniósł projekt, bardzo popierany przez p. Węzyka. Otóż panowie projekt ten rozbiłby się kompletnie na tem, że my nie mamy prawa go uchwalić; bo nasza autonomia tak daleko nie sięga.

Projekt ten bowiem żąda, aby prawo propinacyjne natychmiast ustało, a wyszynk propinacyjny stał się przedmiotem wolnego zarobku wykonywanego przez koncesjonariuszów, którzyby wnieśli pewną roczną opłatę za koncesję i prócz tego placili konsumcyjnie od ilości trunków wyszynkowanych dla funduszu, przeznaczonego do wynagrodzenia wywłaszczonych. — Lecz jak tylko wyrzekniemy, że propinacyjne prawo ustaje i jest przedmiotem wolnego zarobkowania, tak zaraz skończy się nasza autonomia propinacyjna, która odnosi się tylko do prawa propinacyi wszelkie zaś inne przedmioty zarobkowania należą do Rady Państwa.

Taka to nasza autonomia!

P. Borkowski wyłuszczył wymownie zasady o prawie własności, i zaprawdę wdzięczem mu jestem za to. Lecz własność prawa propinacyi różni się cokolwiek od innej własności, gdyż prawo propinacyi ogranicza inne osoby. W tej różnicy leży powód, dla którego powinniśmy się starać znieść to prawo, które już nie istnieje w państwach cywilizowanych.

Sądził p. Borkowski, że podług wniosku komisji propinacya byłaby zatrzymana jeszcze przez trzydzieście pięć lat dla funduszu wynagrodzenia, a może i dłużej, i że spłata obligów mogłaby trwać także dłużej niż 35 lat. Lecz podług wniosku komisji spłata obligów wynagrodzenia ma nastąpić najdalej w 35 latach, a może być ukończoną prędzej, gdy fundusze będą, a wtedy i propinacya ustanie prędzej.

Wspomniał p. Borkowski, że komisya pół-darmo chce wziąć prawo propinacyi od terazniejszych właścicieli, i dołożył, że nie tylko bardzo mało chce komisya zapłacić, ale i ta zapłata zredukuje się prawie na nic przez kursa obligów na zapłatę wydanych. Mniemał także, że ten, który będzie w potrzebie sprzedawał obligi, bardzo mało za nie weźmie. Na to odpowiem, że gdy kto sprzedaje w razie potrzeby dobra z propinacją także często bierze bardzo mało, a co więcej, sprzedając dobra, ma na nie konkurujących tylko parę osób, sprzedając zaś obligi, będzie mieć liczbę konkurujących daleko większą.

Kapitał wynagrodzenia, równając się trzynastorazowemu dochodowi, nazywa p. Borkowski bardzo małym, pomimo iż komisya proponuje, aby kapitał ten przynosił siedm procentów.

Komisya długo zastanawiała się nad kapitałem wynagrodzenia i nad procentem od niego, i przyszła w końcu do tego przekonania, że ta cyfra będzie najlepszą, bo się najwięcej zbliża do stanu rzeczy faktycznego. Tym stanem praktycznym jest, że przy sprzedaży kapitalizuje się dochód propinacyjny, mnożąc go przez 10 do 15, środek od tego jest 13, który komisya przyjęła. Na 10 kapitalizuje się propinacyjny dochód brutto, komisya przyjmuje zaś podstawę dochod netto, i dlatego kapitalizuje mnożąc go przez 13.

Przyjęliśmy także procent 7% — dlaczego? bo właśnie ten procent daje dochód z obligów 91 za terazniejszych 100, które ma właściciel, więc zbliżamy się przez to do dochodu faktycznego, do rzeczywistego. Powiadają nam, dlaczego te 9% odtrącamy, gdzie jest do tego słuszny powód? Jednakże zważcie panowie naprzód, że przy obliczeniu wynagrodzenia nie potrącamy zmiennych dodatków powiatowych i konkurencyjnych, które jednak wynoszą w przecięciu 4, 5 i 6%. Doliczmy to do owych 91 i okaże się już 95 do 97%. Brakuje więc już tylko 3 do 5%, które istotnie ofiarowaliby terazniejsi właściciele propinacyi. Czy jest słusznem żądać od nich takiej ofiary? Zastanówmy się nad tem.

Jezeli oprzemy się na zasadzie sprawiedliwości bezwzględnej, to moglibyśmy utrzymywać, że potrzeba wynagrodzenia zupełnego. Jezeli zaś pomyslimy o możności zapłacenia, wtedy musimy

przyznać, że jakąś czastkę stracić potrzeba na fundusz amortyzacyjny. Tę czastkę mogą ofiarować wywłaszczeni, gdy inni mieszkańcy kraju także pewną ofiarę ponosić będą musieli. Ci inni mieszkańcy są konsumentami, jest ich liczba daleko większa, niż liczba tych, którzy za propinację mają być wynagrodzeni. Konsumentci będą przeciągnięci do ofiar przez to, że będą musieli przez pewien szereg lat płacić drożej za trunki, w skutek ściślejszego zabezpieczenia propinacyjnego wyszynku, którego dochód ma służyć na wynagrodzenie.

Mniema szan. poseł hr. Borkowski, że potrącanie podatku przy obliczeniu kapitału wynagrodzenia jest niestusznem. Już w komisji posejmowej występował jeden jej członek, szczęściem tylko jeden, z podobnem zdaniem i występował także z frazesem kapitalizowania podatków i niestusznoscią tego kapitalizowania.

Ja tych argumentów pojąć nie mogłem i do-tąd pojąć ich nie mogę.

Propinacya ma być dla wynagrodzenia oszacowaną. Jakżeż można myśleć inaczej, jak tylko, że czysty dochód z niej ma być wzięty za podstawę do oszacowania. Podatek jest ciężarem, więc przy obliczaniu czystego dochodu z propinacyi musi być potrąconym.

Pp. Borkowski i Skrzyński widzą w tem kapitalizowanie podatku i wielką niestusznoscią. Poseł Skrzyński powiada nawet, że to jest straszne, bo skapitalizowany ten podatek na wieki stracony!!

Takim sposobem każdy właściciel, który sprzedaje grunt swój, czy dom swój, czy jakikolwiek inny przedmiot podatkowi ulegający, traciłby na wieki kapitał podatkowi odpowiadający, bo kupujący, gdy szacuje przedmiot, który ma kupić, potrąca oczywiście ciężar podatku. A nikomu na myśl nie przyjdzie krzywić na niesprawiedliwosci takiego postępowania.

Zapewne, projekt szan. p. Borkowskiego byłby może najlepszym, gdyby tylko wszystkie okoliczności tak się składały, aby on mógł wejść w wykonanie, i aby także skutki jego można obliczyć. Projekt ten jest: nadrukujmy banknoty i zapłaćmy niemi wynagrodzenie.

Zastanówmy się jednak nad tem, że drukowanie banknotów od nas nie zależy, a władze centralne tak się drukowania nowych banknotów boją, że gdy Rada Państwa przy ugodzie z Węgrami miała do wyboru, albo wydać kilkadziesiąt milionów nowych banknotów, albo przyjąć o kilkanaście milionów długu więcej, wybrała pomnożenie długu.

Gdybyśmy nawet byli krajem niepodległym i mieli wolność drukowania banknotów, to byśmy się bardzo jeszcze zastanowili, czyby nam wypadało przez wydanie kilku dziesięciu milionów banknotów wszystkie walory nasze zniżyć.

Oczywiście, te banknoty musiałyby mieć kurs przymusowy, albowiem w żadnym banku nie byłoby gotówki w srebrze, któraby za nie odpowiadała.

P. Gniewosz zarzucił komisji, że ona zaostrza jeszcze prawo propinacyi na lat 35. Lecz jeżeli doświadczenia już w pierwszych latach nabyte wskażą, że fundusz, który chcemy mieć na spłaty obligów będzie miał dochody dostateczne, więc wystarczy bez tych zastrzeżeń, nie będzie pewnie nikt sprzeciwiał się temu, aby zastrzeżenie zmniejszyło lub uchylić.

Komisji zdawało się jednak, iż jej obowiązkiem jest najpierw zastonić w zupełności kraj od niebezpieczeństwa pokrywania niedoborów funduszu wynagrodzenia, i dlatego przyznała temu funduszowi prawa zabezpieczające mu dochód.

Szan. p. Gniewosz mniema, że nie można dziś przyjmować gwarancyi na kraj, kiedy nie wiemy jeszcze nawet wiele potrzeba będzie płać. Takim sposobem nie doszlibyśmy nigdy do uchwalenia ustawy, bo dopiero przy wykonaniu ustawy można dokładnie obliczyć kapitał wynagrodzenia i procenta od niego, w przybliżeniu zaś cyfry już i teraz są znane.

Komisya co do gwarancyi kraju miała zdanie, że gwarancya kraju jest potrzebną, aby pozyskać zaufanie dla obligów, które mają być wydane na wynagrodzenie. Jedynie tylko z tej przyczyny gwarancyę kraju proponowaliśmy. Gwarancya ta będzie zdaniem naszym czystą formą, bo jesteśmy przekonani, że z tej gwarancyi nie może spaść na

kraj żaden ciężar; dobra administracya funduszu propinacyjnego, na spłatę obligów przeznaczonego, nigdy nie dopuści, aby dochód tego funduszu był niedostatecznym.

Szanowny poseł Gniewosz nie chce wyłączać miasta w tej ustawie, więc żąda, aby prawo propinacyi służące miastom, było także wyłączone.

Szanowny poseł Węzyk mniemał nawet, że w miastach przedewszystkiem propinacyę wyłączyć należy, bo tam najwięcej zawadza.

P. Gniewosz przytoczył także przykład miasta Lwowa, w którym propinacya na pobór opłaty od przywożonych trunków została zamienioną, i stawia nam to za dowód, że propinacyę można znieść bardzo łatwo w miastach.

Znam dobrze te stosunki, przez lat 12 aż do 1861. byłem członkiem lwowskiej rady miejskiej. Lwów od dawna nie wykonywał właściwego prawa propinacyi. Po bombardowaniu w r. 1848., które przeprowadziło Lwów o znaczne szkody, i gdy poczęły się okazywać niedobory znaczne w dochodach miejskich, chciała rada miejska dla pokrycia tych niedoborów użyć lepiej swojego prawa propinacyi, lecz Rząd stawiał trudności i miasto regresowało się tylko zaprowadzeniem opłat rocznych od szynkarzy koncesyonowanych.

Taki przykład przemawia właśnie za wnioskiem komisji, która nie chce miast podciągać pod prawidła ogólne; nie chce miast wynagradzać obligami i pomnażać przez to o kilkanaście milionów sumy obligów; nie chce czynić miastom uszczerbku w dochodach i przenosić miejskiego prawa propinacyi na fundusz propinacyjny; lecz woli w obecnej chwili miastom zostawić to prawo nie naruszone, które przynajmniej dopóty nie będzie dla ogółu szkodliwym, dopóki w innych gminach propinacya będzie własnością funduszu propinacyjnego. Tymczasem zebrane będą doświadczenia dostateczne o sposobie, w jaki w każdym mieście dochód propinacyjny może być innemi dochodami zastąpionym. Właśnie Lwów daje nam przykład, że można w miastach, szczególnie zamkniętych, zastąpić to prawo opłatą od trunków przywożonych i opłatą konsensową od szynków. Lecz brakuje nam jeszcze doświadczeń, na których zebranie więcej lat potrzeba; doświadczeń o tem, jaki spo-

śób zastąpienie propinacyi będzie w każdym mieście najlepszym, jak przyjść do użycia tego sposobu, jaką np. cyfrę postawić na opłatę konsensową lub konsumcyjną, i jakiego dochodu ztąd spodziewać się należy? — Gdybyśmy już dziś bez dostatecznych doświadczeń orzekli zniesienie prawa propinacyi w miastach i postanowili ten lub ów sposób zastąpienia dochodu z propinacyi, to narazilibyśmy miasta najpierw na stagnacyą w poborze dochodów i nawet na znaczny uszczerbek w dochodach, które im służą do pokrycia wydatków na ich potrzeby gminne.

Poseł Skrzyński najsilniej występuje przeciw projektowi; p. Skrzyński powołał się naprzód na protesta, jakie przeciw projektowi komisji wniesione zostały. Zważcie jednak, szanowni panowie, że projekt komisji enquetowej przedsejmowej, którego zasady komisya nasza przyjęła w zupełności, od kilku miesięcy jest w kraju znany, bo w piśmie publicznym był ogłoszony. Dotąd przeciw temu projektowi miałem tylko trzy skargi w ręku, a to właśnie dwie z okolicy szanownego oponenta, może skutkiem jego starań wniesione, a jedną z Ropczyc (p. Skrzyński: także z Brzeska) przyjmuję i Brzesko, bo szanowny poseł tak chce, chociaż tej skargi nie widziałem. Na tych skargach było podpisów po kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt. Wszyscy inni nie skarżyli się i nie protestowali, a znali jak mówiłem projekt, który był kilka miesięcy temu w gazetach ogłoszony.

Z tych trzech lub czterech protestów nie można więc wnosić, aby projekt komisji był, jak mniema p. Skrzyński, tak bardzo niesprawiedliwy dla terazniejszych właścicieli propinacyi.

P. Skrzyński sądzi także, iż jego własny projekt, w pozasejmowej już komisji rozwinięty, jest daleko lepszym. Pozostał on jednak w tej komisji w mniejszości, lecz w jakiej mniejszości? oto w takiej, że za tym projektem był p. Skrzyński sam jeden. — Lecz p. Skrzyński i dziś jeszcze dowodził wyższości swojego projektu; dowodził najpierw, iż wynagrodzenie, które on daje wywłaszczonym, jest lepsze.

Pan Skrzyński zaprzecza, jakoby komisya przyznawała kapitał wynagrodzenia, równający się trzynastorazowemu dochodowi, i przytacza za zdaniem swoim następujący rachunek: Od 100 złr.

dochodu ma być podług wniosku komisji potrącony podatek, który dziś wynosi 13 reńskich 30 krajcarów; zostało więc 86 złr. 70 ct., to pomnożone przez 13 czyni 1,127 złr. 10 ct., więc jest tylko 11razowy dochód! Kto tak rachuje, nie może przyjść do innych rezultatów.

P. Skrzyński rachował podatek do dochodów, a my policzamy podatek do ciężarów i dlatego utrzymujemy, że kto ma 100 złr. dochodu a z tego płaci 13 złr. 30 ct. podatku, to mu zostaje 86 złr. 70 centów jako dochód czysty, i ten dochód czysty mnożymy dla skapitalizowania przez 13. Ale p. Skrzyński mniema, że jego projekt jest dla wywłaszczonych lepszy, on mnoży dochód przez 16, lecz przyznaje od wypadającego ztąd kapitału tylko 4%; ztąd wypada, że za 100 złr. dochodu terazniejszego, otrzyma wywłaszczony w procencie od kapitału wynagrodzenia tylko 64 złr., więc o 36 złr. mniej, a gdybyśmy nawet, z powodu, że p. Skrzyński nie potrąca podatku przy obliczaniu wynagrodzenia, dodali kwotę podatkową 13 złr. 30 ct. do owych 64 złr., to wypadnie 77 złr. 30 ct., zatem o 22 złr. 70 ct. mniej, niż dochód czysty z prawa propinacyi; lecz gdy pan Skrzyński nie chce uwolnić od podatków renty od kapitału wynagrodzenia, więc od jego renty 64 złr. przyjdzie zapłacić podatek $13\frac{1}{3}\%$, czyli 8 złr. 52 ct., więc renta, którą on dać chce, będzie o 31 złr. 22 ct., czyli o $31\frac{2}{100}\%$ mniejszą od czystego dochodu wywłaszczonego. Podług projektu komisji zaś ma kapitał wynagrodzenia równać się 13razowemu dochodowi propinacyjnemu, a procent od tego kapitału, wynoszący 7 od sta i nie ulegający już żadnemu podatkowi, wyniesie 91 złr. za 100 złr. dochodu wywłaszczonego, zatem tylko o 9% mniej od tego dochodu, a o $22\frac{1}{5}\%$ więcej niż daje p. Skrzyński w swoim projekcie.

P. Skrzyński przyznaje wprawdzie natomiast większy kapitał wynagrodzenia, który kiedyś w razie wylosowania będzie wypłacony al pari, i wykazywał nam dopiero sztucznym rachunkiem korzyść ztąd dla wywłaszczonego większą. Otóż panowie, w komisji pozasejmowej mieliśmy dobrych rachmistrzów, którzy wszyscy zgodzili się na to, że rachunek p. Skrzyńskiego jest mylnym, i że projekt komisji przyznaje wywłaszczonym znacznie więcej, niż projekt p. Skrzyńskiego.

Dalej nam p. Skrzyński zarzucił, że my już odtrącając podatek przy obliczeniu kapitału wy-

grodzienia, żądamy, aby natomiast kupony od obligów na wynagrodzenie danych wolne były od podatków, a na to Rada Państwa, od której takie uwolnienie zależy, może nie zezwolić, i już to podług p. Skrzyńskiego jest złem, że się z tem do Rady Państwa udawać będziemy musieli. Ale p. Skrzyński w swoim projekcie żąda, aby dochód z propinacyi, który ma być funduszem do spłaty wynagrodzenia, był uwolniony od podatków, i zapomniał dodać, że i to musi być przedłożone Radzie Państwa!!

Myśmy tę rzecz rozważali¹ dokładnie w komisji. Nie było dla nas wątpliwem, że Państwo może żądać, aby podatek nie był uszczuplony, nie może jednak stawiać niesłusznego żądania, aby przedmiot podatkowi ulegający, przez wyłączenie prawa propinacyi się podwoił, tj. aby podatek pobierany był raz od procentu z kapitału wynagrodzenia, a drugi raz od dochodu z propinacyjnego wyszynku, który jest funduszem na wynagrodzenie. Trzeba więc było żądać, aby od podatku państwowego uwolnionym był albo dochód z propinacyjnego prawa wyszynku, albo też procent od kapitału wynagrodzenia. Obraliśmy to ostatnie dlatego, iż władze centralne łatwiej na to przystać mogą, raz z tej przyczyny, że właśnie dochód z propinacyjnego wyszynku już teraz ulega podatkowi, powtóre także i z tej przyczyny, że dochód ten przez czas amortyzacyi obligów się nie zmniejszy, gdy przeciwnie procent od obligów w miarę ich amortyzacyi zmniejszać się będzie; władze więc centralne prędzej dozwolą na uwolnienie od podatku kuponów od obligów, których suma się zmniejsza, niż na uwolnienie dochodu z propinacyjnego wyszynku, który już jest opodatkowany i zmniejszać się prawdopodobnie nie będzie.

P. Skrzyński, powstając przeciwko 7procentowym obligom, i żądając kapitału wynagrodzenia 5procentowego, mniemał, że lepiej dać kapitał większy, przynoszący procent mniejszy, już dlatego, że terazniejszy właściciel propinacyi, — który ma długi i będzie miał (tak jak to było przy indemnizacyi za pańszczyznę) prawo spłacić w pewnych razach wierzycieli, dając im obligi al pari — będzie mógł większym kapitałem spłacić więcej długów. — Lecz wtedy ten właściciel da wierzycielom kapitał mniejszej wartości, a naszym zdaniem byłoby to niesprawiedliwem. Dość już, że

w tym wieku przebyliśmy raz taką niesprawiedliwość; dość że wierzyciele raz byli zmuszeni brać al pari obligi 5procent. indemnizujące pańszczyznę, które daleko mniejszy kurs miały. Tej niesprawiedliwości drugi raz w tym samym wieku powtarzać nie możemy. Jeżeli 7procentowe obligi będą dane w pewnych razach wierzycielom al pari, to przynajmniej można z największem prawdopodobieństwem przypuścić, że wierzyciel nie straci lub mało straci, bo kurs tych obligów będzie bliski pari. Ale nie można dopuścić, aby zmuszano wierzycieli do brania al pari obligów 5procentow., których kurs wynosić będzie 65 do 70 za sto. — Już i ta okoliczność skłoniła komisję do projektowania, aby obligi rzeczony były 7procentowe.

Lecz muszę zwrócić się jeszcze do podatku, bo mi cięży zarzut p. Skrzyńskiego, który osobliwą argumentacją dowodzi, że podług projektu komisji może jeden i ten sam przedmiot obłożony być podatkiem aż trzy razy: raz dlatego, że komisya kapitalizuje podatek, odtrącając go od dochodu, wynagradzać się mającego; drugi raz dlatego, że komisya zostawia podatek na dochodzie z wyszynku, mającym służyć za fundusz wynagrodzenia; trzeci raz dlatego, że procent od kapitału wynagrodzenia, który komisya chce mieć uwolnionym od podatku, będzie mimo to podatkowi ulegać; bo władze centralne na uwolnienie nie pozwolą.

Zaprawdę trudno pojąć taką argumentację. Podług projektu komisji tylko dochód z propinacyjnego wyszynku ma ulegać na przyszłość podatkowi, tak jak mu ulegał teraz. Komisya żąda, aby procent od kapitału wynagrodzenia uwolnionym był od podatku, co jak już wykazałem, łatwiej uzyskać można od władz centralnych, niż uwolnienie dochodu z propinacyjnego wyszynku, którego to uwolnienia żąda p. Skrzyński w swoim projekcie.

Komisya proponuje, aby przy obliczaniu kapitału wynagrodzenia potrącony był podatek, bo ten, który ma być wynagrodzonym, podatek opłaca rzeczywiście; natomiast chce komisya, aby procent od kapitału wynagrodzenia nie ulegał już podatkowi; dotyka więc komisya wyłączonego podatkiem tylko raz, i to tym samym podatkiem, który on płaci dzisiaj rzeczywiście.

Lecz raczej projekt p. Skrzyńskiego obciąża wywłaszczonego podatkiem dwa razy; bo chociaż jego projekt nie mówi wyraźnie o potrąceniu podatku przy obliczaniu kapitału wynagrodzenia, ale natomiast przyznaje wywłaszczonemu rentę daleko mniejszą niż mu chce przyznać komisya, więc w rzeczywistości potrąca podatek przez mniejszy wymiar renty, — i nadto chce jeszcze, aby wywłaszczony płacił w przyszłości podatek od tej renty.

Pań Skrzyński w swojej dziwnej argumentacji zarzuca dalej, że nie można okładać podatkiem dochodu z propinacyjnego wyszynku, który ma służyć na spłatę wynagrodzenia, bo nie będzie miał z czego płacić. Lecz zapomniał p. Skrzyński, że fundusz ten będzie miał podług wniosku komisji płacić mniej, właśnie dlatego, że kapitał wynagrodzenia z powodu potrącenia podatku będzie mniejszy.

Podług zdania p. Skrzyńskiego możnaby, jego wniosek przyjmując, skończyć całą operację amortyzacji może za 25 a może nawet za 20 lat. Jednakowoż to nie udowodnia (Skrzyński: mam plan amortyzacji). Ile mi ten plan jest znany, to amortyzacja trwać będzie 34 lat. Moze trwać krócej, ale tylko w pewnych przypuszczeniach, które mogą się nie ziścić. Lecz i podług projektu komisji ma amortyzacja ukończyć się najdalej w 35 latach, i możność przedziej amortyzacji nie tylko nie jest wykluczoną, lecz nawet bardzo prawdopodobną, nie tylko przez powiększenie dochodu na spłatę specjalnie przeznaczonemu, lecz także przez dopuszczone użycie funduszków innych. — W danym razie może być zaciągnięta pożyczka krajowa na spłatę obligów. Gdy się stan finansowy polepszy, będzie mógł kraj podług wniosku komisji zaciągnąć pożyczkę na stopę procentową mniejszą i opłacić nią uciążliwsze obligi 7procentowe.

P. Skrzyński żąda w swoim projekcie, żeby po spłacie wynagrodzenia, pozostawić wywłaszczonemu prawo pierwszeństwa do dzierżawienia propinacji, za czynsz, jeżeli się nie mylę taki, który się równa dochodowi, przyjętemu za podstawę do wymiaru wynagrodzenia.

Gdybyśmy przyznali wywłaszczonemu takie prawo pierwszeństwa, to użyłoby tego prawa bez wątpienia ci, którzyby w tem korzyść dla siebie widzieli; inniby zaś nie zrobili użytku z tego pra-

wa, lecz zostawili propinację w rękach administracyi funduszu. Administracya ta więc musiałaby objąć propinację w tych miejscach, gdzie dochód z niej byłby mniejszym, a nie mogłaby odbić się za to w miejscach innych, w których dochód byłby większym.

Taki proceder mógłby istotnie prowadzić do niebezpieczeństwa niedoboru, i do niebezpieczeństwa pokrywania tego niedoboru dodatkami do podatków, którymi p. Skrzyński przy końcu swojej mowy począł nas i siebie straszyć, gdy krytykując wniosek komisji przedstawiał, iż rzeczzone niebezpieczeństwa z jej wniosku mogą wypłynąć.

Lecz podobne niebezpieczeństwa nie wypłyną z ustawy przez komisję proponowanej. Dziele z p. Hallerem i z księciem Sanguszką przekonanie, że przy odebraniu całej propinacji w administracyę funduszu, dochód z tego prawa nie może być mniejszy, lecz owszem będzie więcej zagwarantowany i stanie się większym. Nadwyżką jednego roku pokryje się możliwy niedobór drugiego. Lecz gdyby nawet zdarzyło się, że w którym roku niedobór nie mógłby pokrytym być nadwyżką lat poprzednich, to jeszcze nie będzie potrzeba sięgać do kieszeń podatkujących, ale można sobie poradzić pożyczką, którą pokryją nadwyżki lat następnych, a nie można wątpić, że nadwyżki takie będą, gdy doświadczenia uczą nas, że konsumpcya trunków nie zmniejsza się, lecz ciągle się wzmacga, więc i dochód z propinacyjnego wyszynku wzmacgać się będzie tembardziej, gdy będzie ubezpieczony przepisami zawartemi w dziale drugim projektu komisji.

Nareszcie o interesie Państwa wspomina p. Skrzyński. Mniema, że tę sprawę trzeba załatwić prędko, więc nie można stawiać takiego projektu, któryby z powodów państwowych nie mógł być sankcyonowanym lub wykonanym. Sądzi więc, że nie należy projektować wydawania obligów, bo jest niebezpieczeństwo, że władze centralne nie przystaną na pomnożenie ilości efektów wartościowych, któreby wpływały niekorzystnie na kurs innych. Lecz Państwo, które w ostatnich paru latach pozwoliło na puszczenie w obieg kilkuset milionów w akcyach kolei, priorytetach i tylu innych przemysłowych przedsiębiorstwach, może pozwolić na wydanie 30 do 40 milionów obligów dla spłaty pro-

pinacyi; mojem zdaniem niepodobna, aby władze centralne to odmówiły. Odmowa byłaby niesłuszną.

Jest rzeczą pewną, że mniejszą indemnizacją mogą się kontentować właściciele, jeżeli dostaną obligi, niż jeżeli przyznany im będzie kapitał nieruchomy. P. Skrzyński, ile pomnę, z jego projektu przywiązywał prawo pobierania renty do dóbr, z którymi prawo propinacyi było połączone. (Poseł Skrzyński: nie!) Takim przynajmniej był pierwotny jego projekt. Czyż nie daleko lepszym od takiej renty jest dla tego, który odbiera wynagrodzenie, oblig wystawiony na imię okaziciela?

Jeśli renta jest przywiązana do dóbr, to użycie kapitału tej rencie odpowiadającego jest trudniejszym i daleko mniej przynosi korzyści. Jeżeli by zaś prawo do renty nie było przywiązane do gruntu, to dokument na nią byłby także papierem wartościowym, pomnazającym ilość takich papierów. Gdyby jednak te renty nie opiewały na okaziciela, lecz na osobę, i tylko cesyami na drugą osobę mogły być przenoszone, wtedy ich obieg byłby utrudniony i wartość ich byłaby mniejszą.

P. Skrzyński. Ja nawet o tem nie myślałem.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Ja tylko wykazuję różne rodzaje rent. O ile znam pierwszy projekt p. Skrzyńskiego, jest tam rzeczywiście mowa o przywiązaniu renty do gruntu.

Jedynie tylko, jeżeli kapitał będzie splecony obligami, może wywłaszczony kontentować się wynagrodzeniem mniejszem, bo obligi łatwo sprzedać się dające przyniosą mu korzyść większą. Jeden spleci niemi długi, inny uzyska kapitał obrotowy do gospodarstwa potrzebny.

Poseł Węzyk był zastraszony tem przywiedzeniem, że kiedyś Sejm może usunąć gwarancję krajową, a wtenczas coby znaczyły obligi? Lecz ja nie mogę dopuszczać, aby Sejm uchwalwszy raz gwarancję mógł ją cofnąć, lub aby taka uchwała mogła uzyskać sankcye.

Poseł Węzyk zgodził się z projektem posła Tyszkowskiego. Według tego projektu powinny być wydawane w przyszłości konsensa na wyszynk, i byłoby szynków więcej niż teraz, a poseł ks. Stempel chciałby właśnie umniejszyć liczbę szynków.

Myśl posła Tyszkowskiego nie była dostatecznie rozwinięta. Wydawanie konsensów na wyszynk, niemniej pobieranie od szynkarzy opłaty od trunków wyszynkowanych (którą p. Tyszkowski nazywa opłatą konsumcyjną), nie jest wykluczonem w projekcie komisji, owszem wszystko to będzie można zaprowadzić na podstawie §. 35. projektu komisyjnego, który robi możliwem użycie wszystkich sposobów administrowania propinacyjnem prawem wyszynku, którego właścicielem będzie fundusz propinacyjny. Lecz właśnie myśl główna p. Tyszkowskiego nie może być przez nas uchwaloną w sposób przez niego proponowany. Pan Tyszkowski bowiem chcąc zaprowadzić konsensa i opłatę konsumcyjną, stawia najpierw zasadę, że wyłączne propinacyjne prawo wyszynku znosi się, a wyszynk staje się przedmiotem zarobkowania wolnego, koncesyonowanego. Otóż gdybyśmy uchwalili taką zasadę, jużbyśmy nie więcej w tym przedmiocie uchwalać nie mogli; jużbyśmy nie mogli stanowić o konsensach i o warunkach konsensowych; bo według §. 11. konstytucyi do nas należy tylko ustawodawstwo o prawie propinacyi, zaś ustawodawstwo o konsensach i zarobkowaniach, nie wypływających z tytułu prawa propinacyi, już nie jest przedmiotem sejmowego zakresu działania.

Musimy więc w ustawie naszej zachować prawo propinacyi, a mogliśmy w zakresie naszej kompetencji w myśl p. Tyszkowskiego uregulować wykonanie tego prawa przez wydawanie konsensów na propinacyjny wyszynk trunków, i mogliśmy w myśl p. Tyszkowskiego ustanowić także, że szynkarze tym sposobem konsensowani mają wnosić pewną opłatę od ilości trunków, którą wyszynkują; opłata taka mogłaby postanowioną być jako warunek konsensu. To wszystko stać się może na podstawie §. 35. projektu komisji.

Komisja nie chciała przesądzać przyszłości, i dlatego w §. 35., w którym jest mowa o administracji propinacyjnego prawa wyszynku, na fundusz propinacyjny przeniesionego, wyliczyła wszystkie możliwe tej administracji sposoby.

Wspomniony §. 35. brzmi (czyta).

Jest tu więc dopuszczone wydzierżawianie, jest także dopuszczone wydawanie konsensów, a §. 36. stanowi o procedurze przeciw dzierżawcom lub osobom mającym konsensa, w razie gdyby nie dotrzymywali warunków dzierżawy lub kon-

sensu, a między temi warunkami może być także opłata od trunków wyszynkowanych.

P. Tyszkowski mniema, że potrzeba ustanowić nową komisję pozasejmową do wypracowania projektu, ale p. Tyszkowski zapewne zastrzeże sobie, aby ta komisja ułożyła projekt podług jego zasady. Lecz prawdopodobnie i ta nowa komisja nie przyłączy się do jego wyłącznie zasady, a nawet może jego zasadzie będzie przeciwniejszą niż projekt teraz przedłożony.

Według posta Tyszkowskiego miałyby istnieć tylko konsensa na wyszynki i opłaty konsumcyjne od wyszynku. P. Tyszkowski wyłącza inne sposoby użycia prawa propinacyi, wyłącza więc i wydzierzawianie.

Mojem zdaniem nie powinniśmy uchwalać takiej wyłączności, tembardziej gdy nie mamy dostatecznych doświadczeń do osądzenia, czy myśl p. Tyszkowskiego okaże się w praktyce dobrą i skuteczną, czy w wykonaniu może zabezpieczyć taki dochód, jaki jest potrzebnym dla spłaty procentów od kapitału wynagrodzenia i dla amortyzacji tego kapitału. Lepiej więc ocenienie sposobu, proponowanego przez p. Tyszkowskiego, pozostawić czasom późniejszym.

Parę lat minie, zanim skończy się obliczenie wynagrodzenia i zanim fundusz propinacyjny przyjdzie do odebrania prawa propinacyi od wywłaszczonych. Być może, iż administracja funduszu zdoła zebrać już w tych latach doświadczenia, sprawdzające skuteczność sposobu, który proponuje p. Tyszkowski. Może jednak administracja znajdzie w początku przynajmniej większą pewność w układaniu się z właścicielami, którzy mają być wywłaszczeni i wynagrodzeni. Administracja może (a nawet mojem zdaniem powinna) proponować im dzierżawę prawa wywłaszczonego i żądać od nich czynszu większego od dochodu, za podstawę do wynagrodzenia przyjętego; może to od nich żądać z przyczyną, że wyszynk propinacyjny będzie lepiej w przyszłości ubezpieczony, więc też i dochód z niego będzie większy. Przez takie wydzierzawienie będzie mogła administracja zabezpieczyć sobie fundusz większy nawet od tego, który jest potrzebnym podług planu utworzenia.

Może jej się okazać dzierżawienie powiatami episzem, wtedy użyje i tego sposobu.

Najlepiej więc, zdaniem mojem, jest nie stanowić naprzód o sposobie użycia propinacyjnego prawa wyszynku, którego właścicielem będzie fundusz propinacyjny; nie przesądzać dzisiaj o sposobie tego użycia, tem bardziej, gdy do potrzebnego oceniania tej sprawy nie mamy zupełnie żadnych dat. (Głosy: Oho!) . . . i nikt nie zbierze dostatecznie dat do przyszłego roku. (Gwar.) i będziemy na przyszły rok tam, gdzie stoimy teraz.

Szanowni panowie! Za czasów absolutnych w Państwie Austriackiem, nie dopuszczano długo rozwiązania stosunku poddańczego. Wówczas kiedy w Niemczech całych znoszono powinności poddańcze, w największym porządku za wynagrodzeniem i ku ogólnemu zadowoleniu, kiedy tam zaprowadzano zarazem komasację gruntów, znieszenie ciężarów gruntowych, wtedy w Austrii nie nie robiono i czekano. W roku 1843. dozwolono wprawdzie po raz pierwszy mówić o tym przedmiocie Sejmowi postulatowemu, pozwolono także wybrać komisję do ułożenia projektów o tym przedmiocie, ale to już było za późno. Zaszły inne wypadki, a rzecz skończyła się daleko gorzej, aniżeli można ją było ukończyć w czasach spokojnych. Otóż my z naszymi projektami o wykupnie prawa propinacyi także pomału idziemy i certujem się (Głosy: Prawda!), a nie wiemy czy nie spełni się znowu owe „za późno“. A gdy będzie za późno, wtedy rzecz oczywiście musi pójść gorzej, tak jak było przy znieszeniu powinności poddańczych w roku 1848. Wynagrodzenie wprawdzie zostało zapłaconem za te powinności, ale wynagrodzenie płacił kraj a nie ci, którzy od powinności zostali uwolnieni. Przyczyniają się teraz i oni do tego wynagrodzenia dodatkami do podatków, lecz ten tytuł przyczyniania się jest inny. Zasada sprawiedliwości została przy tej spłacie wynagrodzenia złamana. I wymiar wynagrodzenia był w ogóle niesłuszny i nierówny; jedni dostali daleko mniej, inni daleko więcej w stosunku do tego co utracili. A do zapłaty wynagrodzenia przyczyniać się muszą także ci, którzy przez uchylenie powinności rzecezonych nie nie zyskali.

Otóż z propinacją dzieje się tak, jak się działo z powinnościami poddańczymi. Zwlekamy przez lat kilka, od roku do roku. I dziś ci panowie, którzy nie zgadzają się z tym lub owym po-

stanowieniem projektu przedłożonego, i ci panowie, których myślom ten projekt nie przesądza, nie chcą nawet przystąpić do rozpraw nad nim szczegółowych, wolą rzecz odroczyć znowu na rok, a może i na więcej lat. Tym sposobem postępując, możemy doczekać się tego, czego doczekaliśmy się z powinnościami poddańcami.

„Le mieux, c'est l'ennemi du bien.“

Niech każdy z panów robi według swego przekonania, ja obstawiam przy tem, aby Wysoki Sejm przystąpił do szczegółowego rozbioru projektu.

(Przeciągle brawa.)

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania. W ogólnej rozprawie postawiono trzy wnioski co do przejścia do porządku dziennego. Wniosek p. Gniiewosza jest najdalej idący, postawił on wniosek przejścia do porządku dziennego; p. Skrzyński postawił także wniosek przejścia do porządku dziennego, lecz dodaje do swego wniosku, ażeby ten cały przedmiot odesłać do mianować się mającej komisji, któraby na przyszły rok zdała sprawę. Trzeci wniosek p. Borkowskiego jest odraczający, tj. aby całą tę sprawę zwrócić do terazniejszej komisji propinacyjnej. Zaczę zatem od najdalejszego wniosku, którego nie wyklucza dodatek Skrzyńskiego, tj. wniosku przejścia do porządku dziennego.

P. Gniiewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniiewosz ma głos.

P. Gniiewosz. Przy rozprawie ogólnej zapowiedziałem, że się przyłączę do wniosku p. Skrzyńskiego, jeżeli tenże postawi wniosek przejścia do porządku dziennego z zastrzeżeniem ażeby tę sprawę odesłać do komisji stałej, wybrać się mającej; teraz przystępuję do tego wniosku i konsekwentnie cofam mój wniosek o przejście do porządku dziennego.

P. Rogawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rogawski ma głos.

P. Rogawski. Wniosek p. Skrzyńskiego uważam jako odraczający, wedle §. 43. regulaminu ustp 3. tak brzmi: „Po skończonej ogólnej rozprawie nastąpić może głosowanie tylko nad wni-

skiem przejścia do porządku dziennego lub odroczenia.“

To jest wniosek odraczający i nie może być traktowany jako wniosek przejścia do porządku dziennego.

(Głos: P. Skrzyński wnosi wybór komisji sejmowej.)

Marszałek. Jestto wniosek p. Skrzyńskiego, aby wybrać komisję stałą z 7 członków, i ażeby w tym celu Wydział krajowy bezzwłocznie ułożył projekt do uchwały, na podstawie której taka stała komisja dla sprawy propinacyjnej mogłaby być wybrana. Mojem zdaniem jestto wniosek, który po przejściu do porządku dziennego nad dzisiejszym projektem komisji może być poddany pod dyskusję i głosowanie. Wniosku p. Skrzyńskiego nie mogę tedy uważać za wniosek czysto odraczający, dlatego poddam naprzód pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego, a potem całkowity wniosek p. Skrzyńskiego. Kto jest za wnioskiem przejścia do porządku dziennego, zechce wstać. (Większość wątpliwa.)

(Głosy: Prosimy o imienne głosowanie.)

Marszałek. Proszę panów, powtarzam, że przejście do porządku dziennego jeszcze nie wyklucza wniosku p. Skrzyńskiego, aby wybrać osobną stałą komisję (głosy: tak, tak!)

P. Grocholski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Sądzę, że wniosku przejścia do porządku dziennego nie ma teraz w Izbie. Postawił go p. Gniiewosz, lecz oświadczył właśnie, że go cofa, więc wniosek przejścia do porządku dziennego jest cofnięty i nad nim głosować nie można, jest tylko wniosek p. Skrzyńskiego który żąda wyboru osobnej stałej komisji i drugi wniosek p. Borkowskiego który żąda, aby wniosek jego wczoraj tu przedstawiony na powrót tej samej komisji odesłać, która jest, i która się dziś nazywa komisją propinacyjną. P. Skrzyński zaś domaga się, aby odesłać wniosek jego do nowej komisji, która ma być dopiero wybrana, a trzecim nareszcie wnioskiem jest wniosek komisji, aby przystąpić do specjalnej debaty nad jej projektem.

P. Ludwik Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. L. Wodzicki ma głos.

P. L. Wodzicki. Ja nie mogę się zgodzić z zapatrywaniem p. Grocholskiego, aby wniosek p. Skrzyńskiego nie był wnioskiem przejścia do porządku dziennego, bo odesłanie przedmiotu do komisji innej, która ma w innych warunkach obradować, która w przyszłym roku ma projekt inny przedstawić, nie jest niezem innem, jak tylko wnioskiem przejścia do porządku dziennego i postawienia rzeczy w inny nowy sposób; więc nie można tego nawiązywać jako dalszy ciąg roboty, która się odbywa przez dyskutowanie nad niniejszym sprawozdaniem komisji propinacyjnej.

To co poseł Skrzyński proponuje, jest tedy wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

Marszałek. Takie same zdanie jest i moje; skoro przedmiot nie ma dziś, albo na bieżącej sesji sejmowej przyjść pod rozbiór, lecz nowa nadzwyczajna komisja ma być wybrana i otrzymać polecenie ułożenia i przedłożenia nowego projektu dopiero na przyszłej sesji sejmowej więc jest to wniosek przejścia do porządku dziennego nad projektem komisji teraźniejszej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Przejście do porządku dziennego znaczy pewne odrzucenie przedmiotu rozstrąsanego i przejście do następnych przedmiotów na porządku dziennym będących.

Mnie się zdaje, że ani wniosek p. Skrzyńskiego, ani wniosek p. Borkowskiego nie chcą odrzucenia całego przedmiotu, ale proponują, aby wniosek komisji i inne wnioski, w tej sprawie wniesione, odesłane zostały albo do dzisiejszej komisji propinacyjnej, jakto żądał poseł Borkowski, albo do nowej, jak tego żądał poseł Skrzyński, a to nie jest wnioskiem o przejście do porządku dziennego, tylko o odroczenie sprawy.

Gdyby Izba zawotowała przejście do porządku dziennego, to zdawałoby się, że większość Izby jest przeciw wykupowi prawa propinacji. Zresztą wniosku o przejście do porządku dziennego nikt nie postawił, bo poseł Gniwosz swój

cofnął, więc wniosek nie istniejący nie może być poddawany pod głosowanie. Zwracam uwagę ostatecznie, że przejście do porządku dziennego jest odrzuceniem całego przedmiotu, usunięciem go zupełnem z porządku dziennego, z przejściem do następnych spraw na porządku będących.

Marszałek. Przejście do porządku dziennego nie jest odrzuceniem rzeczy, tylko odrzuceniem projektu dzisiejszej komisji propinacyjnej. Poseł Skrzyński tak to rozumie, że projekt tylko się odrzuca, ale nie rzecz cała, żąda tylko wybrania nowej komisji, któraby się układem nowego, innego projektu zajęła.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Ja zupełnie muszę podzielać zdanie wyrzeczone przez księcia Marszałka. Ołożeniem, odroczeniem nazywa się, jeżeli tej samej komisji, która jest, poleca się: zabierz swój projekt, weź inne projekta pod rozważenie i uzupełniwszy swój projekt, przedłóż go nam w bieżącej sesji; ale jeżeli Sejm przekazał chce przedmiot innej komisji, i to komisji pozasejmowej, i poleca jej wypracowanie nowego projektu, natenczas nie znaczy to nic innego, jak że nad projektem właśnie pod rozprawą będącym, przechodzi do porządku dziennego. Inaczej tego rozumieć nie mogę, i nie rozumiem, że przechodzi się nad rzeczą do porządku dziennego, jeżeli się tylko nad projektem przechodzi.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Ja sądzę, że o tem, co któryś poseł, stawiając swój wniosek, zamierzał — dyskutować, jest rzecz próżna, i dyskusja nad tem obecnie jest wcale nie na miejscu. Wnioski powinny przyjść pod głosowanie dosłownie, tak jak zostały postawione, i dlatego pierwaj głos zabierałem, aby skonstatować, że nie ma wniosku o przejście do porządku dziennego. Czy jeden lub drugi wniosek będzie miał ten skutek, że projekt, nad którym mieliśmy rozprawę ogólną, przyjdzie albo nie przyjdzie specjalnie pod obrady Izby, to nie jest zupełnie przedmiotem dyskusji; to było przedmiotem dyskusji wtedy, kiedy ona jeszcze była otwartą; teraz chodzi tylko o to, co ma być pod-

dane pod głosowanie. Tu nie możemy wchodzić w to, co ten poseł stawiając swój wniosek zamierzał, tylko musimy głosować nad wnioskami w ich dosłownem brzmieniu.

Marszałek. Ja uważam wniosek p. Skrzyńskiego jako samoistny, który poddam Wysokiej Izbie do poparcia i otworzę nad nim dyskusję, ale dopiero wtedy, gdy przejdziemy do porządku dziennego nad projektem komisji propinacyjnej. Na razie chodzi o to, czy nad tym projektem ma przyjść do dalszej, tj. specjalnej rozprawy, czy nie.

Wniosek p. Skrzyńskiego zaś jest zupełnie inny, bo żąda, aby Wydział krajowy przedłożył Wysokiej Izbie projekt wybrania stałej komisji sejmowej ad hoc; jest to więc wniosek samoistny i jako taki będą go traktować.

Zresztą jestto panowie rzeczą formy; bo byleście panowie wiedzieli, co poddaję pod głosowanie, i podług tego głosowali, to skutek będzie ten sam. Jeżeli wniosek przejścia do porządku dziennego upadnie, natenczas projekt komisji propinacyjnej weźmiemy za podstawę obrad, a jeżeli Izba uchwali przejście do porządku dziennego, natenczas poddam pod głosowanie wniosek p. Skrzyńskiego, a wtedy wolno będzie wotować tak za nim, jak przeciwko niemu. (Głosy: Tak, tak.) Poseł Iszczuk ma głos.

P. Iszczuk. Ja zaberaju hołos o tim i do toho, szczo tu potribno mnoho rozwabry o toj propinacyi, bo tak ju nazywajem, a tu powynna buty mowa tylko o wyszynku

Marszałek (przerywa). Tu idzie o formalne traktowanie sprawy, ale ani o propinację, ani o wyszynk.

P. Iszczuk. Ja tilko kilka sliw maju skazaty. Tu powynna buty mowa o wyszynku. (Gwar).

Marszałek. Jestto zupełnie inny przedmiot, o którym nie ma wowy.

P. Iszczuk. Tu mowa powynna buty o wyszynku. (Gwar i wesołość.)

Marszałek. Teraz jest mowa o formalnem traktowaniu, i dlatego nie mogę dopuścić dyskusji w innym przedmiocie. P. Hubicki ma głos.

P. Hubicki. To jest fakt niewątpliwy (Gwar nie dozwala mówić mowcy).

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. Już jest 7 mowców zapisanych do głosu w kwestyi formalnego traktowania; chyba całe popołudnie będziemy nad tem dyskutować. P. Hubicki ma głos.

P. Hubicki. To jest fakt niewątpliwy, że tak p. Gniewosz jak i p. Węzyk cofnęli swoje wnioski o przejście do porządku dziennego, więc takiego wniosku nie ma, — ale natomiast jest wniosek p. Borkowskiego, wniosek odraczający i odsyłający cały projekt do komisji, którąto komisya ma uwzględnić także i jego wniosek, a dopiero trzeci p. Skrzyńskiego jest bezwzględnie odraczający, który podług mego przekonania tylko jako samoistny traktowany być może.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. (Gwar.) Dla usunięcia wszelkich wątpliwości, jakie tutaj zachodzą, podnoszę wniosek p. Gniewosza, a zatem będziemy już teraz głosować nad przejściem do porządku dziennego.

Marszałek. P. Pietruski ma głos.

(Głosy: Już nie potrzeba).

P. Pietruski. Zrzekam się głosu.

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Mam dodać, że stawiając mój wniosek, wyraźnie powiedziałem, że nie życzę sobie przejścia do porządku dziennego nad projektem komisji, chcę go tylko odroczyć w ten sposób, aby on się stał przedmiotem obrad tej stałej, przezemnie proponowanej komisji sejmowej, tj. tej komisji, która ma dopiero być wybrana, ale nie chciałem przejścia do porządku dziennego.

Marszałek. Kiedy p. Smolka podniósł wniosek przejścia do porządku dziennego, więc poddam go pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, powie „tak“, a kto przeciw wnioskowi powie „nie“.

Sekretarz p. Tarnowski (czyta z trybuny spis posłów).

Za wnioskiem przejścia do porządku dziennego głosują przez „tak“:

Agopsowicz, Barszcz, Bataglia, Bazylewicz, Bocheński, Bodnar, Borkowski, Cichorz, Cieński, Cywiński, Czaczkowski, Czemeryński, Dzerowicz, Dziubaty, Gnoiński Jan, Gnoiński Michał, Gross, Gulak, Guszałewicz, Halik, Halka, Jakubik, Janowski, Iszczuk, Kabat, Kocko, Koroluk, Kowalski, Krasicki, Kulczycki, Krzyżanowski, Landesberger, Laskorz, Ławrowski, Ławrynowicz, Łepkaluk, Makowicz, Minkowicz, Morgenstern, Nalepa, Oskard, Ozarkiewicz, Papczuk, Pawlikow, Pietruszewicz, Pilipów, Puszkarcz, Rękas, Rutowski, Sapruka, Seidler, Skrzyński, Stupczy, Smarzewski, Smolka, Sulikowski, Stępek, Tomasz, Tyszkowski, Węzyk, Wiśniowski Jan, Włochowicz, Wolny, Wild, Zborowski, Zbyszewski, Zyńczak.

Przeciw wnioskowi przejścia do porządku dziennego głosują przez „nie“:

Badeni, Barewicz, Baworowski, Boczkowski, Chrzanoński, Czajkowski, Czartoryski Jerzy, Czartoryski Konstanty, Dittrich, Dziewoński, Dzwonkowski, Fihauser, Gniewozz, Grocholski, Haller, Hausner, Höningsman, Horodyski, Hoszard, Hubicki, Jąbłonowski, Kamiński, Koczyndyk, Koczyński, Kosiński, Krański, Krzczunowicz, Kulczycki, Kozmian, Łoś, Majer, Mier, Niezabitowski, Paźkowski, Pfeiffer, Pietruski, Podlewski, Polański, Polański (dyrek.), Popiel, Rogawski, Rybarski, Samelson, Sanguszko, Skobel, Sapięha Adam, Sawczyński, Stuglik, Szeleszczyński, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski Jan, Tarnowski Stan., Trzeciecki, Wiśniewski Tad., Wodzicki Henryk, Wodzicki Ludwik.

Marszałek. Za przejściem do porządku dziennego było głosów 66, przeciw 57. Teraz poddam wniosek p. Skrzyńskiego do poparcia. Proszę go odczytać.

Sekretarz p. Zborowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Dla sprawy wykupna i uregulowania prawa propinacji wybraną będzie stała komisja sejmowa, z 7 członków złożona, która na przyszłej sesji ma przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o wykupnie i uregulowaniu prawa propinacji.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w czasie tej sesji przedłożył Sejmowi projekt uchwały potrzebnej do ustanowienia dla sprawy wyznaczonych stałej komisji sejmowej.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość posłów powstaje.) Jest dostatecznie poparty. (Gwar.)

P. Krzczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzczunowicz ma głos.

P. Krzczunowicz. Chciałem tylko wnieść, aby wniosek ten odesłany był do komisji konstytucyjnej, która właśnie dziś ma przedłożyć projekt do ustawy względem wyboru stałej komisji pozasejmowej.

Marszałek. P. Krzczunowicz proponuje, aby wniosek p. Skrzyńskiego odesłać do komisji konstytucyjnej. Ponieważ p. Skrzyński żądał przekazania go Wydziałowi krajowemu, więc proponuję p. Krzczunowicza byłaby poprawką, którą nasamprzód należałoby poddać pod głosowanie.

P. Skrzyński. Ja się zgadzam na propozycję p. Krzczunowicza.

P. Węzyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Węzyk ma głos.

P. Węzyk. Przypominam panom, że wczoraj podczas rozprawy jeneralnej postawiłem był oprócz przejścia do porządku dziennego (o którym naturalnie już teraz mowy nie ma), także szereg innych wniosków, które zdaje mi się, czy przyjęte będą, czy nie, jednakowoż postawione być powinny pod dyskusję i głosowanie, podobnie jak wniosek dzisiejszy p. Skrzyńskiego.

P. Hubicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hubicki ma głos.

P. Hubicki. Skoro przejście do porządku dziennego zawoławano, nie pojmuję, jak to, co jest odrzucone, mogłoby być teraz odsyłane do jakiegokolwiek komisji.

Marszałek. Zwracam uwagę szanownego posła Hubickiego, iż przeszliśmy do porządku

dziennego nad projektem komisji propinacyjnej, ale nie nad całą sprawą propinacyjną. P. sekretarz odczyta wniosek p. Węzyka, i podam go do poparcia, a potem przystąpimy do wniosku posła Skrzyńskiego.

Sekretarz p. Zborowski (czyta):

„Wysoki Sejm zechce uchwalić:

1. Izba wejdzie natychmiast w rozbiór rozdane go już prawa o traktowaniu spraw obszerniejszych.
2. Na wypadek, iż prawo to jeszcze przed zamknięciem lub odroczeniem Sejmu uchwalone i sankcyonowane będzie, Sejm wybiera z grona swego komisję pozasejmową, złożoną z 5 członków.
3. Na wypadek, gdyby prawo, o którym mowa ani uchwalone, ani sankcyonowane być nie mogło, Sejm porucza czynność powyższą Wydziałowi krajowemu, który projekt do prawa o wywłaszczeniu propinacji lub sam wypracuje — lub ustanowi komisję złożoną ze znawców do jego wypracowania.
4. Prawo o wywłaszczeniu propinacji oparte być winno na następujących zasadach:
 - a) iż wyłączne prawo propinacyjne faktycznie ustaje w chwili doręczenia uprawnionym kapitału indemnizacji i staje się przedsiębiorstwem koncesyjnym;
 - b) iż fundusz wynagrodzenia stanowiąc mają opłaty konsensowe i dodatek konsumcyjny.
5. Jednocześnie przedłożone zostanie Sejmowi przez Wydział krajowy prawo i udzielanie konsensów.“

P. Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Ja wnoszę, żeby te wnioski p. Skrzyńskiego i p. Węzyka, jakiegokolwiekby myśli były, odesłane były do komisji konstytucyjnej, która ma przedłożyć nam wniosek ogólnego traktowania spraw obszernych, więc może jeszcze dolać nad tym wnioskiem swoje mniemanie.

Sądzę, że chociaż jest obawa, że może ta ustawa względem traktowania spraw obszernych nie otrzyma najwyższej sankcyi, jednakże spodziewać się należy, że specjalniejsza ustawa, dotycząca jedynie traktowania sprawy propinacji, sankcyę otrzyma, dlatego że jest wyłącznie sprawą kraju. Otóż ja sądzę, żeby te wnioski były odesłane do tej komisji, i żeby ta nam natychmiast sprawozdanie przedłożyła.

Marszałek. Muszę przedewszystkiem wniosek p. Węzyka podać do poparcia.

P. Węzyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Węzyk ma głos.

P. Węzyk. Ja cofnąłbym moje wnioski i przyłączyłbym się do wniosku p. Skrzyńskiego, jednakże z tą różnicą w jednym punkcie, aby w razie, gdyby wniosek p. Skrzyńskiego nie został przyjęty, odesłano tę sprawę do Wydziału krajowego i polecono mu wypracowanie nowego projektu wykupna propinacji jak i złożenia komisji ze znawców.

P. Krzeczunowicz. Teraz nie potrzebujemy o tem mówić, jest wniosek odesłania obu wniosków do komisji konstytucyjnej, do którego się i p. Skrzyński przyłączył; gdy komisya swoje przedłożenie zrobi, to p. Węzykowi będzie wolno stawiać poprawki i zastrzeżenia ewentualne.

Marszałek. Podam tedy pod głosowanie wniosek p. Smolki, aby oba te wnioski, tj. Skrzyńskiego i Węzyka, odesłać do komisji konstytucyjnej. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. (Głosy: zamknąć posiedzenie!) Odraczam posiedzenie do godziny 6. wieczór dla załatwienia dalszego porządku dziennego.

Posiedzenie przerwane o godzinie 2. minucie 15. z południa.

Posiedzenie nanowo podjęte o godzinie 6. min. 22. wieczór. Posłów obecnych 123.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba p. posłów zebrana, więc posiedzenie otwarte.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Komisji drogowej przekazany został wniosek Wydziału krajowego do

ustawy o wyłączeniu na rzecz dróg krajowych, powiatowych i gminnych. Ponieważ komisja tylko bardzo małe zmiany w tym projekcie porobiła, przeto można go bez ponownego drukowania postawić na porządek dzienny.

Marszałek. Czy przeciw temu nie ma kto co do nadmienienia? (Nikt.) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc ta sprawa będzie położona na porządek dziennej jednej z najbliższych posiedzeń. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego względem przyzwolenia na pobór myt. Sprawozdawca jest p. Gross.

Sprawozdawca p. Gross. Oprócz wniosków i petycji, na dawniejszej sesji załatwionych, przedkłada Wydział krajowy dalsze prośby o przyzwolenie na pobór myta, które później nadeszły. Pierwszą jest prośba gminy Mosty i obszaru dworskiego tamże o przyzwolenie na pobór myta mostowego. Na drodze komunikacyjnej między Drohobyczem a Lwowem wybudowała gmina Mosty wraz z obszarem dworskim most 20 sążni długości 3½ sążnia szerokości. Droga ta jest nadzwyczaj ważną, budowa jednak tego mostu, który komunikację tę ułatwia i możebną czyni, przechodzi siły gminy i obszaru dworskiego. Gmina ta składa się tylko z 40 numerów i musi, dopełniając wszelkich prestacyj in natura, jakie ustawa drogowa na nią wkłada, rokrocznie, jak to donosi wydział powiatowy, dokładać 40 do 60 złr. gotówką do utrzymania tego mostu. Przytem i to jeszcze zauważać muszę, że rzeczona gmina prócz tego ważnego mostu w obrębie swoim 12 innych mostów utrzymywać musi. Uwzględniając tę okoliczność, Wydział krajowy wnosi, aby Wys. Izba przyzwoliła na pobór myta według najniższej klasy gminie Mosty wraz z obszarem dworskim, i stawia następujący wniosek do ustawy (czyta):

U s t a w a

o udzielenie prawa poboru mostowego gminie Mosty wraz z obszarem dworskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Mosty wspólnie z obszarem dworskim nadaje się na lat 6 od wejścia w wykonanie tej

ustawy prawo poboru myta od mostu na rzecz Dniestrze, na drodze gminnej z Drohobyczy do Lwowa wiodącej, z warunkiem utrzymywania pomienionego przedmiotu wspólnym kosztem.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 1 cent.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkie go i koni wierzchowych 1 cent.;
- c) od 5 świń i cieląt, od 10 owiec 1 cent.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. — (Głosy: Prosimy o poddanie pod głosowanie ustawy tej w całości).

Sprawozdawca p. Gross. Jeżeli ma być w całości pod głosowanie poddana, więc jeszcze odczytam art. II., jeśli książę Marszałek pozwoli (czyta art. II. z powyższego projektu).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Czy panowie żądacie, aby przystąpić do rozprawy szczegółowej. (Głosy: Nie, nie.) Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w drugim czytaniu en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa w drugim czytaniu jest przyjęta.

P. Pietruski. Wnoszę, aby przystąpić zaraz do trzeciego czytania.

P. Koczyński. Wnoszę aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Marszałek. Kto jest za tem, aby zaraz przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy bez czytania w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross. Teraz przedkadam Wys. Izbie imieniem Wydziału krajowego prośbę obszaru dworskiego w Dolhem o odnowienie koncesyi na pobór przewozowego w Dolhem. Obszar dworski w Dolhem otrzymał dekretem Ministerstwa państwowego z dnia 20. maja 1861. r.,

prawo poboru przewozowego na pięć lat, z końcem grudnia b. r. kończy się to prawo. Koszta urządzenia przewozu wynoszą 970 zlr., koszta utrzymania zaś 540 zlr. rocznie. W przeciągu pięciu lat dochody tego przewozu do amortyzacji tak znacznego kapitału, a oraz do spłaty i kosztów utrzymania tego mostu oczywiście wystarczyć nie mogą. Obszar dworski ma prócz tego obowiązek budowania i utrzymywania mostów znajdujących się na drodze do tego przewozu, mianowicie mostu na potoku Jaworczyk 12 sążni długiego.

Wydział krajowy wnosi z tego powodu, ażeby Wys. Izba raczyła przedłużyć obszarowi dworskiemu w Dolhem prawo do poboru myta, i stawia jako wniosek swój następującą ustawę do uchwały Wys. Izby (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego
o udzielenie prawa poboru przewozowego obszarowi dworskiemu w Dolhem.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Dolhem uprasza o odnowienie koncesyi na pobieranie przewozowego najniższej klasy od przewozu na Dniestrze w Dolhem, otrzymanej dekretem c. k. Ministerstwa stanu z d. 20. maja 1864. r. l. 7,233. na lat 5.

Koszta urządzenia przewozu oblicza obszar dworski na 970 zlr.

Koszta utrzymania w dobrym stanie, jakoteż przewoźników, na 540 zlr.

Oprócz tych wydatków ponosi obszar dworski wydatki budowy i utrzymanie mostów znajdujących się na drodze do przewozu prowadzącej, a mianowicie mostu na potoku Jaworczyk, 12 sążni długiego.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę:

U s t a w a

o udzieleniu prawa poboru przewozowego obszarowi dworskiemu w Dolhem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Dolhem nadaje się na lat 6 od wejścia w wykonanie niniejszej ustawy prawo poboru myta od przewozu na rzece Dniestrze w Dolhem, pod warunkiem utrzymywania w dobrym stanie pomienionego przewozu wraz z przyrządami.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać według następnego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 cnt.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 cnt.;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 cnt.;
- d) od jednej osoby pieszej 1 cnt.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Sprawozdawca p. Gross. Co do taryfy muszę nadmienić, że Wydział krajowy przy oznaczeniu taryfy zachował zupełnie ten sam wymiar, jaki dotąd dla obszaru dworskiego w Dolhem istniał i wnosi, aby Wys. Izba raczyła przyjąć wniosek Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Mogę poddać pod głosowanie całą ustawę? (Głosy: Tak, tak.) Kto jest za przyjęciem tej ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą. (Głosy: Prosimy o uchwalenie w trzecim czytaniu.) Kto jest za tem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwalono. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą w trzecim czytaniu bez czytania.

Sprawozdawca p. Gross. Wydział powiatowy rzeszowski uprasza o przedłużenie koncesyi prawa poboru myta na drogach powiatowych Rzeszowsko-Głogowskiej, Boguchwalsko-Strzyżowskiej i Rzeszowsko-Ujazdowskiej.

Wydział powiatowy rzeszowski posiada już dotychczas na mocy rozporządzenia c. k. Minister-

ryum prawo poboru myta na drogach powiatowych. Jeżeli Wys. Izba zauważy, że utrzymanie tej drogi z tak wielkim i siły powiatu przeciążającym połączone kosztem, i przez dodatki z wydziału powiatowego nie może być zaspokojone, gdyż dodatki te już 10—12 cnt. od 1 zlr. wynoszą. Więc Wydział krajowy, uwzględniając te powody, wnosi: aby Wys. Izba raczyła istniejące już prawo poboru myta na tych wszystkich trzech drogach powiatowych dla wydziału powiatowego jeszcze nadal potwierdzić i stawia wniosek następujący do ustawy (czyta):

U s t a w a

o omyczeniu drogi powiatowej Głogowskiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej rzeszowskiej w zastępstwie funduszu drogowego tegoż powiatu nadaje się prawo pobierania myta drogowego i mostowego na drodze powiatowej głogowskiej pod warunkiem utrzymywania pomienionej drogi z dotyczącymi przedmiotami kosztem funduszu powiatowego.

Art. II.

Pobór myta ma być wykonanym w stacyach mytniczych w Staromieście i w Rudnej małej.

Art. III.

I. Na stacyi mytniczej w Staromieście wynosić będzie opłata myta drogowego i mostowego razem:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 cnt.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 cnt.;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, tj. cieląt, źrebiąt, owiec, kóz i świń 1 cnt.

II. Na stacyi mytniczej w Rudnie wynosić będzie opłata myta drogowego:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 cnt.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego, ciężkiego i koni wierzchowych 1 cnt.;

- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, tj. cieląt, źrebiąt kóz i świń $\frac{1}{2}$ cnt.

Ustawa ta tyczy się drogi głogowskiej, a potem przyjdziemy do uchwalenia prawa poboru myta na drodze Boguchwalsko-Strzyżowskiej i Rzeszowsko-Ujazdowskiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

U s t a w a

o omyczeniu drogi powiatowej Boguchwalsko-Strzyżowskiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej Rzeszowskiej, w zastępstwie funduszu drogowego tegoż powiatu, nadaje się prawo poboru myta drogowego od wybudowanej drogi powiatowej Boguchwalsko-Strzyżowskiej, pod warunkiem utrzymywania pomienionej drogi z dotyczącymi przedmiotami kosztem funduszu powiatowego.

Art. II.

Pobór myta ma być wykonanym w stacyach mytniczych w Wygnance, w Babicy i Strzyżowie.

Art. III.

Opłata myta drogowego na każdej z trzech pomienionych stacyj wynosić będzie:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 cnt.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 cnt.;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego, drobnego, tj. cieląt, źrebiąt, owiec, kóz i świń 1 cnt.

Co się tyczy rogatki na Wygnance, to prawo poboru myta na teje dopiero w r. 1870. ustaje, wszelako Wydział krajowy wnosi już teraz na dalsze zezwolenie, aby prawo poboru na wszystkich tych rogatkach w jednym i tym samym terminie się kończyły.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęta. Kto jest za przejściem zaraz do trzeciego czytania, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęte. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

U s t a w a

o omyczeniu drogi powiatowej Rzeszow-Ujazdy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej rzeszowskiej, w zastępstwie funduszu drogowego tegoż powiatu, nadaje się prawo poboru myta od zbudowanej w długości 3 mil 2520° drogi powiatowej Rzeszow-Ujazdy, i od mostów nr. 15. i 31., 20° i 15° długich, pod warunkiem utrzymywania pomienionej drogi, z dotyczącymi przedmiotami kosztem funduszu powiatowego.

Art. II.

Pobór myta odbywać się będzie:

1. Na stacyi mytniczej w Tyczynie za mile drogi i za most nr. 15.
2. Na stacyi mytniczej w Błażowie za dwie mile drogi i za most nr. 31.

Art. III.

Oplata myta wynosić będzie:

I. na stacyi mytniczej w Tyczynie:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 cent.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 cent.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, tj. cieląt, źrebiąt, owiec, kóz i świń 1 cent.

II. na stacyi mytniczej w Błażowie:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 cent.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 cent.;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, tj. cieląt, źrebiąt, owiec, kóz i świń 1½ cent.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. Gross. Przystępujemy teraz do omyczenia drogi powiatowej Krakowsko-Wrocławskiej. Droga ta ciągnie się przez powiaty krakowski i chrzanowski i ma w całości 5¼ mili długości, z czego na powiat krakowski 2 mile, zaś na powiat chrzanowski 3¼ przypada. Co się tyczy powiatu krakowskiego, rada tegoż powiatu proponuje tylko pobór jednego myta drogowego za dwie mile i nie ma najmniejszego powodu, odmówienia wydziałowi powiatowemu krakowskiemu tego prawa, tembardziej że, jak wiemy, tak w powiecie krakowskim jak i w powiecie chrzanowskim nie tylko te drogi powiatowe, ale również i drogi gminne w najlepszym utrzymaniu są stanie. Prawie wszystkie drogi, nawet gminne, są szutrowane tak, że koszta na gminy i powiaty przypadające są bardzo znaczne. Wnoszę zatem. Wysoka Izba uchwali następującą przez Wydział krajowy proponowaną ustawę, (czyta):

U s t a w a

o omyczeniu drogi powiatowej wrocławskiej w powiecie krakowskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej Krakowskiej w zastępstwie funduszu drogowego tegoż powiatu nadaje się prawo pobierania myta drogowego od drogi powiatowej wrocławskiej pod warunkiem utrzymania tejże kosztem funduszu powiatowego.

Art. II.

Rogatka ma być postawiona w Bronowicach Wielkich przy domie zajezdnym zwanym „pod Bocianem.”

Art. III.

Opłata myta pobieraną będzie według następnego wymiaru:

1. od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 cnt.;
2. od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i od konia wierzchowego 2 cnt.;
3. od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, tj. cieląt, źrebiąt, owiec, kóz, świń 1 cnt.

Art. IV.

Wszystkie dla dróg krajowych istniejące przepisy co do uiszczania opłaty mytniczej i uwolnienia od tejże, jakoteż co do przestępstwa i kar stosują się także do opłaty myta na tej drodze.

P. Koczyński. Wnoszę o przyjęcie en bloc.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej ustawy en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w drugim czytaniu. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross. Co się tyczy tejże samej drogi w powiecie chrzanowskim, rzecz się ma inaczej, ponieważ prócz drogi omyć się mającej, tutaj jeszcze występują mosty. W skutek tego mamy najpierw $3\frac{1}{4}$ mili drogi, które zatem 3 jednostki mytnicze stanowią.

Prócz tego jest omycony most w Krzeszowicach samych, 10° długi, most należący zatem do pierwszej klasy, i kilka jeszcze mostów mniejszych rozmiarów, porzrzucanych na tej drodze, których długość łączna wynosi kilkadziesiąt sążni. Wszyst-

kie są murowane, a zatem znacznym kosztem wybudowane i daleko większych kosztów konserwacyjnych wymagające. Z tych powodów wypada na tej drodze omyć najpierw 3 mile, jako 3 jednostki, prócz tego jeden most, jako jedną jednostkę, połączoną zaś resztę mostów jako jedną jednostkę, zatem razem za 5 jednostek.

Rada powiatowa chrzanowska proponuje w tym względzie, aby podział ten nastąpił w trzech miejscach, to jest w pierwszym miejscu przy rogatce w Zbiku (Krzeszowice) drogowe za jedną milę i mostowe I. klasy; dalej w drugim miejscu przed Dulową, w oddaleniu jednej mili od Krzeszowic, drogowe za 1 milę i mostowe I. klasy; w trzecim miejscu przy dworcu kolei w Trzebini drogowe za jedną milę.

Wydział krajowy uznając te powody, przedstawia zupełnie zgodnie z temże przełożeniem Wysokiej Izbie następującą ustawę do przyjęcia. (Czyta):

U s t a w a

o omyczeniu drogi powiatowej wrocławskiej w powiecie chrzanowskim.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje.

[Art. I.

Radzie powiatowej chrzanowskiej, w zastępstwie funduszu drogowego tegoż powiatu nadaje się prawo pobierania myta od zbudowanej w długości $3\frac{1}{4}$ mili drogi powiatowej wrocławskiej, od 10 sążni długiego mostu nad rzeczką Krzczówką w Zbiku i od innych pomniejszych, do tejże drogi należących mostów, pod warunkiem utrzymania tejże drogi i wszystkich do niej należących przedmiotów kosztem funduszu powiatowego.

Art. II.

Myto opłacać się będzie na trzech stacyach, mianowicie:

1. przy istniejącej rogatce w Zbiku (Krzeszowice) drogowe za jedną milę i mostowe I. klasy za 10° długi most na Krzczówce;
2. przed Dulową w oddaleniu jednej mili od Krzeszowic drogowe za jedną milę i mostowe I. klasy za pomniejsze mosty te, na tejże przestrzeni się znajdujące;

3. przy dworcu kolei w Tzrebini drogowe za jedną milę.

Art. III.

Oplata myta za każdą milę jakoteż mostowego I. klasy wynosić będzie:

- a) 2 ent.
- b) 1 „
- c) 1/2 „

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej ustawy w drugim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w drugim czytaniu. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozpawca p. Gross. Przystępujemy teraz do sprawy omycenia drogi z Krzeszowice do Brodła prowadzącej, która się znajduje w tymże powiecie.

Powiat chrzanowski ma rzeczywiście znaczną ilość dróg do utrzymania, i objął on je jako exkammerowane drogi od Rządu i utrzymuje je dotąd z funduszków powiatowych. Panowie pojmiecie, że to pociąga na cały powiat znaczne dodatki do podatków, któreby na inne cele obracane być mogły. Droga ta wynosi 1 milę i 3000 sążni, należy się jej zatem myto za 2 mile. Prócz tego muszę nadmienić, że na tej drodze znajduje się bardzo wiele mostów, pomiędzy temi jest jeden most 6 sążni, a drugi 4 sążnie długi, kilkanaście zaś mostów mniejszych, których utrzymanie w dobrym stanie znaczne koszta za sobą pociąga. Rada powiatowa chrzanowska wnosi, aby na tej drodze, prócz rogatki drogowej z opłatą za dwie mile przestrzeni, jeszcze zaprowadzoną była rogatka mostowa koło samych Krzeszowic. Powód, dla czego rada powiatowa tej rogatki wymaga, jest ten, że rzeczywiście w okolicy między Krzeszowicami a Tenczynkiem znajduje się najwięcej mostów, i pomiędzy temi dwiema miejscowościami największa frekwencya się odbywa, osobliwie z powodu istniejącej tamże fabryki tenczyneckiej. Otóż gdyby tam rogatka nie była postawioną dla utrzymania mostów, to właśnie ci którzy najwięcej z tej drogi korzystają, mając nieustanne stosunki z fabrykami w Tenczynku, używaliby tej drogi zupełnie bezpłatnie. Rada powiatowa wnosi tedy, aby na końcu

tej drogi w punkcie koło Krzeszowice było myto mostowe, a dalej za Tenczynkiem aby było myto drogowe. Wydział krajowy, uznając słuszność tego żądania rady powiatowej, przedstawia Wysokiej Izbie następującą ustawę do uchwalenia (czyta):

U s t a w a

o omyceniu drogi powiatowej Krzeszowice do Brodła

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Chrzanowie, w zastępstwie funduszu powiatowego nadaje się prawo pobierania myta drogowego i mostowego od drogi powiatowej Krzeszowice-Brodło 1 mili 3000 sążni długiej i od mostów na tejże drodze się znajdujących, pod warunkiem utrzymania tej przestrzeni drogi wraz z dotyczącymi przedmiotami kosztem funduszu powiatowego.

Art. II.

Pobór myta odbywać się będzie na dwóch stacyach, mianowicie:

1. podwójnego myta drogowego w Tenczynku koło leśniczówki za 1 milę i 3000^o tejże drogi;
2. myta mostowego I. klasy w Krzeszowicach.

Art. III.

Oplata myta drogowego na stacyi w Tenczynku wynosić będzie:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 ent.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pociągowego ciężkiego i koni wierzchowych 2 ent.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego tj. cieląt, źrebiąt, owiec, kóz i świń 1 ent.;

mostowego zaś na stacyi w Krzeszowicach

- ad a) 2 ent.
- ad b) 1 „
- ad c) 1/2 „

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie en bloc. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w dru-

giem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa przyjęta w drugim czytaniu. Poddam teraz pod głosowanie trzecie czytanie, kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Gross. Wydział krajowy poczuwa się również do obowiązku przedłożenia Wys. Izbie inne jeszcze petycje o udzielenie prawa poboru myta, chociaż je Wysokiej Izbie do uwzględnienia polecić nie może. Tego rodzaju jest petycja Wydziału powiatowego złoczowskiego o dozwoleńie poboru myta na rzecz powiatu złoczowskiego, na drodze od miasta Złoczowa ku dworcowi kolei żelaznej prowadzącej; otóż droga ta, spowodowana koleją żelazną, wynosi 825 sążni. Wydział krajowy sądzi, że droga ta najwięcej korzyści przynosi samemu miastu Złoczowu, a zważywszy, że tak wedle dawniejszych przepisów, jako też wedle ustawy mytniczej, niedawno przez Wys. Izbę uchwalonej, myto drogowe tylko na przestrzeni dwumilowej już wybudowanej drogi udzielone być może — Wydział krajowy nie mógł innej powziąć uchwały, jak tylko tę, że żądanie powiatu złoczowskiego uwzględnione być nie może, a dając to do wiadomości Wysokiej Izby, robi propozycję, ażeby Wysoka Izba do tej uchwały Wydziału krajowego przystąpiła.

P. Adam Sapieha. Proszę o głos.

Marszałek. P. Sapieha ma głos.

P. Adam Sapieha. Wydział krajowy powiada nam, że tylko na 2 mile zbudowanej już drogi ustawa pozwala udzielać prawa poboru myta.

Ale ja postawiłbym Wydziałowi pytanie, co zrobić, jeżeli drogi nie ma i nie ma jej z czego wybudować, bo to bardzo ładnie jest trzymać się przepisów, i jeszcze ładniej te przepisy chcieć wykonywać, ale mnie się zdaje, że przepisy o tyle i wtenczas tylko będą dobre, jeżeli do reguły tam, gdzie konieczność tego wymaga, będziemy robili pewne wyjątki. Raczie panowie sobie wystawić, że oto kolej żelazna, mająca iść do Tarnopola, dziś ma stację swoją w Złoczowie, azatem wszystko to, co tą koleją idzie, w Złoczowie musi być przeładowywane i ze stacji wywiezione na rozmaite gościńce, któremi potem dalej się rozchodzi, i raczie sobie panowie wystawić, że taka stacja znaj-

duje się nie w stolicy, nie w Londynach, lub w Paryżach, ale w biednej mieścinie, jakimi ostatecznie wszystkie nasze mieściny są, znajduje się w Złoczowie, i to w okolicy, gdzie o materyał bardzo trudno, a ten, który jest, nie jest dobry i trwały. Jeżelibyśmy więc szli za zdaniem Wydziału krajowego i powiedzieli, dlatego że ustawa pozwala pobór myta tylko na dwie mile, i to gotowej drogi, a nadto droga w mowie będąca głównie jest dla miasta; jeżelibyśmy powiedzieli, że Złoczowowi, tak jak Wydział krajowy wnosi, nie nie damy i tej drodze nie nie pomożemy, to drogi nie będzie; a dalszy rezultat będzie ten, że ludzie chcąc do miasta dojechać, będą sobie karki kręcić pomiędzy stacją a miastem jak dotąd, i to tem bardziej, że pociągi dwa razy w nocy przychodzą i odchodzą. Tu jest panowie wyjątkowe położenie. My tu nie możemy powiedzieć: dlatego że wszędzie tak jest, i tu będzie. Moglibyśmy tak powiedzieć, ale potrzebaby nam zasiąść za zielonym stolikiem, z pięknie zatemperowanym piórem za uchem, i twierdzić: przepisy na to nie pozwalają, czego praktyka od nas żąda, więc na potrzebę żywotną zważać nie można; — i widzę niektórych panów, którzy powiadają, że są przepisy, które na to nie pozwalają. Ja zaś powiadam, że na to jest Sejm, aby tam, gdzie chodzi nie o obalenie Monarchii, ani o wstrząśnienie świata robił wyjątki od ustaw, które praktycznie nie wszędzie, i w tym właśnie wypadku nie koniecznie dadzą się zastosować. Wyobraźcie sobie panowie, że tu nie chodzi o zwykłą drogę, któraby mogła służyć do zwykłego użytku, — o drogę, od której póty, póki kolej do Tarnopolą nie będzie skończoną, wymaga się nadzwyczajnej służby, aby znosiła ogromne ciężary, i aby dzień i noc służyła do bardzo silnego ruchu. W takim składzie rzeczy powiedzieć miastu, jakim jest miasto Złoczów: Ty sobie tę drogę zrób, to znaczy, że ty nie zrobisz, albo ty nie rób; bo jeżeli Złoczów chciałby ją ostatecznie zrobić, musiałby się nasamprzód cały sprzedać, a przynajmniej zastawić — wtedyby dopiero mógł tę drogę zrobić. Dalej moglibyśmy powiedzieć, żeby wydział powiatowy z funduszu powiatowego przyczynił się do tego; ale wiecie panowie, że po powiatach dodatki do podatków, chociaż do ostatecznego kresu podniesione, zaledwo wystarczyć mogły na potrzeby powiatowe, i że to, cobyśmy ztąd dali, nie byłoby ani setną częścią krajcara na cały kraj

rozłożonego, azatem żadną ofiarą; gdybyśmy przecięwnie powiedzieli: „rób z funduszków powiatowych,“ to popełnilibyśmy równie wielką względem powiatu, jak i względem miasta Złoczowa niesprawiedliwość, bo musiano by tam na mieszkańców przynajmniej po 4 albo po 5 ct. od guldena nałożyć, i to tylko na tę drogę. Ja te cyfry wymieniam na tej podstawie, że mniej więcej powiat powiatowi równy; przynajmniej tak się dzieje w naszym powiecie, tj. w przemyskim, gdzie nałożono po $3\frac{1}{4}$ ent. dodatku na potrzeby powiatowe, a to wynosi razem tylko 3,000; azatem gdyby tutaj chciano po parę centów nałożyć, musiano by oczywiście obciążyć mieszkańców powiatu więcej, niżby na to sprawiedliwość pozwalała, a daleko łatwiej mogłoby być tam zapobieżone ze strony funduszu krajowego; zaś przyzwolenie na myto nie przyniesie krajowi żadnej szkody, ale jest ofiarą, do której wszędzie każdy jest przyzwyczajonym. Ze względu więc na to, panowie, że to jest tylko wspomóżenie wyjątkowe, że to byłoby niesłusnością, ciężar taki na miasto albo na powiat nakładać, a ta droga koniecznie wybudowaną być musi, bo kto z panów tamtędy niedawno przejeżdżał, wie, że tam ludzie się topią, osie łamią, wozy wywracają, że przejazd prawie jest niemożliwy; najwłaściwiej zatem będzie, załatwić tę rzecz, idąc drogą praktyczną i słuszną. Zdaje mi się, że wcale nie uchybimy ani sprawiedliwości, ani ustawom, które nie są zresztą sankcjonowane, jeżeli przystąpimy do wniosku postawionego przez reprezentację powiatu złoczowskiego, i dlatego pozwalam sobie jak najmocniej poprzeć tę petycję.

Marszałek. P. Hubicki ma głos.

P. Hubicki. Wedle treści petycji rzecz się nam tak przedstawia, iż rzeczywiście ta droga jest niezbędną, i kto tą drogą raz tylko się przejechał, przyznać musi, że bądź co bądź środków chociażby wyjątkowych użyć potrzeba, aby ta droga była zbudowaną. Jednak to nie wystarczy, aby pomieniona droga pewnymi funduszami była zbudowaną, trzeba prócz tego istnienie tej drogi uregulować w ten sposób, aby mogła być należycie konserwowaną. Mam przekonanie, że wydział powiatowy złoczowski znalazłby fundusze przy niektórych funduszach, które ma już do dyspozycji, i że ta droga byłaby wybudowana, jednakże konserwacja na cały długi przeciąg czasu stałaby się dla powiatu złoczowskiego niemożliwą, a co naj-

mniej byłoby ze strony powiatu złoczowskiego wielkiem poświęceniem, brać ten ciężar na siebie, ponieważ cały powiat tej drogi nie używa. Fakt jest, iż ta droga prędzej czy później zbudowaną być musi, i to albo przez miasto, albo przez powiat, albo przez kraj, a właściwie wedle mego przekonania przez Rząd; powtarzam przez Rząd, a to dlatego, ponieważ tą drogą kursuje poczta, i trudno żądać, aby dlatego, że Rząd tamtędy pocztowe przesyłki wozi, a często nawet tej drogi używa, lub używać będzie do transportów ciężkich wojskowych i innych, aby kraj lub powiat, a co najmniej aby miasto budowało tę drogę. Nie ulega wątpliwości, jak widzimy z treści petycji, że miasto stanowczo oświadcza, iż tej drogi zbudować nie jest w stanie, co tu wydział powiatowy zatwierdza. Jeżeli miasto powiada, że tej drogi budować nie może, ponieważ funduszków mu brak, więc oczywiście trzeba innych środków szukać. Znamy położenie tej drogi, i istotnie gdyby ta droga była krótszą, gdyby dworzec był bliżej miasta, łatwo żądałoby można, aby ciężar budowania i utrzymywania tej drogi spadał na miasto, lecz dworzec jest daleko od miasta, a prócz tego miasto nie jest tak zamożne, żeby tę drogę własnymi funduszami, zbyt szczupłymi, budować i utrzymywać mogło. P. Adam Sapięha podniósł okoliczność, o ile mnie słuch nie omylił, że powiat trudno zniewolić do tego, żeby budował tę drogę. Jeżeli bliżej rozpoznamy petycję, to Wydział powiatowy chce tę drogę zbudować, jednak pod warunkiem, jeżeli uzyska pozwolenie na zaprowadzenie myta, celem zapewnienia środków utrzymania drogi mocno zużywannej. Szan. sprawozdawca opiera się na ustawie, twierdząc, że potrzeba długości przynajmniej dwumilowej, aby było myto dozwolone. Wiemy że tak się nie dzieje, zaraz w bliskości praktyka poucza, iż w Brodach, inaczej się stało, i że zbudowano drogę wiodącą do dworca na krótszej przestrzeni i zaprowadzono myto zapewne na podstawie uchwały miasta Brodów. Z tych więc powodów, kiedy już powiat zdecydował, że gotów swoim kosztem tę drogę zbudować; że ruch na tej drodze jest wielki, ponieważ się tam zbiegają trzy bite gościńce, od Brodów, od Tarnopola i od Brezan, i łączą się na tym kawałku drogi dalej z dworcem; z powodu że ta droga będzie ciągle psuta, i będzie wymagać wielkich kosztów na utrzymanie, a ze względu, iż droga w mowie będąca; niezbędnie jest

potrzebną, ja muszę poprzeć wniosek księcia Sapiehy i przyczynić się do prośby wydziału powiatowego złoczowskiego, aby tu ten wyjątek od ustawy był zrobiony, ponieważ bez tego wyjątku droga pozostanie taka, że nikt jeździć nią nie będzie w stanie. Mnie się zdaje, że nawet są tacy tu między nami, którzy niedawno tą drogą jechali, i mogą panom świadectwo złożyć, że niepodobna jest tej drogi zaniedbać i nie wziąć jej w opiekę. Zdaje mi się, iż jest rzeczą konieczną nie zaniedbywać tej sprawy, bo nie tylko wydziałowi powiatowemu złoczowskiemu, jako opiekującemu się drogami, ale i wszystkim podróżnym jeżdżącym do i z dworca złoczowskiego zrobilibyśmy wielką krzywdę. Popieram więc wniosek p. Sapiehy i zarazem upraszam Wysoką Izbę, aby się przychyliła do prośby wydziału powiatowego złoczowskiego, i żeby dała pozwolenie do zaprowadzenia myta na drodze dojazdowej do dworca złoczowskiego.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Myto zaprowadzone być może tylko na takiej drodze, która jest skończona, bo na drodze, która nie jest skończona, na drodze gdzie niepodobna przejechać, żądać od podróżnego aby płacił myto, byłoby barbarzyństwem. (PP. Sapiaha i Hubicki proszą o głos.) Ta droga, pozwólcie panowie, że mówię z własnego doświadczenia, jest wymurowaną od dworca kolei do miasta i jest już skończoną. Jednak przez miasto drogi nie ma, i to topienie, o którym wspominał p. Sapiaha, dzieje się rzeczywiście dopiero w mieście, i ten kawałek drogi koniecznie zrobić potrzeba. Wydział powiatowy czyli raczej powiat nie może mieć obowiązku robienia tej drogi, i każdy zrozumie, że właściwie byłoby to obowiązkiem miasta tę drogę wybrukować, gdyż jest ona rzeczywiście ulicą miasta, i do samych pierwszych domów jest wyszutrowana.

Wobec tego jednakże, że Złoczów jest miastem ubogiem, i wobec tego, że wydział powiatowy uznał tę sprawę za swoją — i mojem zdaniem zrobił wielkie poświęcenie, że drogę tę swojemi funduszami wybudował, wnoszę, aby Wysoka Izba poleciła Wydziałowi krajowemu, aby z funduszków, które ma na subwenyę drogowę do dyspozycji, dał wydziałowi powiatowemu 2,000 złr. na dokończenie tej drogi. A wydziałowi powiatowemu sądzić nie będzie odjęta możność, ani żądania od

miasta, aby się do tego przyczyniło, ani żądania od kolei żelaznej, aby się także przyczyniła, bo wiem że w innych krajach przyczyniają się koleje żelazne do budowania dróg, które do niczego innego nie służą, jak tylko do komunikacji dworców z miastami przyległymi. A tu jest taki wypadek, że na ćwierć mili jest dworzec kolei od miasta oddalony, i nie powazyłbym się utrzymywać, że kolej mogłaby być bliżej miasta prowadzoną, bom nie technik, gdyby jednakże była bliżej, toby nie było tyle ambarasu. Myta zaprowadzić nie możemy, bo droga nie jest skończoną; wobec ustaw jest to więc niemożliwem. Chodzi tylko o to, aby w tej chwili doraźną dać pomoc wydziałowi powiatowemu, aby drogę mógł skończyć. Proszę więc panów, abyscie zechcieli to przyjąć, bo mojem zdaniem za te dwa tysiące guldenów będzie można tych sto czy stokilkadziesiąt sążni drogi ukończyć.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, ze chce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest poparty. P. Koczyński ma głos.

P. Koczyński. Popierałem wniosek p. Grocholskiego, i byłoby do życzenia, aby przyjętem przynajmniej to zostało co on proponuje, aby z funduszu krajowego udzielić 2,000 złr. na ukończenie tej drogi. Jednakże ponieważ wątpię, czy Wysoka Izba na to przystanie, więc wolę popierać wniosek ks. Sapiehy, a to z tego powodu, że sama słuszność za tem przemawia, aby zamiast powoływać fundusz krajowy do łożenia na tę drogę, raczej ci się przyczynili do reparacyi i konserwacyi tej drogi, którzy z niej korzystają. Jeżeli ze strony samego sprawozdawcy to twierdzenie wyszło, że myto dlatego nie może być dozwolone, ponieważ sprzeciwiałoby się ustawie, która powiada, że tylko na drogach o dwumilowej przestrzeni myto może być dozwolone, to raz powiedziałbym, że tu zachodzi ważna przyczyna przemawiająca za wyjątkiem od tej reguły — a powtóre mnie się zdaje, że w ciągu dzisiejszej rozprawy Wysoka Izba przyzwoliła już na myta przy takich drogach, które nie dochodzą przepisanej długości dwumilowej — wszak na drodze Krzeszowiecko-Brodelskiej dwa myta ustanowione zostały, chociaż cała przestrzeń nie dochodzi dwóch mil. Z tych powodów popieram wniosek posła Sapiehy.

Marszałek. Ks. Sapiaha ma głos.

P. ks. Sapiaha. Biją nas tutaj ciągle przepisami i ustawami — ale proszę panów przypuścić,

że dla pewnej kategorii są wyrobione ustawy, które przypuszczają, że są płacone na mostach myta — tymczasem te zmiany w stosunkach, zwyczajach i obyczajach, jak np. że teraz używają cięższych wozów do przewożenia większych ciężarów, niż to praktykowano za ś. p. czasów dawniejszych — nikt nie uwzględnia, i pomimo tego, że my wiemy, że most taki musi być mocniej zbudowany, aby mógł pod ciężarem wytrzymać — to główny rezultat jest ten, że pierwszy lepszy pojędzie i może kark skrócić i tyle jest dobrego — to jest trzymać się ślepo i bezwarunkowo ustawy prawnej, choć lepiej byłoby i praktyczniej postawić most taki, by nikt karku nie skrócić. To jest położenie wyjątkowe — do tego położenia wyjątkowego nie możemy zastosować przepisów istniejących dla wszystkich innych dróg. — Trzy główne drogi schodzą się do Złoczowa ku kolei żelaznej — więc ta droga dzisiaj jest czemś więcej, bo tę drogę trzeba tak samo uważać, jak kolej żelazną, jako drogę europejską, — tak samo jak droga ze Lwowa do dworca, tak samo droga z Złoczowa do dworca kolei prowadząca, jest drogą europejską i służy do połączenia wszystkich głównych arteryj i jest dalszym ciągiem można powiedzieć kolei — tego nikt nie zechce zaprzeczyć, gdyż dopiero z samego miasta Złoczowa w rozmaitych kierunkach drogi się rozchodzą — ale od dworca kolei do innych dróg jest tylko ta jedna drożyna, a ta jest jedną z głównych arteryj europejskich. My jednak mówimy, że dlatego, ponieważ ma tylko osmset sążni, nie wolno, ażeby była dobrą — niechaj sobie karki kręca. — Dalej jak przestanie stacya złoczowska być stacyą jedną i będą dalsze stacye, jak kolej pójdzie dalej — to jeszcze nie będzie mogła ta droga być subsumowaną w prawa i przepisy innych dróg, bo oczywiście dworce daremnie stać nie będą, azatem i dworzec złoczowski będzie dla całego handlu służyć, jest on bowiem punktem centralnym i do tego punktu centralnego wszystkie inne drogi, jakie w rozmaitych kierunkach prowadzą, schodzić się będą; i ta droga zatem jedyną będzie komunikacją, azatem drogą, która lepiej powinna być utrzymana, jak wszystkie inne, i droga, której utrzymanie pewnie dwa razy tyle kosztować będzie, co ustawa każdej innej drodze przyznaje. Czy ona jest dobrą w mieście, czy jest lepszą za miastem, to bardzo małą ma wagę dla mnie. Wiemy tylko, że potrzeba ją zrestaurować, bo jest zła, i utrzymać. Wiemy zarazem

o tem, że na to zrestaurowanie i utrzymanie trzeba pieniędzy — a my ich nie mamy, nie ma więc nic innego do zrobienia jak tylko zezwolić na to, co jedynie jest praktycznem, co jedynie da możność utrzymania drogi.

Sz. p. Grocholski powiedział, że ponieważ nie możemy na podstawie ustawy pozwolić na myto, to dajmy dwa tysiące guldenów. To pewna, że 2,000 zlr. są lepsze niż nic, ale znowu pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że tu nie tylko chodzi o zbudowanie i zrestaurowanie tej drogi, ale głównie o jej utrzymanie. Damy dziś 2,000 zlr. to bardzo prędko wydadzą je na restaurowanie, a wtedy znowu będzie kwestya, zkąd je utrzymać, z jakiego funduszu? z funduszu powiatowego nie można, bo będzie to zbyt wielkim ciężarem na powiat. Żądać od miasta, jest to żądać, aby się to stało, co się stać nie może. Dlatego zwracam uwagę na różnicę, jaka zachodzi między tem, czego rada powiatowa żąda, a tem, co p. Grocholski wnosi. P. Grocholski myśli, że tem dopomoże do wybudowania drogi, ale p. Grocholski nie daje tego, co chce rada powiatowa, to jest funduszu na utrzymanie tej drogi. Zaś rada złoczowska oświadcza i wynajduje na to środek, aby wybudować, ale nie będzie miała za co utrzymywać i nie utrzyma tego, co wybudowała; i dlatego żal mi tych wyteżeń powiatu, bo one przepadną, bo nie będzie z czego utrzymywać drogi, i właśnie dlatego zezwólcie panowie na myto, bo to jedno tylko dostarczy tego, czego im potrzeba dla utrzymania drogi. Jeżeli chcemy komu łaskę albo dobrodziejstwo wyświadczyć, to potrzeba po pierwsze mu mniej więcej to zrobić, o co prosi. Bo jak mię chory prosi o lekarstwo, a ja mu dam pieczyste, to jest piękna przysługa! Dlatego też jeśli proszą o fundusz na utrzymanie drogi, więc dajmy im go przez zezwolenie na pobór myta.

P. Hubicki. Proszę o głos. (Wesołość i gwar. Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Marszałek. Pięciu mowców już mówiło a czterech jeszcze do głosu zapisanych. (Wesołość.) Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest zamknięta. (Głosy: Jeneralnych mowców trzeba wybrać.) Niech już wszyscy mówią, byle tylko krótko. P. Hubicki ma głos.

P. Hubicki. Ja chciałem zabrać głos tylko dla uzupełnienia tego, co powiedział szan. p. Grocholski. Mówił, że droga jest złą; niewątpliwie że nie jest jeszcze ukończoną i że o tem ani myśleć, aby teraz zaraz myto było zaprowadzone. Jednak wedle mego przekonania, jeżeli ta ustawa otrzyma sankcyę i jeżeli powiat złoczowski będzie miał pewność myta na tej drodze, to niezawodnie w bardzo krótkim czasie będzie ukończona droga, i dopiero następnie można będzie zaprowadzić myto.

Co się tyczy tej okoliczności, o której wspominał p. Grocholski, że najgorszą częścią drogi, jest część drogi, która jest między budynkami w mieście, to muszę nadmienić, że to złe będzie usunięte, ponieważ to co już przez niektórych było podniesione, że dyrekcya kolei powinna się przyczynić, nastąpiło; muszę bowiem oświadczyć, iż dyrekcya kolei ofiarowała 3,000 złr. i zapomocą tej subwencji zrobiono to, co jest zrobione i robi się więcej. Ale o to nie tyle chodzi, aby droga była wybudowana, bo na to wreszcie siła powiatu złoczowskiego się zdobędzie, przeważnie idzie a nawet głównie o konserwowanie tej drogi, a na konserwowanie nie ma innego środka, jak tylko dozwole nie zaprowadzenia myta. Ja więc ewentualnie przychyliłbym się do wniosku posła Grocholskiego, gdyby wniosek posła Sapięhy nie został przyjętym, jednak w tem przekonaniu, że wniosek posła Grocholskiego bynajmniej się nie przyczyni do pokrycia potrzeb wydziału powiatowego złoczowskiego, któremu głównie o to idzie, aby mieć fundusz ciągły na utrzymanie tej wielce potrzebnej drogi.

Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Nachodzu się w tom nieprzystannym położeniu, że muszę po przyczyni do Wys. Sejmowi sprawlenoho proszenia rady powiat. żołoczewskiej, kotore stojit w toj chwili pod rozsmotrenjem, obwinyty tuju radu o egoizm. Dokazatelstwo zaraz przedlozu.

Hłańte moi hospodynowe po mapi dorohowoj naszoho kraju, a wy i skroś najłuczszy mikroskopieczeskij szkła neuwidyte ni jednoho dukta, kotryi by zytelej powita Kamenki-Strumikowoj w czasi bołotnystych czastej roku z proczym świtom zwiazywał. Postawyywszy się na serednom punkti pere-

siecznoj linii od połnocnoj czasty toho powita, moźna 7 i bolsze mył jichaty w jednu abo druhu storonu, szczoby do murowanoj dobyty się dorohy. Od trech lit rada pow. kamenecka zanosyt proszenje: „Wysokij Wydiłe krajewyj błahowoły uwzhladnyty nasze toto położenje i predložy potrebu uznanja skris toj powit dorohy krajewoj, czerez powit izobylujusczyj płodamy zemnymi i lisamy.“ Dosy my neuzyskały niczoho.

Koły żelizna doroha lwowsko-brodzka bodaj choť w itdałenoj tangenti odkrywała nam choť troszki jakohoś wyhladu, a doroha z Buska do stacyi kolei żeliznoj w Krasnom duze była neuposobnoju, a terytoryum meze Buskom i Krasnym po połowyni należył wże do powita żołoczewskoho, otnesła się rada pow. kamenecka do żołoczewskiej, żeby tuju dorohu wspilnymi sredstwamy do dobroho prywesty sostojanja, na szczo otduda dano otwit: naprawa toj dorohy ne leżył w interesi powita żołoczewskoho, i powit kameneckij własnymi syłamy tuju dorohu riszył się w dobroje postawyty sostojanje. Ja otże takoz mihlbym skazaty, jak i mnoho innych posłow, predłożenje nyniszne rady żołoczewskoj neleżył w mojem abo naszym interesie. No ja nezawystnyj czełowik! i z innych powodow budu hołosowaty za komisijeju.

Kniaź Sapiha podnesł, że Żołoczew jest miastom handlowym, protoje treba konieczno dobroj komunikacyi mež stacyjeju kolei żeliznoj z Żołoczewom; do toho prymiczaju, że Busk jesty ne wyższe te pewni ne nyzsze stojit w tom wzhladi od Żołoczewa, otże i tu z toho wzhladu powynen by kraj wziaty dorohu na swoju ruku; dalsze skazał, że Żołoczew jest miastem europejskim, i Busk jest miastem europejskim i z Buska można po vsej Europie pereichaty się. Nam panowe podobajet staty na toczci bezustownoj sprawedływosty, a jesły na nej stanem, to wsi miesta stacyj kolij żeliznych słuszno podnesut pretensyi do fonda krajewoho, tohdy jesły my zadosyt zdiłajem żełanjam rady żołoczewskiej. Na przywołenje myta nesohtosujas po przyczynam czerez komisju nawedenym, i pro to vse za komisijeju hołosowaty budu.

P. Michał Guoiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Michał Guoiński ma głos.

P. Guoiński. Zwracam uwagę Wysokiej Izby na to, że dawniejszy obwód złoczowski, a

dzisiejszy powiat złoczowski wyszczególnia się tem, że tam nie ma ani jednej drogi prowadzącej w głąb kraju. Jest wprawdzie droga ze Lwowa do Brodów przechodząca przez powiat złoczowski, lecz droga prowadząca ze Lwowa do Brodów dotyka rzeczywiście ostatnich prawie krańców obwodu i powiatu dzisiejszego złoczowskiego tak, że w środku obwodu i powiatu nie ma ani jednej drogi. — Kto zna tamte okolice i ciężką jej ziemię, uniemożliwiająca bardzo często przy najmniejszej słońcu, a na wiosnę i w jesieni zawsze, wszelki ruch, przekonał się zapewne jak to jest uciążliwym dla całej okolicy. Wewnątrz powiatu nie ma nawet drogi ani jednej, któraby umożliwiała przystęp do drogi żelaznej ze Lwowa do Brodów prowadzącej; nie ma żadnej drogi, któraby powiat łączyła z tą drogą żelazną. Tem większej wagi jest dla złoczowskiego powiatu droga żelazna, która prowadzi ze Lwowa przez Krasne do Złoczowa. W tych stosunkach jednak, mianowicie przy braku dróg wewnątrz powiatu, łączących powiat z tą drogą żelazną, powiat nawet z tej kolei żelaznej będzie miał mały pożytek, kiedy nie ma przystępu do niej; trzeba więc koniecznie, aby się kraj do niej mógł zbliżyć, a w dzisiejszych okolicznościach byłaby droga ze Złoczowa do dworca złoczowskiego tą jedyną linią nieco środkową, którą najmniejszym kosztem możnaby powiat złoczowski zbliżyć do kolei żelaznej. Kosztów na to nie można żądać ani od miasta, ani od powiatu; od miasta nie, bo miasto to jest najędźniejsze, jakie istnieje w Galicyi. Powiat nie może być także do tego przymuszony, ze względu na tę okoliczność, którą teraz poruszyłem, tj. ponieważ żadnej a żadnej drogi nie ma prowadzącej w głąb powiatu. Powiat musi się przeto tem zająć, aby drogę prowadził kosztem swoim w głąb kraju, mianowicie powiatu, bo doświadczenie nas nauczyło, iż pomimo petycji w tym względzie wniesionych do Wydziału krajowego i Sejmu, mimo wniosku, który i ja w przeszłym roku postawiłem, ażeby zrobić drogę z Stojanowa do linii kolei lwowsko-brodzkiej, Wysoki Sejm do tego się nie przychylił. Już poruszył ks. Krasicki, że w skutek tego i powiat i kraj i cała okolica cierpi, powiedział także, że rada powiatowa złoczowska będzie musiała drogę budować we własnym powiecie, a ja sądzę, że mianowicie drogę łączącą Busk z Kamionką, Glinianami i Złoczowem budować trzeba będzie. — Nie będzie jednak powiat w położeniu

użyć swych kapitałów na drogi prowadzące wewnątrz powiatu, jeżeli fundusze będą obracane na inne drogi, a bez funduszy nie będzie mogła rada powiatowa pod względem komunikacji wewnątrz powiatu nic zrobić. Popieram zatem wniosek ks. Sapięhy, a na wypadek, gdyby ten został odrzucony, przyłączam się do wniosku p. Grocholskiego, jednak z tą poprawką, żeby zamiast 2,000 złr. położyć 3,000 złr.

nie będzie to za wielką ofiarą dla tej okolicy, która pod tym względem jest osieroconą i zupełnie opuszczoną.

Marszałek. Poddam wniosek p. Gnoińskiego aby nie 2,000 złr., gdyby wniosek księcia Sapięhy upadł, ale dać 3,000 złr. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Popierają.) Jest dostatecznie poparty.

P. Kowbasiuk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kowbasiuk ma głos.

P. Kowbasiuk. Ja zaberaju hołos wzbľadom dorih, o kotorych uže moi poperedniki ho-woryły. Sprawedywa jest ricz, że jak ne budem maty w kraju dorih, ne budemo maty dobrych gosgodariw. (Brawo.) Z toji przyczyny moi panowe ne majem sia czoho dorih bojaty, bo nam dorohi sut' potribnyi. Jak kotoryj powit zadaje derih, to treba mu pozwołyty, tym borsze, jesły lude zadaty funduszu, łysze na dalszu buduczniat' tj. na utrymanie dorih. Bo jesły dorohy budut złyji, ne można bude ani perejty ani pereichaty, czasto duže treba bude zapryhaty czetwero abo i bilsze koni, aby można wyjchaty z bołota, do toho chndoba sia zbawyt i czołowik zdorowle straty. A jesły na budowanie dorih przyzwolyto i funduszu damo, to uniknyto wsi tyje szkody, jesły do toho zważyto, szczo na tych dorohach bude myto postawlene, to koždyj ochotno zapłaty paru krajcariw, aby maw chodoba i zderowla ne tratył. Dłatoho sohłaszaży sia z wneskom szanownoho kolegi moho posta Sapięhy, i budu poperaty, aby na toje pozwołyty.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gross. Przedewszystkiem muszę odpowiedzieć szanownemu posłowi Sapięze i oświadczyć, że jeżeli Wydział krajowy trzyma

się ustawy, bynajmniej go posądzać nie można, jakoby wniosek swój, gęsiem piórem pisany, z poza zielonego stolika Wysokiej Izbi przedkładał, tj., aby go posądzić można o formę biurokracyzmu, jeżeli istnienia ustawy ściśle przestrzega (brawo), bo nieprzestrzeganie ustawy, panowie, prowadzi zawsze do niesprawiedliwości i obciążenia jednej części.

Ustawy są ogólne, a jeżeli wyjątki są robione dowolnie, to się czyni niesłuszność innym. (Brawo.) Jeżeli dziś innym powiatom, które z wysileniem swoim drogi utrzymują, uchwalamy prawo poboru do myta 2 centy za milę, to pytam się, wiele wypadnie za jedną czwartą część tej przestrzeni? Otóż od jednej sztuki ledwo $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ krajcara, taki wymiar musiałby być zastosowany przy tej drodze złoczowskiej, a takiej taryfy myta my nie znamy.

Nadto gdybyśmy dla Złoczowa zrobili wyjątek, to wyrządziłibyśmy niesłuszność tym powiatom, które po 12 ct. od 1 reńskiego dodatku nakładają, jak np. wydział powiatowy chrzanowski, limanowski, krakowski itp., byle tylko utrzymać w dobrym stanie swoje drogi.

Co się tyczy europejskości tej drogi ze Złoczowa do dworca żelaznej kolei wiodącej, to na przód powiedzieć muszę, że po części europejskość jej ustanie, jeżeli ta kolej dalej do Tarnopola poprowadzoną będzie. Bo wtenczas na cztery drogi terazniejsze, dwie tylko łączyć będą okolice Złoczowa z koleją.

Takie europejskie drogi znajdują się na każdej stacyi, bo jużci nie tylko złoczowskiej, ale każdej drodze należałoby przyznać ten charakter europejskości, która tylko prowadzi z miasta do dworca kolei żelaznej.

Gdybyśmy jedno żądanie tego rodzaju uwzględnili, wywołalibyśmy podobne żądania i z innych miejsc, które jednak nie mogą być usprawiedliwione, bo zapoznać nie można, że każda okolica koło stacyi kolei żelaznej położona, ma ogromną korzyść wobec okolicy, która milę tylko od dworca kolei jest oddalona.

Co się tyczy wyjątkowego położenia Złoczowa, to ja wyjątkowość tę rzeczywiście przy-

znaję, ale właśnie ona spowodować nas powinna do nieudzielenia myta tamże.

Wyjątkowo bowiem otrzymał wydział powiatowy złoczowski 3,000 złr. od zarządu kolei żelaznej, których żaden inny powiat nie otrzymał, powiat złoczowski nie ma ani jednej mili drogi powiatowej do utrzymania, wyjątkowo ten powiat nie płaci żadnego centa dodatku do dróg powiatowych.

Wyjątki te przemawiają więcej za tem, aby prawa poboru myta nie łączyć, niż aby na nie zezwolić.

Zważcie nareszcie panowie, że myta nie są źródłem dochodu, ale środkiem utrzymania dróg; tutaj zaś nie będzie to opłatą kosztów, tylko źródłem dochodów opłacanem od wszystkich jadących z miasta do kolei żelaznej, i używających mniej jak $\frac{1}{4}$ mili drogi. Jeżeli zauważycie panowie, że 800 sążni drogi świeżo zbudowanej, kosztowało może 600 do 800 złr., a jeżeli z tą kwotą zestawicie najniższą klasę taryfy mytniczej, to przyjdziecie do przekonania, że tu nie chodzi o utrzymanie drogi, tylko o dochód dla powiatu, a przecież nikt wątpić nie zechce, że powiat tak mały wydatek ponosić może, a ze względu na lokalną korzyść ponosić powinien.

Z tych względów, panowie, i ze względu na to, że rzeczywiście ułatwiona komunikacja między miastem a dworcem będzie z dobrem dla tego miasta połączona, i że rzeczywiście mamy przykład, że Rząd myta dalej posuwał i znosił, aby nie hamować komunikacji między miastem a dworcem, jak naprzykład w Kołomyi, więc nie można będzie w żaden sposób od tej reguły odstąpić, bo myto jest ciężarem, i jak p. Gniewosz słusznie powiada, malum necessarium, nie mogę więc od tej zasady odstąpić pomimo przez posłów złoczowskich tak wymownie przytoczonych przyczyn.

Marszałek. Jest wniosek, żeby nadać Złoczowowi myto na drodze od miasta do dworca kolei. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Drugi jest wniosek, żeby dać z funduszu krajowego subwencję na wykończenie tej drogi.

Sprawozdawca p. Gross. Co się tyczy subwencji, to Wydział krajowy chętnie udziela

tam subwencji, gdzie tylko ze strony wydziału powiatowego widzi podobną czynność do budowania dróg. Nie mogę w imieniu Wydziału krajowego odpowiedzieć, ale co do mnie zgadzam się z wnioskiem p. Grocholskiego, tylko śmiałybym dodać, że subwencya ta ma być udzieloną na rok 1870., gdyż na rok 1869. jest już zapóźno (czyta wniosek):

„Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie udziela się z funduszu krajowego na rok 1870. subwencji 2,000 złr. na wykończenie drogi od dworca kolei żelaznej pod Złoczowem do miasta“.

Pod głosowanie należy najprzód poddać poprawkę, żądającą subwencji 3,000 złr.

Marszałek. Kto jest za tem, żeby udzielić subwencji w kwocie 3,000 złr., zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Teraz poddam pod głosowanie, aby 2,000 złr. udzielić. Kto jest za tem, zechce wstać. (Mniejszość.) I ten wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Gross. Przedkładam dalej Wysokiej Izbie prośbę obszaru dworskiego Roźnowa o udzielenie prawa poboru mostowego, ale z wnioskiem, aby nie uwzględnić tej prośby.

Rzeczywiście jest w tej wsi kilkanaście mostów czyli raczej nie mostów, ale mostków, bo jeden jest tylko na 6 sążni długi, reszta zaś do 1—2 sążni ma długości.

Mostki te są zbudowane przez obszar dworski przy udziale gminy, tak iż obszar dworski dawał materyał, gmina zaś robocizny. Jednakowoż ze względu na pozycję tych mostków, które są porozrzucane po całym terytorjum gminy, a nie znajdują się na jednym duku drogi, nie można udzielić prawa poboru mostowego, ponieważ tylko na takie małe mosty zważać się powinno, gdzie droga nie jest utrzymywana zwykłym sposobem, tylko utrzymywana jest na sposób dróg powiatowych lub krajowych. Zresztą pomimo tych mostów komunikacya w Roźnowie może podlegać przerwom przez rzekę Rybnicę, ponieważ na tej rzece nie ma żadnego mostu. Azatem przez nadanie mostowego nie mogłoby być zawarowane bezpieczeństwo komunikacyi, a nadto przez postawienie rogatki łatwość komunikacyi ucierpiałaby jeszcze bardziej.

Wydział krajowy wnosi zatem, żeby Wysoka Izba odmówiła prośbie tej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty wniosek Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Gross. Wydział krajowy przedstawia prośbę wydziału powiatowego Nowosandeckiego względem udzielenia subwencji na dokończenie dróg.

Tutaj zaraz widzimy tę różnicę, jak niektóre powiaty są obciążone. Powiat sandecki liczy wybudowanej drogi 13 mil, a prócz tego nie wykończonych, która wykończoną być musi, 3 mile. Koszta utrzymania tych dróg wynoszą 13,000 złr., niedobór wynosił 9,545 złr. i musiał być pokryty 12% dodatkiem do podatku.

Wydział powiatowy ze względu na to, aby ta droga cała wybudowana była, która wybudowana nie jest, a zaprzeczyć się nie da, iż jest ważną, prosi o subwencję w kwocie 6,000 złr., z tą jednakże restrykcyą, że gdyby Wydział krajowy w całości lub części do tej prośby nie przychylił się, aby ją Sejmowi przedłożył. Z funduszu udzielonego przez Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu 15,000 złr. na drogi dla całego kraju, Wydział krajowy przeznaczył dla sandeckiego 1,500 złr., więc zostało niedopełnione żądanie wydziału powiatowego w kwocie 4,500 złr.

Wydział krajowy obowiązany jest przeto przedłożyć tę prośbę Wysokiej Izbie, czyniąc ten wniosek, aby specjalnie Wysoka Izba nie udzielała osobnej subwencji, lecz przekazała tę prośbę Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia. Ta subwencya totalna, czyli raczej suma, którą Wysoka Izba Wydziałowi krajowemu na subwencję w kwocie 15,000 złr. w tegorocznym budżecie przeznaczyła, jest za szczupłą, aby Wydział krajowy prośbom wszystkich pojedynczych powiatów zadość mógł uczynić. Nie pozostaje nic innego, jak żeby Wysoki Sejm, przeznaczając w tegorocznym budżecie jaką kwotę Wydziałowi krajowemu na subwencje, zechciał ją podwyższyć, a nie przeznaczać 15,000 złr., która to kwota nadto jest małą.

Chodzi więc o to, aby Wysoka Izba przy obradach budżetowych tę cyfrę podwyższyć chciała.

P. Trzeciński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Trzeciński ma głos.

P. Trzeciński. Wydział powiatowy w prawdziwym świetle tę rzecz przedstawił, podnosząc to, że powiat ubogi, a ma 12 centów dodatku płacić na te drogi. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną okoliczność, która na uwzględnienie zasługuje. Sandeckie ma Krynice i Żegestów. Jakkolwiek ja myślę, że kiedyś droga między Krynica a Żegestowem za krajową uznana będzie i przez fundusz krajowy powinna być zrobiona, gdyż utrzymanie tej komunikacji jest bardzo potrzebnem, jednakże ja pozwolę sobie popierać wniosek Wydziału krajowego, aby tę prośbę odesłać do Wydziału krajowego, który, jak wyraził, szczerze się opiekuje prawdziwymi potrzebami kraju, aby ją uwzględnił tembardziej, że powiat jest ubogi i komunikacja jest potrzebną dla podtrzymania ruchu handlowego i przemysłowego, i znaczenie tych dróg bardzo w tym powiecie jest wielkie.

Marszałek. Poseł Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Popieram p. posła, który za tą drogą przemawiał, bo tam są przeciagi wielkie, tam jest narodu dużo, który tą drogą jeździ, a przecie kiedy gdzieindziej panowie pomagacie, to i tam trzeba pomóc, gdzie są największe przeciagi. Miejcie wzgląd na tę drogę, bo tam miliony ludzi przejeżdża; ja o to proszę, bo ta droga inaczej być nie może dobrą.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gross. Nic nie mam do dodania, bo wszyscy mówcy, przemawiający przedemną, zgodzili się na wniosek ze strony Wydziału uczyniony. Pozwolę sobie zatem, gdy budżet będzie na stole obrad i przyjdzie mowa o subwencji dla dróg powiatowych, przypominać wtenczas Wysokiej Izbie, jak niedostateczną jest kwota, by wszystkim żądaniom pojedynczych powiatów zadość uczynić. Wniosek jest następujący:

„Wysoka Izba przekazuje prośbę wydziału powiatowego sądeckiego Wydziałowi krajowemu do dalszego uwzględnienia.“

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przechodzimy do drugiego punktu porządku dziennego tym jest sprawozdanie komisji budżetowej o przeniesienie kosztów szczepieniu ospy z funduszu krajowego na skarb Państwa. Sprawozdawca jest poseł hr. Ludwik Wodzicki.

Sprawozdawca hr. Ludwik Wodzicki (czyta: — patrz Aleg. LI.)

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Naprzód muszę się zastrzedz przeciw naganie w tem sprawozdaniu danej Wydziałowi krajowemu, jakoby Wydział krajowy wręcz przeciwnie uchwałe sejmowej z d. 9. października 1868. przedłożył wniosek. Powtóre popieram pierwszą część wniosku komisji, tj. aby dwie sumy wstawione zostały do budżetu krajowego; zaś co się tyczy drugiego ustępu, poczynającego się od słów: „a zarazem wzywa Wydział krajowy, ażeby przy najbliższej sesji sejmowej przedłożył odpowiedny wniosek uwolnienia na przyszłość funduszu krajowego od ponoszenia tych kosztów w drodze ustawodawczej“ — nad tym ustępem postawię wniosek przejścia do porządku dziennego. Więc zastrzegając się przeciw naganie, twierdząc że jest ona niesłuszną i nieuzasadnioną. Zdawałoby się podług tego ustępu, że Wysoki Sejm z uchwałą sejmową z d. 9. października 1868. r. przekazał Wydziałowi krajowemu pewną czynność, to jest że nakazał mu, aby coś zrobił względem uwolnienia się od tych kosztów, tymczasem pozwolę sobie przeczytać protokół posiedzenia sejmowego z d. 9. października 1868. r., a nawet wskazuję na stenograficzne sprawozdania odnoszące się do tych rozpraw, że podobnego polecenia nie otrzymał Wydział krajowy.

W protokole sejmowym z dnia 9. października 1868. nie ma innej uchwały jak: „Izba przyji-

muje wykazaną rubrykę IV., V. i sumy w pozycjach 21. w rubryce V. — 23. lit. b) wyszczególnione — zupełnie nicinnego nie ma, i tak rzeczywiście było. Jeżeli się zapatrzymy na rozprawy, które się nad tym przedmiotem toczyły, to na stronie 895. poczyna się rozprawa nad tem i motywowanie sprawozdawcy p. Ludw. Wodzickiego, gdzie mówi mniej więcej to samo co dziś w sprawozdaniu przytoczył, że Sejm czyli kraj nie jest obowiązany te koszta ponosić z tych a tych powodów i wnosi aby te dwie pozycje były wykreślone.

Nawet nic innego nie mówił w swoim motywowaniu. Dopiero na głos komisarza rządowego, który się sprzeciwiał i mówił, że to być nie może, ponieważ tych kosztów ponosić Państwo nie może. jeżeli to dotyczy kraju i że istnieje rozporządzenie z d. 19. września 1859. r., które te koszta na kraj przekazuje: tedy w odpowiedzi na to p. Wodzicki powiedział, że to nie szkodzi, że te koszta zawsze częścią zapłacone być mogą, i jeżeli rokowania nie doprowadzą do skutku, wtenczas Wydział krajowy musi zrobić przedłożenie, aby te koszta były zniesione w drodze ustawodawczej. To było wtedy indywidualnem zdaniem p. Wodzickiego, ale Wydział krajowy nie odebrał żadnego pod tym względem polecenia.

Otóż Wydział krajowy w duchu tej rozprawy, ale bynajmniej nie na mocy tego rozporządzenia rozpoczął rokowania pod tym względem z Rządem i to zaraz po nadeszłej decyzji Najj. Pana, który biorąc do wiadomości uchwałę budżetu, powiedział, że wykreślenie tych pozycji z budżetu krajowego kraju nie uwalnia, ale kraju te koszta ponosić musi. Otóż wtedy, kiedy Wydział krajowy to zawiadomienie odebrał. rozpoczął rzeczywiście rokowania z Rządem; odnosił się pod tym względem do Namiestnictwa, przedstawiał tę rzecz w tym duchu, w jakim się rozprawa wówczas obracała i usiłował udowodnić, że kraj tych kosztów ponosić nie powinien, tylko że Państwo je ponosić jest obowiązane.

Otóż Namiestnictwo wręcz odmówiło, mówiąc, że to jest fałszywe zapatrywanie się; że kraj te koszta ponosić winien, ponieważ takie istnieje wyraźne rozporządzenie i jeżeli Wydział krajowy nie będzie asygnować to Namiestnictwo w krótkiej drodze — w drodze egzekucyi ściągnie i odbierze sobie tę zaliczkę.

Zamiast tej nagany danej Wydziałowi krajowemu byłbym wdzięcznym był komisji gdyby była powiedziała, co Wydział krajowy ma robić w tym kierunku aby te koszta przez Państwo ponoszone były, a nie przez kraj.

Otóż ja widzę tylko taką możebną drogę. Cóżby to pomogło gdyby Wydział krajowy zrobił przedłożenie do uchwalenia ustawy orzekającej, że kraj nie jest obowiązany do płacenia, to byłoby miało ten sam skutek, co wykreślenie z budżetu i rokowania, któreśmy rozpoczęli z Rządem; Rząd by powiedział to samo, co nam dwukrotnie odpowiedział. Nie byłoby miało zupełnie innego skutku. Zresztą taka rzecz przez postów się nie załatwi, tylko albo się wkłada w budżet, albo się wykreśla. Więc mogliśmy to samo zrobić, ale byłoby to znówu bez skutku. Chcąc uwolnić fundusz krajowy od tego dodatku bylibyśmy musieli przekazać te koszta gminom, albo bylibyśmy musieli się starać nie wiem w jakiej drodze, aby to Państwo na siebie wzięło. Że to niemożliwą jest rzeczą, abyśmy te koszta na gminy zwalili, to odwołuję się na rozprawę w r. 1866. kiedy szło o forszpanowe czyli milowe, które gminy dostarczały dla lekarzy objeżdżających do szczepiania ospy.

Już wtedy dowodnie i dobitnie było wykazane, że gminy żadnego ciężaru ponosić nie mogą. Zresztą zdaje mi się, że komisja nie mogła mieć na myśli, aby to gminy ponosiły, ponieważ sama twierdzi, że te koszta powinny być ponoszone przez skarb Państwa.

Co się tyczy procedury do tego, aby je skarb Państwa ponosił, to ja nie widzę innej drogi, jak tylko, aby ktoś przedłożenie zrobił do Rady Państwa, bo ja sędzę, że komisja nie mogła mieć na myśli, aby Sejm uchwalił przedłożenie do Rady Państwa, ponieważ Sejm nie jest subordynowany Radzie Państwa, i jest zupełnie równorzędnym organem ustawodawczym, tak jak Rada Państwa, i nie radziłbym panom nigdy wnioski czynić do Rady Państwa. Jako dalsza droga byłaby możebną, tj. tu, aby który z pp. delegatów wniósł od siebie wniosek osobiście.

Ale tu znów muszę powiedzieć, że Sejm w takim przypadku nie ma nic do czynienia. Otóż zamiast tej nagany, którą komisja raczyła dać Wydziałowi krajowemu, byłbym wdzięczny, gdyby

komisyja była powiedziała co Wydział krajowy ma zrobić. Więc przyjmując pierwszy ustęp wniosku komisyjnego, proszę ażeby nad drugim ustępem przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Podług wniosku p. Smolki będziemy głosować oddzielnie. To jest pierwiej nad pierwszą częścią, a potem nad drugą częścią wniosku komisji.

P. Naumowicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Naumowicz ma głos.

P. Naumowicz. Ja sohlaszaju sia z wneseniem komisji i maju dodaty z mojej storony wnesenje takoho roda (czyta): „Wzywaje sia c. k. prawytelstwo o predpryniatje potrzebnych mir, szczyoby szczepieniju wispy wsiakuju zapomohu otniaty, prynużdenje do tohoz znesty, i swobodnoj woli kazdoho ostawyty“.

Szczepienie wispy ne jest takim dogmatom nepohriszymym, protiwo ktoromu ne dałoby sia niezoho zamityty. W całoj proswiszczenoj Europi, osobenno w Nimeczyni prestało ono buty od dawna obowiazujuszczym. W Prusiech zistało ono w roci 1843. ministeryalnym reskryptom zneseno, i ostawłeno lysze swobodnoj woli kazdoho.

Tak samo i w Bawaryi rozbyrano w kameri toj predmet, i w Anglii wykazał doktor Lowe czysłamy, szczo ne tylko zadnoho chisna. no mnoho wreda prynosyt. Wykazaw win imenuo, ze od roku 1856. do 1860. umierło o 36,000 ditej bilsze, jak w takim samym czasi pered zawedeniem szczepienie wispy. Jest to fakt nezapereczyj, ze przewelykoje mnozestwo wsiakich słabostej jak szkrufoły, kołtuny, syflis, suchoty, dychawicia i wsiakoho roda kalictwo maju najbolszu przyczynu w tom, ze na ditej odnych zaszczeplaje sia jad z druhych, szczo perechodyt od roda w rod. Ne znaju widki prawytelstwo moze rodyeczam nakładaty prymus tam, hde ide o najwaznijsze dobro ich ditej, tym bilsze, ze ne można zaruczyty szczo limpha, ktoruju do szczepienia wispy uzywajut jest dobra, szczo w nej ne kryjutsia pomianuty neduhy.

No buty moze, moznaby zamityty, szczo szczepienije wispy chotiaj ne wsehda szczaslywoje takoj mnoho ludej choronyt od toj zarazy; no i na toje odpowidaje fakt, ze ono nekoneczne

choronyt, bo jesty tak buło, to ne użene suszczestwo-wały epidemii, jak to wykazyt statystyczny ich wykazujut, ze takze pomeze szczepienemu na wispy pojavlaje sia ona, i zaberaje swoi zertyw.

Obszcze to widomo, szczo pidezias panujuszczoj epidemii i wojsko pereszczepajut ne dla innoj przyczyny jak dla toj, szczo szczoepjenje w dytyniaczych litach ne choronyt wid zarazy pizniejsze.

Słabist' każda maje swoi peryody, hde buwaje najstrasznijszoju, potim syła jej słabne. Znajem szczo perwsza cholera buła najstrasznijszaja, potim uze słabsza, a teper pojavlaje sia ona uze sporadyczno i uze ne taka straszna, bo organizm ludzki z neju uze zaczytuje oswojowaty sia. Tak dijalo sia i z tyfusom. Takoj samoj przyrody jest i wispa. Ona buła zrazu postrachom czelowiczestwa i istyno hde zahostyła, welykoje spustoszenie ostawało w narodoosełeniju — zamiczajut likari — nyni ona, chotiaj wsehda nebezpečna, no uze łeksza. To sut fakta stwerdzeni czerez doświdčenje, protyw kotorym niezoho zakynuty, i protyw takomu nasyliju szczepienija z wispoju wsiakych jadiw, pidnosiat sia wże wsiuda hołosy. I w wiedeńskoj dumi derzawnoj pidneseno petyciju, ktoruju motywował doktor Roser, aby toje nasyłyje rodyeczam ne diłaty, ktoroje dotykaje najswiatijszoho prawa, bo dobra, žytia i zdorowia ich ditej. Jesty rodyczy sami schotiat szczepienija swoich ditej, nykto im toho ne boronyt, swobodno im przyklykaty likaria, ity do likaria dytynu zawesty, no do uzywania tych sredstw, o kotorych naślidstwijach mohuszczych nastupyty ne ma pewnosty i nepewnosty zachorony od choroby, nykto prawa ne maje i maty ne moze. Proszu protoje Wysokoi Pałaty o pryniatije moho wnesenija tim horsze, szczo w naszych czasach, chwałyty Boha i nauka homeopatiji wse dalsze rozprostranijaie sia, a lysz taja daje najlipszoje zabezpečenije i preserwatywy naprotyw wispy. Tut ne można syłowaty ludej wedla jakoho systemu i jakoj nauki chotiat žytie i zdorowie swoich rodyn zabezpečaty, bo majem zaporuczeno ustawamy swobodu osobystu, i zasadu, szczo: „die Wissenschaft ist frei“. Dlatoho poruczaju wam panowe, pryniaty moje wnesenije, osnowannoje na zasadach swobody i humannosty.

Marszałek. Możeby szan. poseł był łaskaw odczytać swój wniosek?

P. ks. Naumowicz (czyta):

„Wzywaje się c. k. Prawytelstwo o przedpłyniętych potrzebnych mir, szczyby szczepieniu wispy wsiakuju zapomohu otniaty, prynuzdenije do tohoże znesty i swobodnoj woli kożdoho ostawity.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. W kwestyi ospy nie pójdę tak daleko, jak poszedł ks. Naumowicz, a to z tego powodu, że nie jestem dość fachowy, abym jakkolwiek mógł mieć sąd o szczepieniu ospy, jego użyteczności albo szkodliwości. Nie śmiałbym dlatego dać mego wotum w tej mierze, czy potrzeba znieść przymus szczepienia ospy. Ale nie na tem mi zależy. Na czem mi zależy, to jest to, aby kraj nie płacił tak wielkich pieniędzy na szczepienie ospy. (Głosy: 44,000 złr., 36.000 złr.) Na tem mi bardzo wiele zależy, aby kraj nie płacił tak wielkiej sumy rokrocznie, i w tej mierze nie mogę się zgodzić z wnioskiem p. Smolki. Szczepienie ospy i inne wydatki tego rodzaju sanitarne nie należą do kraju ani pod względem ustawodawczym, ani pod względem administracyjnym; sprawy te nie należą ani do Sejmu, ani do Wydziału krajowego. I ustawodawstwo i władza administracyjna pod tym względem jest w Wiedniu. Zkąd my przychodzimy do tego, abyśmy z naszych funduszków płacili, a nie skarb Państwa ze swoich? Oto przychodzimy do tego ztąd, że kiedy kraj fundusze na swój zarząd odbierał, a wówczas, tj. za administracji rządowej z funduszu krajowego były opłacane koszta szczepienia ospy i inne epidemie, Rząd oddając fundusze w zarząd krajowi, powiedział i powiedzieć inaczej nie mógł, że wszystkie ciężary, które fundusz krajowy ponosił, my nadal ponosić mamy dopóty, dopóki to w drodze ustawodawczej zmienione nie zostanie. Wziąwszy w administrację fundusz krajowy, wzięliśmy także ciężar, który ponosimy na koszta szczepienia ospy i epidemie, ale nie wzięliśmy na wieki, lecz tylko dopóty, dopóki w drodze ustawodawczej ciężar ten zniesiony nie będzie. Komisya budżetowa przeszłego roku starała się ten ciężar z kraju zwalić, a zwalić go tam, gdzie on należy, tj. na skarb. Tam

jest ustawodawstwo, tam administracya, a nasz Wydział krajowy jest po prostu tylko kasyerem na ich zawołanie; Rząd asygnuje, a my płacimy z kasy, nie mając głosu, co się tyczy rozporządzenia temi funduszami. Przeszłego roku, chcąc zwolnić kraj z tego ciężaru, po prostu w komisji budżetowej wykreśliliśmy ten wydatek, Izba budżet przyjęła, i sądziliśmy, ja przynajmniej, że to jest ta droga ustawodawcza, która nas może zwolnić od ponoszenia tego ciężaru. Najjaśniejszy Pan potwierdził nasz budżet, ale tego nie potwierdził, a Namiestnictwo powiedziało, że to nie jest ta droga ustawodawcza, i powtórzyło, że kraj tak długo ma ponosić ten ciężar, dopóki nie będzie zniesiony w drodze ustawodawczej.

Wobec tej walki, gdybyśmy poszli za woiśkiem p. Smolki i nie dalej nie czynili, lecz przeszli, jak on proponuje, do porządku dziennego nad drugim projektem komisji, eo ipso przyjmowalibyśmy nadal ten ciężar na siebie, a tego my uczynić nie możemy, tego nam uczynić nie wolno. Jak nas przymuszają, to ulegniemy, bo przemocy musimy uleżeć, ale panowie, nie przyjmujemy ciężarów dobrowolnie. Komisya budżetowa wprowadziła wyznaczyła pieniądze, ale żąda od Wydziału krajowego, aby szukał tej drogi prawnej, na której mamy być zwolnieni od tego ciężaru. Zupełnie się zgadzam z p. Smolką, że tą drogą uwalniającą nas od tego ciężaru nie mógłby być wniosek naszego Sejmu wniesiony do Rajchsratu. Zgadzam się z tem zupełnie, że gdyby tu szło nie o 20,000, ale o 40,000 złr. i nie wiem o ile, to jeszcze nie udawałbym się z tem do Rajchsratu, i nie chciałbym mego Sejmu subordynować władzy Rajchsratu, skoro ten Sejm ma szmerlingowską konstytucyą zawarowaną koordynacyę i samorząd.

Ale na to są inne drogi, wszak ze stosunku rządowego wypływa, że możemy uchwalać wnioski do Rządu, uchwalajmyż więc wnioski do Rządu. Zapewne zamiast wzywać Wydział krajowy, aby przedłożył odpowiednie wnioski, moglibyśmy powiedzieć po prostu, wezwać Rząd, aby w drodze ustawodawczej ulżył nam obowiązku tego. Jednakowoż komisya nie sądziła, żeby to wezwanie już teraz czynić, wolała jeszcze polecić Wydziałowi krajowemu, żeby on szukał tę drogę ustawodawczą i żeby nam ją wskazał, i żeby nam przedłożył wniosek, którymby wezwał Rząd, żeby on na drodze ustawodawczej uwolnił nas od tych ciężarów,

które nas przyciskają. Bo nie mając ani administracji, ani ustawodawstwa, pytam się, jakim tytułem my przychodzimy do tej opłaty? Tylko tym tytułem, że kiedyśmy ten ciężar brali na siebie, obciążyliśmy fundusz krajowy na tak długo, dopóki to w drodze ustawodawczej nie będzie zniesione, i jak Rząd sam powiedział, że nie na wieki. Dlatego proszę, żebyśmy teraz nie przechodzili do porządku dziennego nad tą uchwałą komisji budżetowej, albowiem nam potrzeba rzecz doprowadzić do celu. Czy ona nas doprowadzi do celu czy nie, w to nie powinniśmy wglądać, my powinniśmy to zrobić, co nam sumienie nakazuje, eo do nas należy co nam Bóg nakazuje.

P. Makowicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Makowicz ma głos.

P. Makowicz. Wysokaja Pałato! Ja szczepienie ospy uważaju duże potrzebne, poneze wze maju doświcedzenie na naszym powiti rohatyńskim. Ale muszu sia protywyty wneseniu ks. Naumowycza, aby to zostawyty ludziom do woli. a to z tej przyczyny, że narid nasz ne maje potribnoho doświcedzenia, aby zrozumity, czy to je zarazywe, czy nie. Odze ja dumaju, że powynnyśmy postanowyty ne tylko likariw powitowych do szczepienia ospy, ale takoz i tych meńszych likariw, kotorych po powitowych mistach jest kilku, aby ony jichaty po powitach i szczepyły ospu mezy lud'my, bo eden likar ne dast' sobi rady. W powiti jest stokilkadesiat seł, to win ani za rik ne moze objichaty wsich. Otze stawljaju wnesenie: aby opricz likara powitowoho, jeszcze dwoch likariw wyznaczyty, kotoryby tuju samuju dietu brały, jak likar powitowyj.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Co się tyczy wniosku ks. Naumowicza, to musiałbym się jemu sprzeciwić, ale co do kwestyi, czyli szczepienie ospy jest zbawiennem lub nie, to muszę nadmienić, że akta pod tym względem bynajmniej nie są zamknięte. Albowiem są powagi lekarskie i są najznakomitsi lekarze, którzy utrzymują to samo lub przeciwnie. Koniec końców przeciez w oczy wpadają objawy, iż przed szczepieniem ospy tyle milionów ludzi ginęło na ospę, a teraz tego nie ma, zdaje się więc, że to szczepienie chroni od tej choroby,

Jak długo więc umiejętność nie rozstrzygnie tego stanowczo, nie radziłbym przyjmować tego wniosku.

Co się tyczy przemówienia p. Zyblikiewicza, który mówił, że szczepienie ospy i koszta sanitarne na zarazę i epidemię nie obchodzą kraju i my nie mamy ingerencji, więc nie mamy płacić. Ja mu na to odpowiem, że mamy ingerencyę znaczną i nie płacimy tak wiele; bo wiecie panowie, że przy szczepieniu ospy płacimy milowe i dyety, a przy zarazach na bydło i epidemiach płacimy tylko milowe, a dyety — co daleko więcej wynosi — płaci skarb Państwa. Skarb Państwa ma więc uzasadnioną ingerencyę, ale i nasza ingerencya jest znaczna, gdyż my trutynujemy partykularze. Z tego już pokazała się znaczna oszczędność, pokazało się, że pierwiej bardzo powierzchownie trutynowano partykularze. Bądź co bądź, jaką droga mamy iść, cóż Wydział krajowy mógł zrobić więcej, kiedy to co było możliwe i było do zrobienia zrobił? Rozpoczął rokowanie z Rządem, postawił wniosek, że w razie, gdyby Namiestnictwo się nie zgadzało na zapatrywanie Wydziału krajowego, że te koszta wszystkie ponoszone być winne przez skarb Państwa, aby Namiestnictwo odniosło się wyżej, odmówiono wręcz. Cóż miał więc dalej robić? Powiadają panowie, że my mamy uchwałę powziąć i wezwać Rząd do przedłożenia. Ale kiedy Wydział nic zrobić nie mógł, to i uchwała tego nie zrobi, i ona nie będzie miała innego skutku, jak to, że albo trzeba się udać do Rady Państwa, czemu i p. Zyblikiewicz słusznie się sprzeciwia, albo jeden z panów delegatów niech go w Wiedniu postawi, jako swój własny wniosek. Wydział krajowy nie miał więc nic innego do zaradzenia, jak to, co było jego powinnością zrobić i nie przekroczył w niczem danego mu polecenia, i jak mówiłem w zaden sposób nie zasłużył sobie na zazalenie komisji budżetowej. Ofóz z tych powodów obstaję przy tem, aby pierwsza część wniosku komisji przyjętą była, a nad drugą aby przejść do porządku dziennego. Jeżeli panowie uchwalicie wezwać Wydział krajowy, aby zrobił kroki względem uwolnienia kraju od tych kosztów, to już wyraziłem, że nie wiem co mamy z tem robić, a przynajmniej ja na siebie odpowiedzialności nie biorę, bo wiem, że to do niczego nie doprowadzi.

Marszałek. Ks. Naumowicz ma głos.

P. ks. Naumowicz. Ja widstupaju wid hołosu,

Marszałek. Kiedy ks. Naumowicz od głosu odstępuje, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca L. Wodzicki. Co do wniosku ks. Naumowicza i posła Makowicza jestem w trudnem położeniu rzeczywiście merytorycznie sprawę dobrych lub złych stron szczepienia ospy osądzić, ponieważ nad nią komisya się nie zastanawiała. Jej szło tylko o to, ażeby koszta, które rokrocznie pokrywane są z funduszów krajowych, zepchać na fundusz państwowy, jednakże do rozpraw, które obecnie toczyły się, wniosek ks. Naumowicza właśnie nie ma nic, i znajduję, że mógłby być uchwalony albo odrzucony po uchwale głównej nad tym wnioskiem, który Wysokiej Izbie komisya budżetowa przedkłada — jak powiadam, nie śmiałbym odważyć się powiedzieć, czy ten wniosek byłby z pożytkiem lub szkoda, bo za wywodem ks. Naumowicza iść nie mogę — nie wiem, co gdzie w innych krajach postanowiono, nie wiem jakie są rezultaty ze zniesienia, bo w ogóle komisya tej strony nie dotknęła, przychodzi mi tylko wynurzyć żal, że w tej kwestyi czysto medycznej żaden z mężów fachowych nie zabrał głosu, aby tę kwestyę przynajmniej trochę rozświecić. Muszę się zastrzedz przeciwko twierdzeniom szanownego posła Smolki, by w sprawozdaniu komisji była zawartą nagana dla Wydziału krajowego za niedopełnienie polecenia Sejmu z zeszłego roku. Tak nie było — owszem komisya budżetowa wskazuje bardzo jasno, że Wydział krajowy zrobił, co było w jego możliwości, ażeby w myśl uchwały zeszłorocznego Sejmu sprawę poprowadzić, że rokowania pod tym względem z Namiestnictwem przeprowadził i że akta dotyczące były rozbierane w komisji budżetowej, i komisya budżetowa przekonała się, że powtórnie Wydział krajowy udawał się do Namiestnictwa i otrzymał odpowiedź, że jeśli nie pokryje tych kosztów, Rząd takowe potraci przy obrachunku rocznym kas rządowych. Jeśli w sprawozdaniu jest jaki wzgląd, w którym komisya sądziła, że Wydział mógł inaczej postąpić, to dotyczy on uzasadnienia w budżecie tych rubryk, mianowicie jest tutaj powiedzianem, że c. k. Prezydium Namiestnictwa uwiadomiło Wydział krajowy na dniu 23 stycznia 1869. l. 404., że uchwalone przez Wysoki Sejm wykreślenie powyżej wzmiankowanych kosztów nie uwalnia funduszu krajowego od ponoszenia tych wydatków, zwłaszcza że postanowienia pisma cesarskiego z dnia 14. września 1852. co

do ponoszenia kosztów sanitarnych i szczepienia ospy zostają nienaruszone tak długo, dopóki w drodze ustawodawczej nie zostaną zmienione lub całkiem zniesione.

Takie żądanie Wydziału krajowego, aby c. k. skarb Państwa pomienione koszta aż do odpowiedniego w tej mierze postanowienia Wysokiego Sejmu zaliczał, zostało bez skutku; a to, jak się c. k. Namiestnictwo w odezwie z dnia 9. stycznia 1868. l. 66,235. wyraziło, raz dla braku uposażenia skarbu Państwa, powtóre, iż c. k. Rząd nie czuje się do tego powołanym, skoro fundusz krajowy z wszystkimi nań ciężąciami obowiązkami został oddany reprezentacyi krajowej w administracyę, i że nakoniec w razie dalszego wzbraiania się płacenia kosztów rzeczonych z funduszu krajowego, c. k. Namiestnictwo zarządziłoby po prostu odbiór tych należności z dochodów funduszu krajowego w c. k. kasie rządowej“, a dalej — „na tak stanowcze orzeczenie nie pozostało Wydziałowi krajowemu na razie nic innego, jak zapłacić zalikwidowane koszta z zaoszczędzonych pieniędzy; lecz zamiast wypracowania i przedłożenia Sejmowi obecnemu wniosku motywowanego o uwolnienie funduszu krajowego od ponowienia tych wydatków i przeniesienia takowych na c. k. skarb Państwa, Wydział krajowy złożył na słót sejmowy sprawozdanie z d. 27. sierpnia r. b. l. 2,667. wręcz przeciwne uchwale sejmowej etc.“; więc Wydział krajowy wskazuje tutaj na odezwę c. k. Prezydium, w której jest powiedziane, że tak długo te koszta sanitarne z funduszu krajowego pokrywane być muszą, jak długo zmiana stosowna nie nastąpi w drodze ustawodawczej.

W piśmie Namiestnictwa nie było okreśło-
nem, jaka to ma być ta droga ustawodawcza. Otóż Wydział krajowy na to pismo c. k. Prezydium się powołał, i jest wskazane, że ta droga ustawodawcza jest i istnieje. Szło nam o to, aby Wydział krajowy — który już rokowania te przeprowadzał z c. k. Namiestnictwem, wskazał nam tę drogę ustawodawczą, którą iść zaleca. Sądziłmy, że Wydział krajowy jest w możności ocenienia tej drogi prędzej, niż komisya budżetowa, bo przez przeszłoroczne rokowania z c. k. Namiestnictwem mógł się przekonać, jaką to drogę Rząd rozumie. Że zaś mimo tego wszystkiego, mimo wszystkich przytoczonych dowodów, komisya budżetowa miała to

przekonanie, że w moc ustaw istniejących, w moc ustawy grudniowej, Rada państwowa windykuję dla siebie cały zakres spraw sanitarnych w Galicyi, a pewna tylko część, jak p. sprawozdawca powiedział, w drodze polubownej Rząd odstępuje Wydziałowi krajowemu w przekonaniu, że lepiej tę rzecz poprowadzi, w zasadzie jednak zastrzega sobie cały zakres działania, więc komisya budżetowa ma uzasadnienie sądzić, że nieloicznie jest, aby kraj tam płacił, gdzie nie rządzi i nie administruje. Komisya budżetowa tedy wskazuje, że Wydział krajowy jest mylnie poinformowany, aby Sejmowi właśnie przedłożyć tę drogę ustawodawczą, na którą i c. k. Prezydium wskazuje w swem piśmie, a które to pismo jest w uzasadnieniu Wydziału krajowego podane. Cóż nam grozić może najgorszego, tj. że nam odmówią rok, dwa, trzy lata, — ale my będziemy stać przy zasadzie, co przecież raz doprowadzi do unormowania w sposób logiczny tego stosunku.

W przeszłym roku postawiła komisya Wydział krajowy w trudnem położeniu. Komisya uwzględniła to położenie w tym roku i nie chce iść tą samą drogą. Owszem komisya budżetowa powiada, że przeszłoroczna uchwała okazała się niedostateczną. Pomimo że uchwały nasze budżetowe ze strony Najj. Pana uzyskały sankcyę, to jednak ta uchwała jej nie uzyskała, a ponieważ Wydział krajowy i Namiestnictwo wskazały drogę ustawodawczą, więc musi być inną ta droga. Więc tej uchwały nie będziemy ponawiali, rubryka zostanie w myśl Wydziału krajowego, a prosimy Wydział krajowy o wskazanie tej drogi ustawodawczej, gdyż jemu łatwo będzie wskazanie tej drogi. Upraszam zatem, aby Wysoki Sejm raczył uwzględnić wniosek komisji.

P. Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. Czy co do formalnego traktowania?

P. Smolka. Jako referent Wydziału chcę przemówić.

Marszałek. P. Smolka ma głos jakó referent Wydziału krajowego.

P. Smolka. Jeżeliśmy się w sprawozdaniu naszym i w budżecie powołali na notę Prezydium, w której stoi, że te koszta tak długo muszą być ponoszone, jak długo stosunek ten nie będzie

zmieniony w drodze ustawodawczej, to nie może to mieć innego znaczenia, jak tylko, że dopóty będziemy płacić, dopóki Rada Państwa nie przyjmie tego wydatku na skarb Państwa.

Że to, a nie inne może być znaczenie tego, wypływa z tego, że w uchwale, w której Najj. Pan przyjął do wiadomości cały budżet, który był uchwalony w drodze ustawodawczej, przecież nie chciał wziąć kosztów na skarb Państwa. Więc to nie może być inna droga jak to, jeżeli Rada Państwa przyjmie to na skarb Państwa. Otóż mówię, że ja nie widzę innej sposobności udania się do Rady Państwa jak tylko, abyśmy albo zrobili wniosek do Rady Państwa, czego ja w żaden sposób nie chciałbym, choćby chodziło o dwa kroć sto tysięcy, albo aby który z delegatów samych jako swój własny wniosek to w Radzie Państwa wniósł. Wydział krajowy pod żadnym warunkiem nie ma nic do czynienia. Otóż skoro nie było postanowiono co Wydział ma robić, więc muszę obstawać przy mojem wniosku, aby nad tym ustępem przejść do porządku dziennego.

Sprawozdawca p. Wodziecki. Czy wolno mi głos zabrać?

P. Zyblikiewicz. Sprawozdawca zawsze ma głos i po Ministrze. (Głosy: Tak, tak.)

Sprawozdawca p. Wodziecki. W Radzie Państwa tak bywa. (Gwar.)

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziecki. Ja nie nadużyję cierpliwości Wys. Izby. Komisya budżetowa uważała tę drogę za najwłaściwszą, aby wezwać Wydział krajowy do przedłożenia odpowiedniego wniosku, i od niej odstąpić i innego zredagować nie może, jednak ma to przekonanie, że oprócz dwóch dróg wskazanych nam przez p. referenta Wydziału krajowego, pozostaje jeszcze droga trzecia, a mianowicie wezwać Rząd, aby uregulował ten stosunek odpowiednio naszym prawom i loice.

P. Smolka. Tośmy już zrobili.

P. Zyblikiewicz. Zróbmy jeszcze raz.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Zarządę głosowanie odpowiednio do wniosku p. Smolki: najpierw nad pierwszą częścią, a potem

nad drugą. Co do wniosku p. Naumowicza, to ponieważ to jest dodatek oddzielny, poddam go oddzielnie pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Wodzicki Ludwik (czyta):

„Wydatki preliminarne na rok 1870., a mianowicie rubrykę IV. w kwocie 21,126 złr. i rubrykę V. w kwocie 15,126 złr. przyjmuje się;“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Wodzicki (czyta):

„a zarazem wzywa się Wydział krajowy, aby przy najbliższej sesji sejmowej przedłożył odpowiedny wniosek uwolnienia na przyszłość funduszu krajowego od ponoszenia tych kosztów w drodze ustawodawczej.“

Marszałek. Kto jest za przy . . .

P. Smolka (przerywa). Nad tem wnoszę przejście do porządku dziennego.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. To znaczy po prostu, aby przyjąć lub nie przyjąć. Kto jest temu przeciwny, ten nie powstanie.

P. Zyblikiewicz. Tak, tak. (Gwar.)

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość.) Ustępowanie jest przyjęte.

Sekretarz p. Barewicz (czyta wniosek ks. Naumowicza).

Marszałek. Kto jest za tem wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wodzicki L. Mam jeszcze imieniem komisji budżetowej wniesić jedną sprawę, tj. wniosek Wydziału krajowego względem pokrywania kosztów sanitarnych z powodu zarazy na bydło, księgosuszem zwanej. Komisja budżetowa otrzymała załatwienie tej sprawy do czasu, kiedy w ogóle kwestya kosztów sanitarnych będzie załatwiona. Wniosek Wydziału przekazany komisji orzeka: że ustawą państwową z d. 29. czerwca 1868. r. (Dzien. praw Państwa z d. 14/8. 1868. do l. 118.), włożone na kraj kosztą

strzeżenia granic wojskiem przeciw księgosuszowi pokrywane być mają z funduszu krajowego, i w szczególności ustanawia się, że odnośne wydatki preliminarne być mają w budżecie krajowym na rubrykę wydatków sanitarnych.

Komisja budżetowa nie chciała rozstrzygać tej sprawy, dopóki nie wypadnie orzeczenie Izby co do wniosków poprzedzających, a w razie gdyby te wnioski wypadły w duchu wnioskodawcy członka Wydziału krajowego p. Smolki, byłaby komisja w położeniu przedstawienia innych wniosków. Ponieważ zaś uchwała w myśl komisji budżetowej zapadła, komisja więc czuje się powołaną wniesić także nad tem przejście do porządku dziennego. Nie wiem czy w ten sposób sprawa może być załatwiona, sądzę jednak, że dla rzeczy tak drobnej sprawozdania osobnego drukować nie należałoby, tem bardziej, że motywa tu przytoczone są te same, jakie były przytoczone pierwej.

Marszałek. Kto jest za tem, ażebyśmy przystąpili do tej sprawy bez drukowania sprawozdania komisijnego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. (Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.)

Sprawozdawca p. L. Wodzicki. Wniosek Wydziału brzmi (czyta):

Uchwała.

Ustawą państwową z d. 29. czerwca 1868. r. (Dziennik praw Państwa z d. 14. sierpnia 1868. l. 118.), włożone na kraj kosztą strzeżenia wojskiem granic przeciw księgosuszowi pokrywane być mają z funduszu krajowego, i w szczególności ustanawia się, że odnośne wydatki preliminarne być mają w budżecie krajowym na rubrykę „wydatków sanitarnych“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem . . .

P. Grocholski. Przecież trzeba koniecznie choć sprawozdanie odczytać.

Sprawozdawca p. L. Wodzicki. Ja chciałem odczytać sprawozdanie, odzywały się jednak głosy, a między innymi p. Smarzewski, aby go nie czytać.

P. H. Wodzicki. Ja sądzę, jeżeli Wysoka Izba uwolni sprawozdawcę od czytania całego sprawozdania, to zapewne nie uwolni go od dania nam

wyjaśnić, które są potrzebne, ażebyśmy mogli nasze głosy oddawać. Chciałbym także dowiedzieć się, co się stanie z kosztami, jeżeli przyjmieni wnioski komisji budżetowej; czy takich kosztów nie będziemy płacić, jeżeli tak staniemy, lub kto je będzie płacił?

P. Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Ja dlatego nie chciałem pierwiej zabierać głosu, ażeby przekonać Wys. Izbę, że takie załatwienie wniosków nic nie pomoże, sprowadzi tylko zwłokę, i wprawi nas w te same położenie, co przedtem, że nas będą exekwować.

Sprawozdawca L. p. Wodzicki. Czy mam odczytać sprawozdanie? (Głosy: czytać, czytać.)

Sprawozdawca L. Wodzicki (czyta sprawozdanie patrz allegat XII.).

(Po przeczytaniu.) Przy tej sposobności wniieniem odpowiedzieć na zapytanie p. H. Wodzickiego. Pyta się p. Wodzicki, jeżeli uchwałę nie przyjmieni, co w takim razie nastąpi? Otóż takie pytanie zadawała sobie także komisya, a mianowicie nie tylko sobie zadawała, ale zadawała je także tym, którzy na to pytanie mogli odpowiedzieć. Mielśmy jednego urzędnika Wydziału krajowego i pytałśmy się go temi samemi słowami: jak nie uchwalimy, co wtedy będzie?

Powiedział nam na to: dotychczas żadnych kosztów ztąd nie było, dlatego Wydział krajowy nie wnosil preliminarzowej pewnej sumy, bo jezeliby się jakie wydatki pokazały, to nie będą one tak wielkie, aby się nie mogły z ogólnej sumy, którą Wydział wydaje, i z oszczędności, które się pod tym względem zrobić mogą, pokryć. Więc ta suma nie będzie ciężyc na budżecie krajowym. Z tego się okazuje, że i komisya nie żąda cyfry, tylko uchwalenia zasady, uchwalenia zasady wobec przeciwniej zasady Wydziału krajowego, której komisya budżetowa polecić nie może. Gdyby była wypadła uchwała Wys. Izby w duchu brzmienia wniosku p. Smolki, bylibyśmy przedłożyli wniosek, aby tę uchwałę polecić do przyjęcia. Ponieważ jednak nie grozi żadne niebezpieczeństwo, że te wydatki z budżetu krajowego będą tak wielkie, żeby tworzyły znaczną różnicę, — przeto jesteśmy

przeciwni przyjęciu tego wniosku Wydziału krajowego, i dlatego wnosi komisya przejście do porządku dziennego nad nim.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ja prosilbym p. sprawozdawcę o wyjaśnienie następującej kwestyi: Wedle ustawy gminnej w §. 27., normującej zakres gminy, jest wypowiedziano, że obowiązkiem włożonym na gminy jest przeprowadzenie wszelkich sanitarno-policyjnych środków, i to się odnosi także do policyi względem zarazy na bydło. Więc pytam się, czy w razie, gdy przyjdzie zaprowadzenie podobnych straży, odcinających jedną wieś od drugiej, czy wtenczas przypadnie ten obowiązek strzeżenia tych granic także na gminy, a względnie, czy zaprowadzenie wart wojskowych nie jest tylko zastępstwem tych wart gminnych?

P. Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek. P. Sanguszko ma głos.

P. Sanguszko. Zdaje mi się, waząc możebność jakichś kosztów — z tym interesem ogromnym, który ma kraj w tem, aby przez strzezenie granic kraju być uwolnionym od księgosuszu, w takim razie nie można bardzo na oszczędność patrzeć, gdyż taka oszczędność mogłaby kosztować byt materyalny całego powiatu, albo nawet i całego kraju; dlatego też ja sądzę, że najlepiejby było, aby to mniejszej wagi pytanie, kto takie małe koszta opędzać ma, zostawić do woli Wydziałowi krajowemu i polecić mu, aby wszelkiemi środkami bronil kraju od takiej klęski, jaką jest księgosusz, nie szcędząc nawet i kosztów, bo takie wydatki się bardzo oplacają. Ja sądzę, że moglibyśmy to z ufaniem oddać w ręcę Wydziałowi krajowemu.

P. Wodzicki Henryk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki Henryk. Ks. Sanguszko wspomniał o ważności tego przedmiotu wobec interesu krajowego. Ja sądzę, że i z ogólnego stanowiska należy zapatrywać się na tę sprawę, bo ona obchodzi nie tylko nasz kraj, ale całe Państwo, i sprawa ta była nawet w Radzie Państwa poruszana, a sądzę, że my jesteśmy postawieni niejako na

forpoczcie, by bronić bezpieczeństwa całego Państwa pod tym względem, i mamy prawo dopominać się o to, aby wszelkie pochodzące z tego wydatki ponoszone były przez skarb Państwa. Co do drogi, o którą się zapytałem sprawozdawcę, to naturalnie nie innego nie mógł odpowiedzieć ów powołany urzędnik, i podług mnie, ten urzędnik nie powiedział, ponieważ powiedziano jest, że ponieważ nie nie zagrażało budżetowi z roku przeszłego, to można tego wydatku nie wstawiać i na rok 1870., a ustawę wydać, wykreśliwszy tę pozycję. Nie stawiam tego roku innego wniosku, tylko powiadam, że powinniśmy się zająć obmyśleniem drogi właściwej, na której uwolnić byśmy się mogli od tego ciężaru.

Marszałek **R. P. Grocholski** ma głos.

P. Grocholski. Ja nie widzę żadnej analogii między wnioskami komisji, co do wniosku Wydziału krajowego o ponoszeniu kosztów za szczepienie ospy itp., bo w pierwszym wniosku wniósł Wydział krajowy sumę w budżecie. Komisja tę sumę w budżecie prelininowała i poleciła potem Wydziałowi, aby w drodze ustawodawczej starał się o zniesienie tego ciężaru. Na koszt zaś, które mogą się zdarzać przy zarazie na bydło, Wydział krajowy miasto sumy liczebnej prelininowanej, żąda upoważnienia do zapłacenia tego, co by się w ciągu roku mogło okazać potrzebne. Komisja, zamiast jak to zrobiła przy wniosku co do ponoszenia kosztów szczepienia ospy, dać Wydziałowi to upoważnienie, powiada, że trzeba przejść nad żądaniami Wydziału krajowego do porządku dziennego, tj. wręcz przeciwnie, niż zrobiła pierwiej. Ale proszę panów, jeżeli wniosek komisji budżetowej się utrzyma, to położenie Wydziału krajowego, nie będzie takie, jakie wskazywał ten urzędnik Wydziału krajowego, bo Wydział krajowy przychodzi z żądaniem, aby był upoważniony do zapłacenia kosztów. Komisja proponuje przejść nad tem żądaniem do porządku dziennego. A jeżeli będą wydatki, Wydział krajowy nie będzie mógł ich płacić, bo nie ma upoważnienia do płacenia tych kosztów.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Ludwik Wodzicki.** Naprzód muszę odpowiedzieć na pytanie p. Gnie-

wosza. Mnie się zdaje, że odpowiedź zawarta jest w samem sprawozdaniu i w samej uchwale nam przedłożonej, tj. że koszt strzeżenia wojskiem granicy przeciw księgosuszowi i w innych wypadkach ponosi fundusz krajowy, rozumie się tutaj strzeżenie raz od granicy sąsiednich krajów, tj. od Szlązka i Bukowiny, a drugi raz odgraniczenie wewnątrz kraju. Pod odgraniczeniem wewnątrz kraju nie można rozumieć odgraniczenia gminy od gminy, tylko idzie tu o przecięcie pewnej części kraju, gdzie zaraza panuje od drugiej. W każdym razie ten ciężar nie spada na gminy, tylko przechodzi z państwa na fundusz krajowy. Co się tyczy obaw ks. Sanguszkii i podnoszenia ważności tej sprawy, to ja jej zupełnie nie zaprzeczam, a odpowiadając zarazem p. Grocholskiemu oświadczam, że nie sędzę, aby ta uchwała uniemożliwiła Wydziałowi krajowemu uiszczenie tych kosztów, jeżeli się tego okaże konieczna potrzeba.

We wniosku Wydziału krajowego jest tutaj powiedziano, że dotąd tyle a tyle kosztów z tej przyczyny ponosi Rząd, a tyle a tyle kosztów ponosi fundusz krajowy. Ponieważ Wydział krajowy nie żądał od nas upoważnienia, dlatego w imieniu komisji budżetowej wnoszę przejście do porządku dziennego, bo Wydział krajowy nie powinien ponosić tych kosztów, i tylko wobec tego faktu, że cała sprawa podnoszenia kosztów i wszystkich wydatków sanitarnych jest w niepewności, nie uważam na czasie, żeby teraz przeznaczać cośkolwiek na to, zwłaszcza że nie jest nic tak nagłego, nawet sam Wydział krajowy żadnej sumy nie zapreliminował; zdaje mi się więc że żadnych niebezpieczeństw nie ma, bo w razie niebezpieczeństwa Wydział krajowy nie zaniedba uczynić zadość obowiązkowi, a Sejm nie potrzebuje przesądzać sprawy, która jest otwartą i która uporządkowania wymaga.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Wniosek komisji jest, aby nad wnioskiem Wydziału krajowego przejść do porządku dziennego. Kto jest za tem, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek komisji upadł.

Sprawozdawca p. **Ludwik Wodzicki.** Więc tym samym utrzymał się wniosek Wydziału krajowego, myślę przeto, żeby głosować nad nim, (czyta jeszcze raz wniosek Wydziału krajowego do uchwały.)

Marszałek. Kto jest za wnioskiem Wydziału, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek Wydziału krajowego także upadł.

Zamykam posiedzenie.

Porządek dzienny na dzień 27. października 1869.

1. Sprawozdanie komisji budżetowej o podwyższenie płacy i reorganizacji służby lekarskiej przy szpitalu lwowskim i krakowskim, sprawozdawca p. L. Wodzicki.

2. Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku p. Pfeiffra w przedmiocie postępowania co do projektów ustaw krajowych znacznej objętości, sprawozdawca p. Ławrowski.

3. Sprawozdanie komisji petycyjnej, sprawozdawca p. Pfeiffer.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji pogorzalców Lanckorony o wsparcie, sprawozdawca p. Skrzyński.

5. Sprawozdanie o petycji gminy Butyny o odpisanie podatku, sprawozdawca p. ks. Krasicki.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Ławrowskiego o stosunkach narodowościowych w kraju.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Ławrowskiego względem zniesienia prawa patronatu.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Ławrowskiego o subwencji na teatr ruski.

9. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o wykupnie danin kościelnych, sprawozdawca p. Pietruski.

Przyszłe posiedzenie już o godzinie 10. z rana.

Koniec posiedzenia o godzinie 9. min. 25. wieczór.